

Kramik: 9532 ogłoszenia
Dziś II część

Szybciej leczą z raka >>3
Białostockie Centrum Onkologii ma nową metodę

DZIŚ
po południu / w nocy
-2° -9°
>>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA
Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,25 zł.
ISSN 0137-9488
www.wspolczesna.pl
5 lutego 2010
piątek
25 (16959)
2,00 zł (w tym 7% vat)

Białystok >> Ojciec-potwór nie zgadza się z karą za wykorzystywanie seksualne córki

Podlaski Fritzl skazany na 10 lat

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Obiecywał córce, że rozwiedzie się z żoną, wyjadą za granicę i będą żyć jak para. A jednocześnie wielokrotnie gwałcił ją i znęcał się psychicznie. Kiedy w czwartek 48-letni Krzysztof Bartoszuk, okrzyknięty polskim Fritzlem, usłyszał wyrok 10 lat więzienia, nie okazał żadnych emocji. Nie przeprosił córki.

– Będę się odwoływał, za dużo dostałem – krzyknął do dziennikarzy.

Jego wątpliwości sąd nie podzielał.

– Oskarżony dopuścił się przestępstwa wobec swojego dziecka – stwierdziła sędzia Izabela Komarzewska z Sądu Okręgowego w Białymstoku w uzasadnieniu wyroku. – Alicja doznała krzywdy i upokorzenia ze strony osoby, która powinna się nią opiekować. Utraciła dzieciństwo. Musiała szybko dojrzeć. Nie uzyskała też pomocy od matki, której opowiedziała o wszystkim.

W końcu dziewczyna zgłosiła się na policję. Opowiedziała o trwającej 6 lat gehennie, jaką zgotował jej własny ojciec. Zaczęło się od podszczypywań, klepania po pośladkach. Miała wtedy 14 lat. Rodzic wkładał ręce pod jej bluzkę, dotykał piersi, narządów płciowych. Tłumaczył, że to normalne, że ojcowie tak robią. I robił to. Miesiącami.

Rok później posunął się dalej. Zaprowadził ją do warsztatu samochodowego, przywiązał sznurem do filaru i... zgwałcił. Kiedy Alicja sprzeciwiała się, bił ją kablem. Groził też śmiercią, jeśli komukolwiek powie o wszystkim.

W trakcie procesu, na sali rozpraw dziewczyna zmieniła częściowo wcześniejsze zeznania. Przyznała, że ojciec nie znęcał się nad nią fizycznie. Mimo to panicznie się go bała. Była posłuszna i robiła, co chciał. Funkcjonariuszom skłamała ze strachu, że nikt jej nie uwierzy, a nawet uzna, że to jej wina. Ale białostocki sąd uwierzył. Jej ojca uznał też za winnego pozostałych 5 zarzutów, m.in. znęcania się fizycznego i psychicznego nad rodziną i stosowania gróźb karalnych. Sąd stwierdził za to, że Bartoszuk nie dopuścił się rozboju z użyciem siekiery. Mężczyzna miał w ten sposób porwać córkę z mieszkania jej znajomego. Groziło mu za to 15 lat więzienia. Sąd zmienił kwalifikację tego czynu na naruszenie miru domowego. Obrona nie wyklucza apelacji od wyroku.

Sąd zgodził się na publikację wizerunku i danych skazanego.



Fot. Zgjet

Krzysztof Bartoszuk traktował córkę jak swoją własność. Miała być w jego zasięgu i spełniać jego seksualne potrzeby – podkreślił sąd w uzasadnieniu wyroku.

Urodziła 2 dzieci

Sprawa wyszła na jaw w grudniu 2008 roku. Alicja zgłosiła się wówczas na policję. Okazało się, że dwukrotnie była ze swoim ojcem w ciąży. Pierwsze dziecko urodziła w wieku 17 lat. Mieszkała wówczas z rodziną na Dolnym Śląsku. W 2006 roku przeprowadzili się na Podlasie, do Grodziska k. Siemiatycz. Tu znów Alicja urodziła. Na żądanie ojca zostawiła dzieci w szpitalu.

Sejny >>

Sąsiedzi donieśli na zastępcę komendanta

Zastępca komendanta policji w Sejnach jest podejrzewany o znęcanie się nad rodziną. Postępowanie w tej sprawie prowadzi miejscowa prokuratura. Zainteresowany nie chce komentować zarzutów. – Jestem normalnym człowiekiem i tyle – kwituje pytania Sławomir W.

W styczniu sejneńska prokuratura otrzymała doniesienie, że W. jest sprawcą domowej przemocy. Oficer miał wyzywać swoją żonę, szarpać ją, wyganiać z mieszkania. 43-letni policjant nie pije, ale jakoby bardzo często urządza awantury. W końcu sąsiedzi zawiadomili prokuraturę.

Śledczy wszczęli postępowanie wyjaśniające. Obecnie przesłuchują sąsiadów policjanta.

– W tym miesiącu podejmiemy decyzję, co dalej ze sprawą – zapowiada Anna Wierzchowska, prokurator rejonowy w Sejnach.

Czy sąsiedzi potwierdzają zawarte w doniesieniu oskarżenia, prokurator mówić nie chciała.

Przełożeni Sławomira W. o sprawie dowiedzieli się od nas.

– Nie będziemy podejmować żadnych czynności, bowiem policjant właśnie złożył raport i chce odejść ze służby – informuje Kamil Tomaszczuk z biura prasowego KWP w Białymstoku. – Od 10 lutego nie będzie już pracować.

Sławomir W. jest też zamieszany w sprawę udostępnienia telefonu komórkowego sejnianinowi, którego zatrzymano z narkotykami. Z policyjnego aresztu mężczyzna telefonował do swoich krewnych. Śledztwo w tej sprawie wciąż trwa.

@ PODYSKUTUJ
www.wspolczesna.pl

Już w czwartek MAGICZNE STRONY ŻYCIA

▲ W podróż na biegun północny, czyli komory kriogeniczne. Czy pobyt w temperaturze -100 stopni C zwiększa ludzką odporność?

▲ Opętani przez złe duchy. Na czym polega rola egzorcysty? Jakie ponosi koszty, jakie ryzyko?

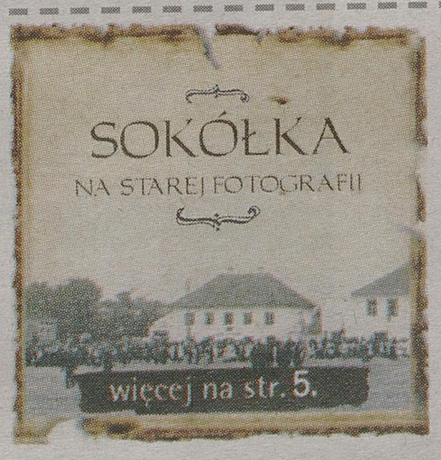
▲ Yoga to znaczy łączyć, kierować. Indyjska szkoła rozwoju ciała i umysłu oraz jego skutki uboczne.

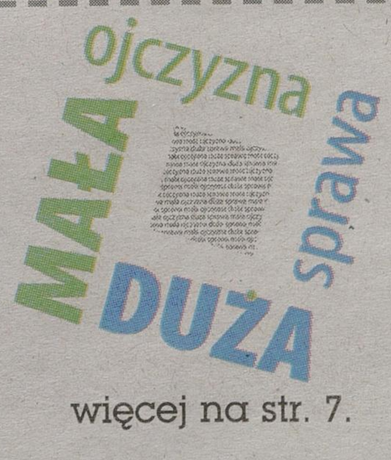
▲ Horoskop Majów. Urodziłeś się w lutym? Jesteś... Turkusem, który ma niezwykłą osobowość, jest prawy i uczciwy. A jakie są Szmaragd i Diament?

BIAL

promocja









Dziś >> 36. dzień roku

Imieniny **AGATY, ADELAJDY**

wschód 7.05 **zachód** 16.19

wschód 00.05 **zachód** 8.53

Zdarzyło się 5 i 6 lutego...

1956 – W Białymstoku powołano Komitet Organizacyjny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

1968 – W Białymstoku z recitalem wystąpiła amerykańska skrzypaczka Sylvia Rosenberg grając utwory m.in. Beethovena i Debussy'ego. W Białymstoku otworzono – bar miodowy. Był to jeden z pierwszych tego rodzaju lokali w kraju.

(mb)

forum.wspolczesna.pl

Komentarz do tekstu „Gdzie jeździmy za pracą".

~koniUSA ~: Zrobili z Polski Kalifornię, to i ludzie wyjeżdżają. Ceny na wszystko dwa, trzy razy wyższe niż na świecie, a zarobki afrykańskie. Wrócę do Polski, dopiero jak będzie tak duża jak Teksas.

Podyskutuj na forum **www.wspolczesna.pl**

Widziałeś, nagrałeś, zrobiłeś zdjęcie – przyślij do nas – wspolczesna24@wspolczesna.pl

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy >> Białystok

Piątek

-2° -9°

Ciśnienie 1010 hPa

Sobota

-3° -9°

Ciśnienie 1007 hPa

Niedziela

-4° -14°

Ciśnienie 1009 hPa

Zachmurzenie duże z rozpogodzeniami. Wiatr słaby i umiarkowany w porywach dość silny.

Kursy walut NBP

waluta	1$	1€	1£	1CHF
kupno	2,82▼	3,94	4,51	2,67▼
sprzedaż	2,88	4,02	4,60	2,73

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski – tel. 085 748 74 00, fax 085 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** – tel. 085 748 74 74, fax 085 748 74 73;

ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 085 730 67 86; **Hajnówka** tel./fax 085 682 59 89; **Mońki** tel./fax 085 716 57 57; **Sokółka** tel. 085 711-20-18; **Suwałki**, ul. Mickiewicza 5, 16-400, tel./fax 087 566 30 00, 087 563 14 83, **Biuro Ogłoszeń** – tel/fax 087 566 57 26; **Łomża** tel. 086 216 78 99, 086 215 10 25; **Grajewo** tel./fax 086 272 89 15; **Projekt graficzny** Krzysztof Ignatowicz. **Druk:** Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 085 748 74 30, **KRAMIK** tel. 085 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 085 748 74 41, 42, 43

Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: **Dział Kolportażu** – tel./fax 085 748 74 24.

Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Pow. białostocki >> 267 strażaków wyjeżdżało do akcji w ubiegłym roku blisko 3 tys. razy

Nowe wozy kosztują miliony, ale na tym nie można oszczędzać

Nagą kobietę leżącą obok płonącej lodówki znaleźli białostoccy strażacy w mieszkaniu przy ul. Malmeda. Była cała poparzona, ale udało się uratować jej życie. Decydujące znaczenie miało to, że strażacy byli na miejscu zaledwie niecałe 4 minuty po przyjęciu zgłoszenia. Udało im się tak szybko dotrzeć, ponieważ do pożaru jechali nowymi samochodami. To była jedna z pierwszych akcji, do których wyjechali gaśniczym MAN-em i iveco z autodrabiną.

Te dwa wozy trafiły niedawno do Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Białymstoku przy ul. Warszawskiej. JRG nr 4 przy ul. Przędzalnianej dostała ratowniczo-gaśnicze volvo, JRG 2 przy ul. Andersa – kontener inżynieryjno-techniczny, a JRG Łapy – przewoźny agregat prądotwórczy. Dzięki nowemu sprzętowi strażacy mogą skuteczniej nieść nam pomoc. Z tymi zakupami wiążą się jednak bardzo duże wydatki.

Trzy samochody, kontener i agregat kosztowały łącznie ponad 4 mln 636 tys. zł. Strażacy nie mogliby sobie pozwolić na to, gdyby nie wsparcie finansowe samorządów. W związku z tym, w czwartek Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku zorganizowała podsumowanie 2009 roku, podczas którego pochwaliła się nowym sprzętem i podziękowała swoim darczyńcom.

Strażakom wsparcie finansowe z pewnością się należy, jako że mają pełne ręce roboty. W ubiegłym roku ratownicy z białostockiej komendy wyruszali do akcji prawie 3 tys. razy. Ponad połowa wyjazdów była do pożarów.

A. Zgiet



Nowe wozy (na zdjęciu dwa pierwsze z lewej) miały dość niecodzienny debiut - uczestniczyły w akcji, gdy strażacy znaleźli nagą kobietę przy płonącej lodówce

Najwięcej pracy mieli w Białymstoku, ale dużo też działo się w pozostałych gminach powiatu białostockiego, na którego terenie działa białostocka komenda.

Przy takim natłoku pracy, poza zastrzykiem gotówki, przydałoby się jeszcze wsparcie osobowe. Obecnie na tysiąc mieszkańców przypada zaledwie 0,62 strażaka. Jak mówi Jan Popławski, szef białostockiej komendy, idealnie byłoby, gdyby wskaźnik wynosił: jeden strażak na tysiąc osób.

(bisu)

Liczba dnia

304

osoby ewakuowali z pożarów białostoccy strażacy w ubiegłym roku. W 2008 roku z płonących budynków wyprowadzili 99 osób.

Białystok >> Szpital nie może zacząć inwestycji

Kropla kasy na początek

Dopiero we wtorek Zarząd Województwa Podlaskiego zajmie się kwestią sfinansowania rozbudowy i modernizacji szpitala wojewódzkiego w Białymstoku. Wbrew zapowiedziom, w czwartek władze samorządowe nie zajmowały się tym tematem. Wiadomo jednak, że szpital może liczyć na początek na 3,5 mln zł.

– Na wniosek marszałka sprawa jest przesunięta na wtorkowy zarząd – mówi Bogusław Dębski, wicemarszałek województwa. – Trzeba jeszcze wyjaśnić wszelkie wątpliwości przed przydzieleniem potrzebnych na ten cel środków.

Modernizacja szpitala ma kosztować 150 mln zł, na rozpoczęcie inwestycji potrzeba 10 mln zł. Szpital może jednak liczyć na początek na 3,5 mln zł – o przyznanie takiej dotacji będzie wnioskować wicemarszałek Dębski. Za te środki można już jednak będzie zacząć przygotowania pod przebudowę bloku operacyjnego oraz przenieść stację trafo.

(luk)

Trzcianne >> Pomyłka warta 20 831 zł

„Jubileuszówka" do zwrotu

Ponad 20 tys. zł więcej niż powinna dostała Eufemia G., była bibliotekarka, w ramach odprawy emerytalnej i nagrody jubileuszowej za 45 lat pracy. Teraz wójt gm. Trzcianne, jej były pracodawca, chce odzyskać te pieniądze. W czwartek przed białostockim sądem pracy rozpoczął się proces w tej sprawie.

Wójt Zdzisław Dąbrowski pozwał swą byłą podwładną, ponieważ nie udało mu się nakłonić jej do zwrotu pieniędzy. Kobieta twierdzi, że już ich nie ma. Wydała je na remont łazienki, komputer dla wnuczek, węgiel na opał i wesele córki.

– Te pieniądze mi się należały! To nie moja wina, że ktoś się pomylił – uważa kobieta.

Twierdzi, że gmina o zwrot upomniała się po dłuższym czasie, kiedy ona o nagrodzie już zapomniała. Na następnej rozprawie będzie zeznawał wójt.

(mk)

Olecko/Białystok >> Podróbki markowych napojów i środków czystości miały trafić do sklepów

Tysiące litrów fałszywej coli jechało do nas tirami

Blisko 80 tys. litrów podrobionej coli, rozlanej w dwulitrowe butelki i gotowej do sprzedaży, znaleźli policjanci w nielegalnej rozlewni w Olecku. Jej wartość to około 200 tys. zł. Zanim zlikwidowali rozlewnię, dzień wcześniej zatrzymali pod Białymstokiem dwa tiry z 22 tys. butelek podrobionego napoju.

Funkcjonariusze weszli do pomieszczeń rozlewni w środę rano.

– Zabezpieczyliśmy kompletną linię produkcyjną, około 40 tys. dwulitrowych butelek gotowego produktu, około 30 tys. butelek przygotowanych do napełnienia, etykiety i nakrętki – mówi Izabela Niedźwiedzka z zespołu prasowego warmińsko-mazurskiej policji.

W pomieszczeniach firmy przewozowej, do której należały tiry zatrzymane pod Białymstokiem, policja znalazła kolejne palety z napojami. Wartość przejętych podróbek to ok. 180 tys. zł.

Co dokładnie znajdowało się w butelkach z pseudocolą, okaże się po badaniach laboratoryjnych.

W trakcie przeszukania oleckiej firmy funkcjonariusze znaleźli również 2 tony podrobionych proszków do prania oraz płynów do mycia naczyń znanych marek.

stef

KWP Olsztyn



Zatrzymany pod Białymstokiem tir był pełen dwulitrowych butelek z podrobionym napojem

redaktor prowadzący
Ewa Wyrwas

85 748 74 74

www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
5 lutego 2010
piątek

Białystok >>

Tam nie parkuj! Będą wywozić śnieg z miasta.

Nocą z piątku na sobotę rozpocznie się akcja wywożenia śniegu w sektorach I i II, czyli na ulicach blisko i w centrum Białegostoku. Aby działania firm oczyszczających przebiegały sprawnie, wprowadzony zostanie zakaz parkowania w godz. od 20 do 6.

Harmonogram prac:

▲ z 4 na 5 lutego na ulicach: Kilińskiego i Elektrycznej (odc. od Branickiego do Warszawskiej);

▲ z 5 na 6 lutego oraz z 6 na 7 lutego na ul.: Skłodowskiej na całej długości, Podleśnej (przy Filharmonii), Piotrkowskiej (odcinek z parkingami), Grochowej, Liniarskiego, św. Mikołaja;

▲ z 7 na 8 lutego na ul.: Legionowej, plac Jana Pawła II, Boh. Monte Cassino (okolice dworca PKS);

▲ z 8 na 9 lutego na ul.: Legionowej, plac Jana Pawła II, Boh. Monte Cassino (okolice dworca PKS), Malmeda, Białówny, Zamenhofa;

▲ z 9 na 10 lutego oraz z 10 na 11 lutego na ul. Sienkiewicza (od Legionowej do Warszawskiej);

▲ z 11 na 12 lutego oraz z 12 na 13 lutego na ul.: Mickiewicza (na odcinku od Parkowej do Akademii Medycznej). **(bisu)**

@ PODYSKUTUJ
www.wspolczesna.pl

Białystok >>

Kolejny krok w stronę campusu

Jeszcze w lutym Uniwersytet w Białymstoku ma przejąć działki, na których ma powstać campus.

– Z władzami miasta ustaliliśmy, że uda nam się dotrzymać terminu wyznaczonego przez ministerstwo – tłumaczy Tomasz Zalewski, kanclerz UwB. – Zapowiedzi, że możemy stracić dofinansowanie, są mało prawdopodobne.

Jak zapewnia przedstawiciel uczelni, do tej pory wszystkie prace związane z budową campusu przebiegają zgodnie z harmonogramem. Obecnie rozstrzygany jest przetarg na inwestora zastępczego, który później będzie odpowiedzialny za wybór odpowiednich wykonawców i nadzorowanie budowy. Zgłoszono trzy oferty. Wszystkie są tańsze niż planowane koszty inwestycji. **(azda)**

Białystok >> Centrum onkologii leczy najnowocześniejszą metodą

Szybszy powrót do zdrowia

@ PODYSKUTUJ
www.wspolczesna.pl

Zamiast pięciu tygodni radioterapii, tylko tydzień – taką nowoczesną metodę walki z rakiem piersi wprowadziło Białostockie Centrum Onkologii.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Jesteśmy drugim ośrodkiem w Polsce i Europie, który wdrożył najnowocześniejszą metodę radioterapii u pacjentek ze zdiagnozowanym rakiem piersi – mówi dr Tomasz Filipowski, kierownik Zakładu Radioterapii i zastępca dyrektora w BCO. Metoda przeznaczona jest dla pacjentek z nowotworem piersi we wczesnym stadium zaawansowania, bez przerzutów do węzłów chłonnych. Takiej chorej wykonuje się operację oszczędzającą pierś już w specjalny sposób – tak, aby w miejsce wyciętego guza można było włożyć specjalny balonik z prowadnicą, przez którą wprowadza się potem źródło promieniowania. Pod kontrolą tomografii komputerowej ustalany jest obszar do napromieniania i potrzebna dawka.

– Pacjentka napromieniowana jest dwa razy dziennie, co 6 godzin przez pięć dni – mówi dr Filipowski. – To wystarczy, aby podać odpowiednią dawkę promieniowania, taką jak normalnie podawana jest w 5 tygodni. W tym przypadku skuteczna terapia trwa 4 tygodnie krócej.



B. Maleszewska

W czwartek nowoczesnej radioterapii poddano dwie pierwsze pacjentki. Dwie kolejne zaczną ją w piątek. Czy będzie to standard, zależy od NFZ.

Na razie specjaliści z BCO poddadzą nowej metodzie cztery pacjentki. Chore z założonym im przed radioterapią operacyjnie balonikiem i drenem, będą mogły nawet wrócić do domu.

– Jeśli pacjentka jest w stanie codziennie dojeżdżać na radioterapię, nie musi nawet przebywać w szpitalu – mówią lekarze.

Niestety, metoda choć przynosi wiele korzyści, jest też droga. Używany do jej wykonania jednorazowy sprzęt kosztuje ok. 9 tys. zł. Na razie szpital kupił zestawy dla 7 chorych. To, czy będą wykonywane kolejne takie radioterapie, zależeć będzie od tego, czy NFZ wykupi droższe procedury. ▲

Dzień otwarty

Najbliższa sobota, 6 lutego, to dzień otwarty w Białostockim Centrum Onkologii. Każdy, kto w godz. 10-12 przyjdzie na ul. Ogrodową, będzie mieć szansę na porozmawianie ze specjalistą onkologiem, wysłuchanie pogadanek na temat profilaktyki nowotworów, poznanie działalności Klubu Amazonek. Kobiety w wieku 50-69 lat będą mogły skorzystać z darmowej mammografii w ramach programu profilaktycznego, finansowanego przez NFZ.

Białystok >> Wejdź na www.beta.um.bialystok.pl i...

Oceń nową wersję strony miasta

Nowa strona magistratu działa na razie w wersji beta. Urzędnicy zachęcają, by ją odwiedzić i pomóc w utworzeniu finalnej wersji. Poprzednią stronę miasta wykonano sześć lat temu. W nowej odsłonie ma być ona czytelniejsza i bardziej interaktywna. Twórcy zapewniają, że na nowym miejskim portalu będzie również znacznie więcej informacji.

Obok działów aktualności, kalendarium czy komunikatu na portalu znajdują się również nowe materiały dla inwestorów.

Nowością ma być częste zamieszczanie prezentacji multimedialnych. Pierwszą z nich zaprezentowano w czwartek, a dotyczyła ona koncepcji rewaloryzacji ogrodu przy pałacyku gościnnym w Białymstoku.

Teren ma być podzielony na część barokową i nowoczesną. W centrum ogrodu stanie fontanna. Pierwsze efekty mają być widoczne w roku 2012.

Portal w wersji beta będzie testowany dwa tygodnie. Uwagi można zgłaszać pod adresem: redakcja@um.bialystok.pl. **(wj)**

Krótko

▲ **Kurs języka migowego** organizuje Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Białymstoku. Jest on bezpłatny i skierowany do nauczycieli akademickich oraz niepełnosprawnych studentów z regionu województwa podlaskiego. Zapisy trwają do 14 lutego na stronie internetowej www.wiemywiecej.edu.pl

▲ **Nowy kierunek na Politechnice Białostockiej.** Studia podyplomowe technika rolnicza i leśna są skierowane studentów i osób chcących uzyskać uprawnienia do nauczania przedmiotów rolniczych. Zajęcia rozpoczną się w 12 marca 2010 r. Zapisy już trwają, więcej informacji pod numerem telefonu 85 746 92 14. **(uw)**

promocja

ojczyzna MAŁA DUŻA sprawa

więcej na str. 7.

reklama

RUCH
PODLASKI REGION SPRZEDAŻY w Białymstoku
Zaprasza do współpracy
▲ sprzedaży czasopism
(sprzedajesz prasę, chcesz poznać nasze warunki - zadzwoń)
▲ prenumeraty prasy
tel. 85/ 74 79 726
Najtańsze bilety białostockiej komunikacji miejskiej
Zapraszamy do hurtowni artykułów pozaprasowych
SPRAWDŹ CAŁĄ OFERTĘ
BIAŁYSTOK. UL.KOPERNIKA 95 TEL - 85/ 74 79 732

podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze naszego syna
Ś.P.
ADRIANA
a także tym, którzy okazują nam wiele wsparcia
Dziękujemy.
Pogrążona w bólu rodzina Boguckich
Dnia 14 lutego o godz. 12.00 w kościele parafialnym w Czyżewie odbędzie się Msza św. w intencji Ś.P. Adriana.
K 15110w02
bial

redaktor prowadzący
Ewa Wyrwas



85 748 74 74
www.wspolczesna.pl

> Zadzwoń do nas
> red. Justyna Muszyńska



Czekam na opinie Czytelników dziś, w godz. 9-17, w pokoju dyżurnego Gazety Współczesnej (Biuro Ogłoszeń na parterze przy ul. św. Mikołaja 1)

nr tel. **0 800 127 067**
e-mail: dyzurny@wspolczesna.pl
nr Gadu-Gadu: **4616826**

Weekend

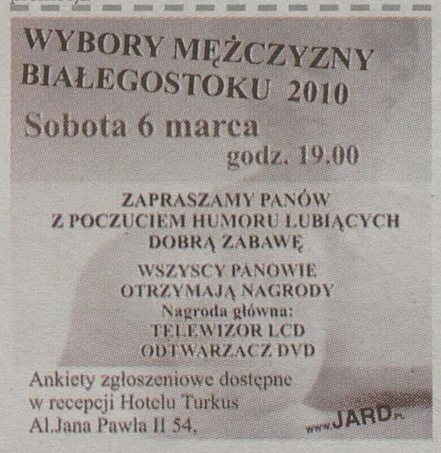
▲ **Fama >>** Koncert z okazji premiery nowej płyty „Architects of Sense" białostockiego zespołu death metalowego Effect Murder. Piątek, godz. 18, bilety 23 zł. Po wejściówki dzwońcie w piątek o godz. 12 pod nr 85 748 74 66.

▲ **Ryczące Czterdziestki >>** Koncert białostockiego zespołu rockowo-funkowego Summer Session. Piątek, godz. 20.30, wstęp 5 zł.

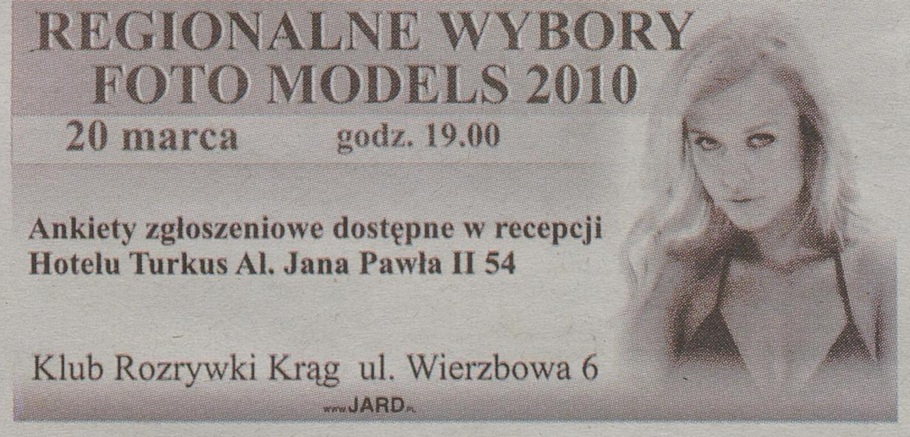
▲ **Restauracja Alkierz >>** Koncert zespołu Złodzieje Oklasków (Bez Kasków). Supraśl, piątek, godz. 20, bilety 25 zł. **(s)**

▲ **Krąg >>** Czeka na Was m.in. Potańcówka z Radiem Jard. Sobota, godz. 20. Ul. Wierzbowa 6. **(uk)**

promocja



promocja





Mieszkania komunalne >> Od tego wyroku nie przysługuje apelacja:

Wyższe czynsze zgodne z prawem

Jak będzie trzeba, odwołam się do samego Strasburga! – powiedział w czwartek po ogłoszeniu wyroku Zbigniew Górski. Sąd okręgowy uznał, że ubiegłoroczne podwyżki czynszów wprowadzono zgodnie z prawem.

Wojciech Jakubicz
wjakubicz@wspolczesna.pl

Zbigniew Górski jest jednym z mieszkańców lokali komunalnych, którzy nie zgadzali się podwyżkami czynszów, i postanowił w związku z tym pozwać miasto do sądu. – Podwyżki są nieuzasadnione i bezprawne, będę płacił tyle, co do tej pory – mówił przed rozprawą Górski.

Chodzi o wprowadzone przez radę miejską w lipcu ubiegłego roku podwyżki czynszów w mieszkaniach komunalnych. Według nowych stawek, lokatorzy muszą płacić nawet o ponad 100 proc. więcej. Zarząd Mienia Komunalnego argumentował, że podwyżek nie było od kilku lat, a pieniądze są bardzo potrzebne na remonty budynków.

Lokatorzy odpowiadali, że rozumieją konieczność wprowadzenia podwyżek, ale nie powinny one sięgać 100 proc., a poza tym powinny być wprowadzane stopniowo.

Doszło więc do protestów. Mieszkańcy zablokowali jedno z posiedzeń rady miejskiej, potem skierowano pozwy do sądu rejonowego. Było ich kilkadziesiąt. W pierwszych wyrokach sąd przyznał jednak rację miastu. Wielu lokatorów w związku z tym zaczęło wycofywać swoje wnioski.

A. Zgiet



– Dzisiejszy wyrok to jeszcze nie koniec – mówił w czwartek Zbigniew Górski. – Jeśli moich argumentów nie słyszą w Polsce, może usłyszą je w Europie.

Zbigniew Górski (nieformalny lider protestujących) zrobił inaczej: po usłyszeniu niekorzystnego wyroku postanowił wnieść apelację do Sądu Okręgowego w Białymstoku.

– Sąd rejonowy nie zajął się moimi licznymi uwagami, nie powołano świadków – mówił w czwartek przed rozprawą. – Dlaczego mamy płacić wyższe czynsze, skoro od wielu lat nie było u nas remontu? Taka podwyżka nosi znamiona wyzysku!

Apelacja została jednak oddalona. Zdaniem sądu okręgowego, podwyżki wprowadzono zgodnie z prawem. Wzrost czynszu nie przekroczył poziomu trzech proc. wartości odtworzeniowej lokalu w skali roku, a tylko w takim przypadku lokatorom przysługuje m.in. zakwestionowanie wysokości podwyżki do sądu.

@ PODYSKUTUJ
www.wspolczesna.pl

Wielkie rozgoryczenie Zbigniewa Górskiego wzbudziła wiadomość, że wyrok jest prawomocny i że nie przysługuje od niego ani apelacja, ani kasacja.

– Absolutnie nie zgadzam się z wyrokiem! Jeśli ścieżka prawna w Polsce się wyczerpała, to nie pozostaje mi nic innego, jak udać się do Trybunału w Strasburgu – stwierdził w czwartek tuż po zakończeniu rozprawy. – Na pewno nie złożę broni, choć zapewne po dzisiejszym wyroku będę musiał zacząć płacić wyższy czynsz. Nie chcę mieć długów w ZMK.

Kultura >> Zadzwoń do nas i wygraj bilety

Zacznij od kina, zakończ w teatrze

Białostocki Ośrodek Kultury i kino Forum (ul. Legionowa 5) zapraszają na dwa ciekawe filmy. Już od piątku, 5 lutego, zobaczyć będzie można „Gigante" oraz „Serafinę".

Pierwszy z obrazów opowiada historię słusznej postury ochroniarza, który pracuje w supermarkecie. Pracuje głównie na nocnej zmianie, kiedy w sklepie nic się nie dzieje. Pewnego dnia wszystko się zmienia, a uwagę naszego bohatera zaprzątą nowa, atrakcyjna lecz niezdarna sprzątaczka...

Drugi z filmów – „Serafina" – to prawdziwa historia prostej kobiety o niezwykłym talencie, która, podobnie jak polski Nikifor, staje się gwiazdą sztuki. Film był filmowym wydarzeniem sezonu we Francji. W 1913 roku niemiecki kolekcjoner Wilhelm Uhde, jeden z pierwszych nabywców dzieł Picassa i odkrywca Celnika Rousseau, wynajmuje mieszkanie w Prowansji, aby pisać i odpocząć od intensywnego paryskiego życia. Do prac domowych zatrudnia 48-letnią Séraphine. Wkrótce u jednego z lokalnych notabli dostrzega fascynujący obraz namalowany na desce. Jego zaskoczenie jest olbrzymie, gdy dowiaduje się, że jego autorką jest właśnie Séraphine.

Mamy dla Was bilety na filmy. Dzwońcie w piątek o godz. 12 pod nr 85 748 74 66.

Również od piątku na deski Teatru Dramatycznego powraca spektakl „Dom na granicy" Sławomira Mrożka w reż. Piotra Dąbrowskiego. Premierę przedstawienie miało rok temu, a przygotowane zostało specjalnie z okazji 94. Światowego Kongresu Esperanto. Tym razem zobaczyć je będzie można nie w esperanto, a po polsku. 5 i 6 lutego o godz. 19 (ul. Elektryczna 12).

(uk)

Ul. Handlowa >>

Wygraj bilety do Fikolandu!

Chuck Norris i Elvis Presley odwiedzą Białystok! Będzie można się z nimi spotkać już w niedzielę. A dzieci będą mogły pobawić się z bałwanem Arctosem, Dużym Lwem i Tabalugą!

A wszystko to proponuje Centrum Fikoland – Więcej niż zabawa! Już 7 lutego o godz. 14 uroczysta Gala i otwarcie nowej siedziby przy ul. Handlowej 1! Czeka na nas pierwsza Gala FikoOskarów! Wręczane będą w kategoriach: Urodzinowy Bohater Fikolandu 2009, Zagraniczna gwiazda Fikolandu 2009, Maskotka Roku 2009, Fiko-artysta 2009. Głównym punktem programu będzie występ Chucka Norrisa i koncert Króla - Elvisa Presleya. Więcej na www.fikoland.com.pl. Mamy dla Was zaproszenia. Dzwońcie w piątek o godz. 12 pod nr 85 748 74 66. **(uk)**

Hajnówka >> Oddział szpitala został przeniesiony

Teraz leczą płuca w innym miejscu

Uroczyste oddanie do użytku nowej siedziby oddziału gruźlicy i chorób płuc odbyło się w czwartek w hajnowskim szpitalu. Pacjenci jeszcze w ub.r. leczeni byli w budynku przy ul. 11 Listopada. Teraz będą przebywać w pomieszczeniach głównej siedziby szpitala, przy ul. Lipowej.

Oddział gruźlicy i chorób płuc zamienił się miejscami z Zakładem Pielęgnacyjno-Opiekuńczym. ZPO w Hajnówce mieścił się bowiem do niedawna właśnie przy ul. Lipowej. Na początku listopada ub.r. przeniesiono go na ul. 11 Listopada.

– ZPO mieścił się na I piętrze naszego szpitala przy ul. Lipowej – mówił Grzegorz Tomaszuk, dyrektor SPZOZ Hajnówka. – Z kolei nasz oddział gruźlicy i chorób płuc był oddalony o 3 km od szpitala. Postanowiliśmy zamienić te jednostki miejscami, aby podopieczni oddziału mieli bliżej do diagnostyki. Takie zresztą są wymogi Narodowego Funduszu Zdrowia. Na zamianie zyskali też podopieczni ZPO, bo teraz będą przebywać w wyremontowanych pod ich potrzeby pomieszczeniach. W nowej siedzibie jest więcej miejsca, budynek jest parterowy, więc łatwo wyjść na zewnątrz, np. do pobliskiego lasku. Zakład spełnia też wszelkie wymogi sanitarne, przewidziane dla takich jednostek.

Od listopada trwało przygotowywanie miejsca po dawnym ZPO pod potrzeby oddziału gruźlicy i chorób płuc. Wszystko jest już gotowe i pacjenci mogą być leczeni w zupełnie nowych warunkach.

Oddział ma 34 łóżka, leczy pacjentów chorych na gruźlicę i inne choroby płuc (w tym nowotwory i przewlekłą obturacyjną chorobę płuc). Posiada możliwość nowoczesnej diagnostyki.

Już w przyszłym tygodniu SP ZOZ w Hajnówce otwiera nowy ośrodek zdrowia w Białowieży.

(luk)

Szudziałowo >> Dzieci z Białorusi odwiedzają gminę

Koniec ferii pełen atrakcji

Dzieci i młodzież z Grodna, Odelska, Białej Waki i Ejszyszek spędzą najbliższy weekend w Szudziałowie. Na liczącą 65 osób grupę czeka mnóstwo atrakcji.

– Nasi goście to mieszkańcy miejscowości, z którymi nasza gmina współpracuje od wielu lat. Zaprosiliśmy ich na zakończenie ferii zimowych – powiedział Stanisław Fiedorowicz, wójt Szudziałowa.

Przyjazd dzieci i młodzieży zza wschodniej granicy zaplanowano na piątkowe popołudnie. Grupa zatrzyma się w miejscowej podstawówce. Na wieczór zaplanowano zwiedzanie „Galerii na skraju puszcz" obok siedziby Nadleśnictwa Krynki w Poczopku koło Szudziałowa.

W sobotę na murawie szudziałowskiego „Orlika" zostaną rozegrane mecze eliminacyjne międzynarodowego turnieju piłkarskiego. Goście będą walczyć o zwycięstwo z drużynami „Sudowii" i „Sokoła". Mecze finałowe zaplanowano na niedzielę. Odbędą się one na terenie nowego kompleksu boisk Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sokółce.

W sobotę na gości czeka też spotkanie ze stadem żubrów w Puszczy Knyszyńskiej. Tego dnia grupa zwiedzi także meczet w Bohonikach oraz Muzeum Ziemi Sokólskiej. **(db)**

W obiektywie



K. Jankowski

Elektryczna fontanna sprzed bielskiego ratusza zajęła drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie na najpiękniejszą świąteczną iluminację miasta. Przegrała jedynie z kolorową choinką z rzeszowskiego rynku. O pozycji Bielska Podlaskiego w konkursie zadecydowały głosy internautów. Od kilku tygodni bielszczanie organizowali się, by promować w Internecie swoje miasto. Przez długi czas Bielsk prowadził, ale na finiszu górą był Rzeszów. **(jan)**

promocja

Zobacz, jak Twoje Miasto wyglądało kilkadziesiąt lat temu!

Unikalna kolekcja piętnastu pocztówek

SOKÓŁKA
NA STAREJ FOTOGRAFII



BIELSK PODLASKI
NA STAREJ FOTOGRAFII



Pocztówki pochodzą ze zbiorów
Muzeum w Bielsku Podlaskim
Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku

Pierwsza pocztówka
z eleganckim ETUI na całą kolekcją
już w poniedziałek 25 stycznia!

Kolejne pocztówki w każdy
poniedziałek, wtorek i środę w PREZENCIE!

BIAL

redaktor odpowiedzialny
Justyna Muszyńska



redakcja@wspolczesna.pl, bezpłatna infolinia 0 800 127 067

GAZETA WSPÓŁCZESNA
5 lutego 2010
piątek

Warszawa >> Premier stanął w czwartek przed komisją hazardową

Tusk: Nie ufałem Kamińskiemu

Wg premiera, stenogramy rozmów polityków PO z Sobiesiakiem zostały „skomponowane" przez CBA.

Szef rządu podkreślił w swoich czwartkowych zeznaniach przed komisją hazardową, że nigdy nie był naciskany ws. ustawy hazardowej. Nie zostawił za to suchej nitki na ówczesnym szefie CBA.

Przestępstwa nie było

– Kamiński podczas naszego spotkania z 14 czerwca przytaczał fragmenty podsłuchanych rozmów polityków, podkreślając, że są to zachowania naganne, ale niemające znamion przestępstwa. Powiedział również, że rola Schetyny w tej sprawie jest zerowa – podkreślił Tusk.

I dodał, że nie zdymisjonował Grzegorza Schetyny ze stanowiska szefa MSWiA, bo miał wątpliwości, czy polityk był zamieszany w aferę, ale dlatego, by wzmocnić klub PO po odejściu jego szefa Zbigniewa Chlebowskiego.



PAP/Bartłomiej Zborowski

Donald Tusk twierdzi, że CBA wykryło kilka nagannych zachowań polityków PO, ale żaden z nich nie popełnił przestępstwa

Tusk zeznał, że dwa dni przed spotkaniem z Kamińskim, na którym ten poinformował go o swoich podejrzeniach, CBA przesłało mu stenogramy rozmów Zbigniewa Chlebowskiego i Mirosława Drzewieckiego z biznesmenami od hazardu. Nie były one jednak dla Tuska wiarygodne.

Polityczne zamówienie

Zdaniem szefa rządu, fragmenty z podsłuchów rozmów Chlebowskiego z Sobiesiakiem zostały w materiale CBA „skomponowane". Wypowiedź Chlebowskiego „na 90 proc. Rysiu załatwimy" miała dotyczyć sprawy przedłużenia pozwolenia na działalność firmy Sobiesiaka.

– Byłem przeświadczony, że CBA działa na polityczne zamówienie i taki ma charakter. To budowało moje podejście, ocenę i poziom zaufania do intencji i profesjonalizmu Kamińskiego – powiedział Donald Tusk.

Podkreślił, że Drzewiecki rzeczywiście był podejrzewany o nadmierne zainteresowanie ustawą hazardową. Został jednak oczyszczony z zarzutów, gdy sprawę zbadał Jan Rokita. **(TVN24, Rzeczpospolita)**

Krótko

▲ **Małopolska >>** Policja zatrzymała mężczyzn podejrzanych o zamordowanie taksówkarza w Wierzchosławicach koło Tarnowa. Jak dowiedziała się TVN24, s to 26-latek i 27-latek. Jeden z nich wpadł na lotnisku w Balicach, drugi w Tarnowie. Taksówkarz zgi nął w środę od ciosów tępym narzędziem na miejskim parkingu - przypomina stacja.

▲ **Gryfice >>** W czwartek rano zmarła w szpitalu kobieta, która zosta ła ranna w sobotniej eksplozji gazu w bloku w Szczecinie. Miała poparzone 90 procent ciała i oparzenia dróg oddechowych – podała TVN24. O ży cie nadal walczy 50-letni mężczyzna który także ucierpiał w wybuchu.

▲ **Białoruś >>** Na 10 dni aresztu skazany został dziennikarz TV Biełsat Iwan Szulha. Oskarżono go o chuligaństwo po tym, jak ostrzegł kolegów, że milicja chce wkroczyć do mieszkania Michała Janczuka, korespondenta TVP w Mińsku. Polscy politycy już angażują Unię Europejską, by stanęła w obronie dziennikarza.

promocja

MAŁA ojczyzna DUŻA sprawa

więcej na str. 7.

Kraj >> Funkcjonariusze zajęli ważne dokumenty

CBA weszło do mieszkania szefa gabinetu Drzewieckiego

Do akcji CBA doszło we wtorek – dowiedziała się „Rzeczpospolita". Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego chcieli sprawdzić, czy to na laptopie szefa gabinetu byłego ministra sportu Mirosława Drzewieckiego pisano ustawę hazardową. Działali na zlecenie Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Przeszukanie mieszkania Marcina Rosoła nie było konieczne, gdyż sam oddał wszystkie dokumenty, o które go proszono – twierdzi TVN24. 18 lutego polityk będzie odpowiadał na pytania komisji hazardowej.

Według byłego szefa CBA Mariusza Kamińskiego, Rosół był jednym z ogniw przecieku z akcji biura – przypomina TVN24. Twierdzi on, że 24 sierpnia 2009 r. Rosół spotkał się z córką Sobiesiaka w kawiarni „Pędzący Królik" i zdradził jej, ze CBA interesuje się biznesmenem.

Kamiński ujawnił też, że szef gabinetu byłego ministra sportu obiecał załatwić córce Sobiesiaka posadę w Totalizatorze Sportowym. Mirosław Drzewiecki potwierdził to w swoich zeznaniach przed komisją. Dodał jednak, że sam odradzał mu wówczas ten krok. ▲

Kraj >> Wojna na słowa

Jakubiak: szef MSZ to zdrajca

Radosław Sikorski planuje zwrócić się do komisji etyki poselskiej o ocenę słów Elżbiety Jakubiak na swój temat – twierdzi dziennik.pl.

– Nieufność do Sikorskiego wewnątrz PO jest ogromna. Oni pamiętają, że był członkiem Prawa i Sprawiedliwości. Raz zdradzi, zawsze zdradzi – powiedziała polityk podczas rozmowy w radiu ZET.

– Nigdy nie byłem członkiem PiS-u i nigdy nie kandydowałem z jego list wyborczych. Jako senator i minister ślubowałem wierność Polakom i konstytucji, a nie PiS-owi i braciom Kaczyńskim – odciął się Sikorski. ▲

Plebiscyt >> Pamiętaj, że Twój głos też się liczy

Wybierz najlepszy projekt

GW patronat

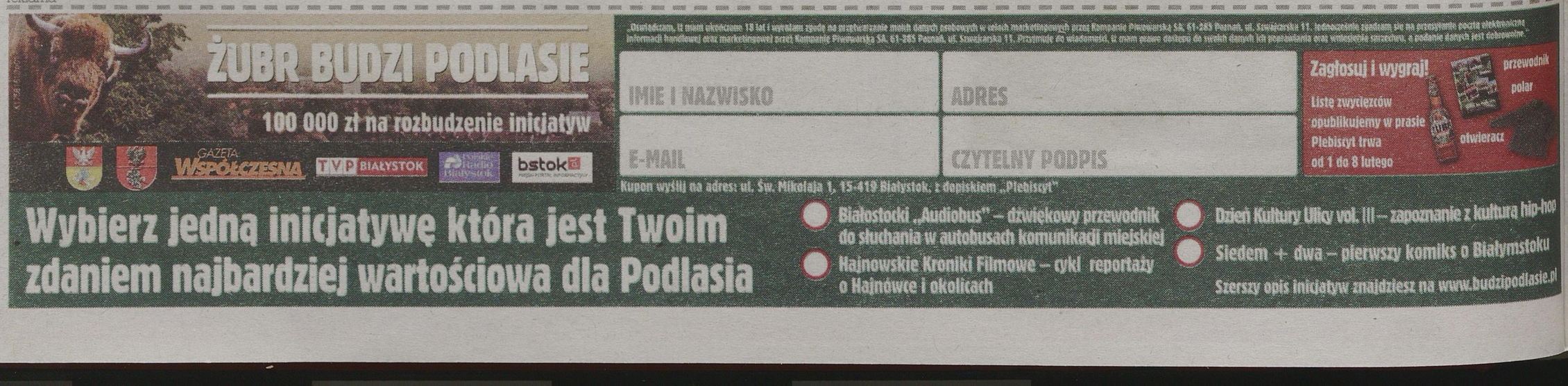
Spośród 163 inicjatyw, które wpłynęły do organizatorów programu, wybrano cztery, na które swój głos mogą oddać mieszkańcy.

Plebiscyt potrwa do 8 lutego. W tym czasie możecie głosować m.in. za pomocą kuponów drukowanych w „Gazecie Współczesnej". Szczegóły na www.budzipodlasie.pl.

A na jakie projekty możecie głosować? Do wyboru jest Białostocki „Audiobus", czyli dźwiękowy przewodnik do słuchania w autobusach komunikacji miejskiej. Ze strony internetowej podróżujący będzie mógł pobrać pliki dźwiękowe z informacją krajoznawczą i turystyczną i odtwarzać je w dowolnym odtwarzaczu między kolejnymi przystankami danej linii.

Kolejna propozycja to Hajnowskie Kroniki Filmowe – cykl reportaży ukazujących życie kulturalne i codzienne mieszkańców Hajnówki oraz okolic z perspektywy samych mieszkańców. Jest też Dzień Kultury Ulicy vol. III (kontynuacja idei powstałej w 2007 roku i zrealizowanej już dwukrotnie; będzie dużo graffiti, beatbox'u i freestyle'u) oraz „Siedem + dwa", czyli pierwszy komiks o Białymstoku. **(ub)**

reklama



redaktor prowadzący
Ewa Wyrwas

85 748 74 74

www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
5 lutego 2010
piątek

Opinie

Naszych Czytelników zainteresował artykuł dotyczący pacjenta jednego z białostockich szpitali. Pilną operację oczu wyznaczono mu za trzy lata. Oto komentarze z naszego forum.

Nick: okulary
www.wspolczesna.pl
Takie sytuacje są normalne... w niektórych afrykańskich krajach i w Polsce.

Nick: okulary
www.wspolczesna.pl
A po co biedakowi ten wzrok, jak i tak pieniędzy nie widzi? Jak masz kasę, to w ciągu 3 miesięcy załatwią, że odzyskasz wzrok, ale tak, że nie będziesz widział pieniędzy, bo wszystko wydasz na zabieg. Tu się koło zamyka. Mamy superopiekę zdrowotną za ciężkie pieniądze, które co miesiąc nam zabierają.

Nick: gość
www.wspolczesna.pl
Pan się martwi, że jak go nie zoperują to wzrok straci i pójdzie na rentę... To dobrze, że pan pójdzie. Ja mam za mało lat i mi nikt jej nie przyzna, więc w najlepszym wypadku do końca życia będę bez pracy i wszelkich świadczeń. W kolejce nie czekam, bo mi nie chciał lekarz dać skierowania na operację, bo człowiek za młody, okularów nie potrafi dobrać bo wada anormalna, więc tylko soczewki mogą pomóc, ale to już nie na koszt NFZ. Takie problemy dotyczą nie tylko bohatera artykułu. **(azda)**

Białystok >> Harcerze uczą się odpowiedzialności w schronisku dla zwierząt

Pomoc innym to obowiązek

Urszula Walesiuk
uwalesiuk@wspolczesna.pl

Fajne zwierzaki są w tym schronisku, tylko trochę smutne – powiedziała harcerka Magdalena Walentynowicz, wychodząc ze schroniska. Magda wraz z koleżankami i kolegami z 69. Białostockiej Drużyny Harcerskiej odwiedziła w tym tygodniu schronisko dla zwierząt w Białymstoku.

– Kierownik schroniska zwrócił się do komendy Hufca Białystok o pomoc – informuje komendant hufca harcmistrz Mariusz Brzozowski. – W schronisku jest dużo pracy a za mało wolontariuszy, dlatego harcerze chętnie pomogą.

Niektórzy członkowie 69. BDH odwiedzili zwierzęta po raz pierwszy. Dlatego byli zaskoczeni ilością obowiązków pracowników. Zimą przede wszystkim trzeba zadbać o szczelność bud, wymianę wody, która w ciągu niecałych dwóch godzin zamarza oraz o odśnieżenie przed klatkami zwierząt. Dlatego


B. Maleszewska

Patryk Bogusz i Jakub Lewandowski z 69. BDH chętnie pomagali w odśnieżaniu terenu białostockiego schroniska dla zwierząt

harcerze zajęli się przede wszystkim usuwaniem śniegu, którego jest teraz bardzo dużo.

– Takie odwiedziny drużyn bardzo nam pomagają, więc mam nadzieję, że to pierwsza i nie ostatnia wizyta harcerzy w schronisku – mówi Andrzej Radziszewski, pracownik białostockiego schroniska.

Latem pracy nie jest mniej, ale jest ona o wiele przyjemniejsza. W związku z tym Waldemar Okulus, kierownik schroniska, chce rozpocząć długoterminową współpracę z Hufcem Białystok. – Umówiłem się z komendantem hufca, aby poprosić o pomoc i jednocześnie przedstawić mu swoje oczekiwania – mówi.

Nieść chętną pomoc bliźnim – to fragment prawa harcerskiego, którego wypełnianie harcerze pokazali w białostockim schronisku i chcą to kontynuować. Sami już mają swoje pomysły na pomoc zwierzętom i pracownikom. Widzą w tym dobrą zabawę, a przede wszystkim pole do służby.

– W dni wolne od nauki możemy przychodzić tu zastępami, oswajać trochę zwierzęta, czesać je, wyprowadzać na spacery – mówi drużynowa 69. Białostockiej Drużyny Harcerskiej. – Dzięki temu harcerze będą mogli uczyć się współpracy i odpowiedzialności za innych.

Komenda hufca w ostatnią środę wysłała harcerzy z 69. BDH, w czwartek schronisko odwiedziła 15. BDH, w kolejnych dniach następne drużyny wybiorą się, by pomóc w schronisku.

– Robię wszystko, jak najlepiej potrafię, ale czasem potrzebna jest pomoc wolontariuszy – tłumaczy kierownik. – Współpracę z harcerzami uważam za dobry pomysł.

promocja



Region >> Wspólnie z Czytelnikami chcemy ocenić pracę samorządowców

Małe wielkie ojczyzny

Który radny był najbardziej pracowity, a który diety pobierał tylko za bezczynne siedzenie i jedzenie słonych paluszków w czasie sesji? Czy włodarze miast i gmin właściwie wykorzystali unijne szanse? Co Was drażni, a co uznacie za ich sukces?

Już wkrótce wspólnie z Wami, drodzy Czytelnicy, postaramy się to ustalić. Bo przecież ani mieszkańcy, ani tym bardziej my, dziennikarze, nie zapomnieliśmy o tych wszystkich przedwyborczych obietnicach. Teraz, po prawie trzech latach od ostatnich wyborów, nadeszła pora ich weryfikacji. Czas ku temu najwyższy – kolejne wybory samorządowe oraz na burmistrzów, prezydentów miast i gmin zbliżają się wielkimi krokami. Kolejny sprawdzian ich kompetencji już jesienią.

Centrum świata

Równo za tydzień, w piątek, na naszych łamach rozpoczynamy akcję „Mała ojczyzna, duża sprawa". Nazwa naszego plebiscytu nie jest przypadkowa. Już profesor Leszek Kołakowski o małych ojczyznach powiedział, że „to centrum świata". I nie ma w tym określeniu odrobiny przesady – w końcu, to co nas otacza, co jest nam najbliższe, jest też, a przynajmniej powinno być, najważniejsze. Bo to małe ojczyzny są płaszczyzną tworzenia się więzi lokalnych, zakorzenienia ludzi we własnej tradycji i historii. I to bez względu na to, czy tym mianem określimy małą wieś czy duże miasto.

Liczba dnia

2012

radnych gminnych i miejskich ocenimy w najbliższym miesiącu

Ale tym razem tradycje, kultura będzie nas interesowała mniej. Weźmiemy się za współczesność i ocenimy tych, którzy przed nami, czyli wyborcami, zobowiązali się do zapewnienia jak najlepszych warunków do życia teraz i naszym dzieciom w przyszłości.

Wójt, jaki jest, każdy widzi

Co nas będzie interesować? Kryteria są proste, przejrzyste i dotyczą wszystkich. Zapytamy przede wszystkim o to, jakie inwestycje udało się zrealizować, co zrobili w sprawach społecznych, jak samorządy radziły sobie z pozyskiwaniem unijnych pieniędzy, co zrobiły w sferze kultury i na niwie sportowej, jak poradziły sobie z kryzysem. Ocenimy, jak rządzi wójt, burmistrz i prezydent. Pokażemy też „hity" i „kity" naszych gmin. Nie ukrywamy, że liczymy na podpowiedzi Czytelników.

Przedsięwzięcie czeka nas ogromne. Tylko gmin, do których w ciągu najbliższego miesiąca zajrzymy, jest 128, w ich radach zasiada aż 2012 radnych. Dodajmy do tego jeszcze wójtów, burmistrzów, starostów, prezydentów, aż w końcu Zarząd Województwa Podlaskiego ...

W związku z tym chcemy podzielić akcję na trzy etapy. W pierwszym ocenimy gminy. W głosowaniu SMS-owym Czytelnicy zagłosują na wójtów, burmistrzów i prezydentów oraz radnych gminnych (zdecyduje procent oddanych na nich głosów). Wyniki będzie można śledzić na bieżąco na naszej stronie internetowej. W drugim etapie ocenimy powiaty, a w trzecim – marszałków i radnych wojewódzkich.

Postaramy się dotrzeć do każdej gminy, każdego wójta i burmistrza. Ale i czekamy na Wasze uwagi, sugestie. Liczymy na Wasze oceny, ale także pytania do radnych, wójtów, prezydentów. Piszcie do nas na adres: redakcja@wspolczesna.pl w tytule wpisując „Mała ojczyzna". **(mk)**

>>

Randka w ciemno

▲ Randka w ciemno
Komedia, Polska, 2009
▲ Reż.: Wojciech Wójcik
▲ Wyk.: Katarzyna Maciąg, Bogusław Linda,



Majka nie może dojść do siebie po rozstaniu z Cezarym, którego skusiły wdzięki seksownej Czeszki Karoliny. Jednak od czego są zwariowane koleżanki? Za ich sprawą Majka, zupełnie nieoczekiwanie, zostaje kandydatką do „Randki w ciemno" i – w efekcie – wygrywa egzotyczną podróż w towarzystwie przekonanego o swojej nieodpartej atrakcyjności Karola. W wojażach towarzyszą im przebojowa i bezwzględna dziennikarka Kinga oraz patrzący na swoją szefową z przymrużeniem oka kamerzysta....

▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Bałtyk w Suwałkach, Millenium w Łomży, Jantar w Ostrołęce.



Astro Boy

▲ **Astro Boy**
Animacja, Japonia, 2009
▲ **reż.: David Bowers**
▲ **wyk.:** Kristen Bell, Nicolas Cage, Bill Nighy, Donald Sutherland, Freddie Highmore (głosy – dubbing);
Film „Astro Boy" to opowieść o chłopcu-robocie, który w poszukiwaniu swojego przeznaczenia przeżywa masę niebywałych przygód! Astro Boy – wyposażony w silniki odrzutowe w butach i działa laserowe w dłoniach – wymknie się wojskowemu pościgowi i stoczy niejeden pojedynek ze złymi robotami. Wszystko po to, aby wrócić do rodzimego Metro City i powstrzymać złego prezydenta Stone'a przed planami opanowania całej Ziemi.
▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa i Biała w Białymstoku.



Toy Story 3D

▲ **Toy Story 3D**
Animacja, familijny, przygodowy, USA, 2010
▲ **reż.: Lee Unkrich**
▲ **wyk.:** Tom Hanks, Michael Keaton, John Ratzenberger, Tim Allen, Joan Cusack (głosy – dubbing)
Film „Toy Story 3D" to kolejna odsłona przygód sympatycznych zabawek.
Woody, Buzz i reszta ich przyjaciół trafiają do świetlicy dla dzieci po tym, gdy ich pierwszy właściciel, Andy, wyjeżdża na studia. No i oczywiście czekają ich niesamowite przygody!
▲ **Kino:** Helios w Galerii Alfa w Białymstoku.



▲ **Planeta 51**
Animacja, Hiszpania, 2009
16-letni Lem jest wzorowym uczniem i wiedzie beztroskie życie marząc o kosmosie oraz o swojej uroczej zielonoskórej sąsiadce Neerze. Pewnego dnia na podwórku Neery ląduje niezidentyfikowany obiekt latający...
▲ **Kino:** Bałtyk w Suwałkach, Millenium w Łomży, Helios w Białymstoku.



▲ **Mikołajek**
Musical, Francja, 2009
▲ **reż.: Laurent Tirard**
▲ **wyk.:** Maxime Godart,
Książki z serii „Mikołajek" są popularne na całym świecie. Teraz przygody rozbrykanego chłopca zostały przeniesione na duży ekran,
▲ **Kino:** Pokój w Białymstoku, Sokół w Sokółce,



▲ **Artur i zemsta Maltazara**
Animowany, Francja, 2009
▲ **reż.: Luc Besson**
▲ **wyk.:** Penny Balfour,
Kontynuacja filmu „Artur i Minimki". Zbliża się koniec dziesiątej fazy księżyca i Artur przygotowuje się do ponownych odwiedzin krainy Minimków.
▲ **Kino:** Kultura w Gołdapii



▲ **Księżniczka i żaba**
Animowany, USA, 2009
▲ **reż.: Ron Clements,**
Tiana mieszka w Nowym Orleanie. Pewnego dnia do jej domu trafia żaba, która nie dość, że umie mówić, to jeszcze twierdzi, że jest księciem
▲ **Kino:** Helios w Białymstoku, Iskra w Augustowie, Polonia w Ełku.



▲ **Wszyscy mają się dobrze**
Komedia, USA,Włochy, 2009
▲ **reż.: Kirk Jones**
▲ **wyk.:** Kate Beckinsale, Robert De Niro, Drew Barrymore,
Film „Wszyscy mają się dobrze" jest remakiem dzieła Giuseppe Tornatore z 1990 roku pod tym samym tytułem.
▲ **Kino:** Dom Kultury w Grajewie.



▲ **Rewers**
Komediodramat, , 2009
▲ **reż.: Borys Lankosz**
▲ **wyk.:** Agata Buzek,
Sabina właśnie przekroczyła 30. W jej życiu brakuje mężczyzny. Matka dziewczyny za wszelką cenę próbuje znaleźć jej odpowiedniego kandydata na męża....
▲ **Kino:** Lotos w Dąbrowie Białostockiej.



▲ **Nine – Dziewięć**
Musical, USA, 2008
▲ **reż.: Rob Marshall**
▲ **wyk.: Daniel Day-Lewis, Marion Cotillard, Nicole Kidman,**
Opowieść o życiu i romansach słynnego reżysera filmowego.
▲ **Kino:** Polonia w Ełku, Helios w Białymstoku,



▲ **Renifer Niko ratuje święta**
Animacja, Dania, 2008
▲ **reż.: Michael Hegner,**
Małego renifera wychowała mama, ponieważ jego tata jest członkiem legendarnej Powietrznej Eskadry Świętego Mikołaja.
▲ **Kino:** w Hajnówce, Sława w Międzyrzecu Podlaskim.



▲ **Ciacho**
Komedia, Polska, 2009
▲ **reż.: Patryk Vega**
▲ **wyk.:** Żmuda Trzebiatowska,
Trzech zwariowanych musi pomóc siostrze w tarapatach...
▲ **Kino:** Pokój i Helios w Białymstoku, w Hajnówce, Międzyrzecu Podl., Olecku,



▲ **Avatar (SF, USA, 2009)**
▲ **reż.: James Cameron**
▲ **wyk.:** Sam Worthington,
Komandos zostaje uwikłany w wojnę dwóch cywilizacji.
▲ **Kino:** Helios w Białymstoku, Iskra w Augustowie, Dom Kultury w Grajewie,



▲ **The Limits of Control**
Kryminał, USA, 2009
▲ **reż.: Jim Jarmusch**
▲ **wyk.:** Bill Murray
Reżyser powraca do sztafażu kina gangsterskiego i po raz kolejny przedstawia bohatera w podróży.
▲ **Kino:** Helios w Białymstoku,



▲ **Wszystko co kocham**
Polska, 09
▲ **reż.: Jacek Borcuch**
▲ **wyk.:** Olga Frycz
Historia przyjaciół, którzy młodość przeżywają na początku lat 80.
▲ **Kino:** Pokój w Białymstoku, Kultura w Gołdapii,

promocja



Dawniej Królewna musiała całować wstrętne ropuchy.
Dziś wystarczy, że przyjdzie na casting.

MISS POLONIA

casting

5 lutego (piątek) godz. 15.00
Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, V piętro, siedziba Gazety Współczesnej

Masz 14-24 lata? Zabierz ze sobą dowód tożsamości i zdjęcie.
Przyjdź na casting do konkursu Miss Polonia Woj. Podlaskiego '10 i Miss Polonia Nastolatek '10.

więcej na: www.agencjamodelek.admis.pl

GAZETA WSPÓŁCZESNA

BIAŁYSTOK

TELEFONY DYŻURNE

Pogotowie Ratunkowe – 9790, 999, 0-85-65-26-714; Policja – 997; **Straż Pożarna** – 998; **Pogotowie Gazowe** – 992; **Pogotowie Ciepłownicze** – 993; **Pogotowie Energetyczne** – 991; **Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne** – 994; **Pogotowie Weterynaryjne** – 9283; **Pogotowie Opiekuńcze** – 0-85-741-68-46; **Informacja Medyczna** – 9439; **Łączenie Międzynarodowe** – 9051; **Łączenie Międzymiastowe** – 9050; **Biuro Numerów** – 118913; **Straż Miejska – dyżurny** – 0-85-742-93-58, 0-85-742-93-59; **Biuro Napraw Telefonów** – 9393; **Informacja o Usługach** – 9434.

SŁUŻBA ZDROWIA

Informacja Pogotowia – 0-85-74-22-222; **Ambulatorium Pogotowia**, ul. Polska 89; Pediatryczne – czynne w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta w godz. 7-7. – **Internistyczne** – czynne codziennie przez całą dobę. **Gabinety zabiegowe:** – Internistyczny dla dorosłych – czynny codziennie przez całą dobę. – **Gabinet dla dzieci** – czynny w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta w godz. 7-7. – **Ambulatorium Chirurgiczne dla dorosłych**, ul. Białówny 11, tel. 0-85-746-00-10. – **Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej**, ul. Wołodyjowskiego 3a, tel. 0-85-742-59-60. **„Hospicjum" Dom Opatrzności Bożej**, ul. Świętojańska 1c, tel. 0-85-74-15-607 – czynny cała dobę.

DYŻURY NOCNE APTEK (całodobowo)

ul. Suraska 2, tel. 085-742-04-53, ul. Mickiewicza 27, tel. 0-85-73-23-024.

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. centr. 0-85-74-88-100 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia. **Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego**, ul. Żurawia 14, tel. 0-85-7409-500 dyżurują oddziały dla dorosłych: neuroinfekcji i chorób pasożytniczych (tel. 0-85-7409-518), dermatologiczno-wenerologiczny (tel. 0-85-74-09-565 lub 0-85-74-09-575), obserwacyjno-zakaźny (tel. 0-85-7409-478), chorób wątroby (tel. 0-85-7409-488), stacja dializ (tel. 0-85-7409-471); dla dzieci – choroby płuc i gruźlicy dla dzieci (tel. 0-85-7409-507). **Klinika Perinatologii i Położnictwa SPSK AM**, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 0-85-742-11-48 - dyżuruje położnictwo. **Białostocki Ośrodek Onkologiczny**, ul. Ogrodowa 12, tel. cent. 0-85-66-46-711.

SZPITALE – OSTRE DYŻURY

SP ZOZ Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej 26, centrala tel. 85 74 88 100 – rehabilitacja.

Uniwersytecki Szpital Kliniczny, ul. Skłodowskiej 24A, tel. 85 746 80 00 – kardiologia inwazyjna, chirurgia i ortopedia, laryngologia, okulistyka, kardiologia (oiok), położnictwo i ginekologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Żurawia 14, tel. 85 740 95 00 (centrala) – gruźlica dorosłych, zakaźny dorosłych, nefrologia, dermatologia, gruźlica dziecięca.

Uniwersytecki Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, izba przyjęć tel. 85 745 07 47, 85 745 07 58, dziecięce: onkologia, reanimacja, dziecięce: wewnętrzny, neurologia, otolaryngologia, reanimacja, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dziecięcy obserwacyjno-zakaźny.

Samodzielny Szpital Miejski im. PCK - choroby wewnętrzne.

SP Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy - neurologia.

ZOZ MSWiA - reanimacja.

KINA > BIAŁYSTOK

POKÓJ

(tel. 85 742 38 82) Białystok, ul. Lipowa 24

tytuł	godzina	cena
Mikołajek	(pt.), godz. 16.15, (sb.,ndz.), godz. 14.15	bilety: 11 zł.
Wszystko co kocham	(pt.,sb.,ndz.), godz. 20.00	bilety: 12 i 13 zł.
Ciacho	(pt.,sb.,ndz.), godz. 18.00	12 i 13 zł.
Harry Brown	(sb.,ndz.), godz. 16.00	bilety: 12 i 13 zł.

FORUM

tytuł	godzina	cena
Serafina	(pt.,sb.), godz. 16.00, 20.00, bilety: 13 zł oraz specjalny bilet "Rodzinny" /min. 3 os. - od os./)	
Karnawał taneczny	niedziela	

KINO HELIOS

Galeria Biała ul. Czesława Miłosza 2, tel. (85) 085 710 81 90, www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Oświadczyny po irlandzku	11.00, 13.00, 17.15, 19.15, 21.15.
Randka w ciemno	10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00.
Astro Boy	10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30.
Księga ocalenia	12.00, 14.15, 16.30, 19.30, 21.45.
Ciacho	11.30, 13.45, 16.00, 19.00, 21.15.
Nine Dziewięć	15.00, 18.45, 21.00.
Sherlock Holmes	18.15, 20.45.
The limits of control	22.00.
Avatar	20.30.
Stare wygi	20.15.
Parnassus	17.45.
Planeta 51	9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30.
Alvin i wiewiórki 2	9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00.
Księżniczka i żaba	17.45.

Bilety: pn.-czw. normalny – 18 zł, ulgowy – 16 zł, pt.-ndz. normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska, tel. (85) 741 13 56

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Toy Story 3D	9.15, 11.00, 16.00, 18.00.
Randka w ciemno	11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 19.00, 21.00.
Astro Boy	9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30.
Avatar 3D	13.00, 20.00.
Księga ocalenia	12.00, 14.15, 18.45, 21.00.
Nine - Dziewięć	10.45, 15.00, 20.30.
Stare wygi	19.45.
Moja krew	21.30.
Sherlock Holmes	19.15, 21.45.
Ciacho	16.30, 19.30, 21.45.
Planeta 51	10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30.
Alvin i wiewiórki 2	9.45, 11.45, 13.45, 15.45, 17.45.
Księżniczka i żaba	10.00, 13.00, 17.45.

Bilety: pn.-czw. normalny – 19 zł, ulgowy – 16 zł, pt.-ndz. normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł.

TEATRY

TEATR DRAMATYCZNY, ul. Elektryczna 12, tel. 85-74-99-196 sekretariat@dramatyczny.pl

tytuł	godzina
Dom na granicy	(pt.,sb.), godz. 19.00, scena: duża, cena: bilet normalny 20 zł, ulgowy 15 zł. Czas trwania spektaklu: ok 60 min.
Trzy razy łóżko	(pt.,sb.,ndz.), godz. 21.00, scena: foyer, cena: bilet 25 zł. Czas trwania spektaklu: 70 min.

TEATR LALEK, ul. Kalinowskiego 1, e-mail: teatr@btl.bialystok.pl tel.: 85-742-50-31

tytuł	godzina
Pod-Grzybek, (pt.), godz. 10.00, (sb.), godz. 16.00, (ndz.), godz. 11.00.	
Szwejk, (pt.,sb.,ndz.), godz. 18.00.	

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

Dąbrowa Biał. LOTOS	Rewers	niedziela
Sokółka SOKÓŁ	Mikołajek	piątek, sobota, niedziela
Międzyrzec Podl. SŁAWA	Renifer Niko ratuje święta	piątek, sobota, niedziela
	Ciacho	piątek, sobota, niedziela
HAJNÓWKA	Renifer Niko ratuje święta	sobota, niedziela
	Ciacho	sobota, niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

Bałtyk SUWAŁKI	Planeta 51	(pt.), godz. 10.00, 13.15, 15.00
		(sb.,ndz.), 13.15, 15.00
	Randka w ciemno	(pt.,sb.,ndz.), godz. 16.45, 18.30, 20.15
Augustów ISKRA	Księżniczka i żaba	(pt.,sb.,ndz.), godz. 14.00
	Avatar	(pt.,sb.,ndz.), godz. 16.00, 19.30.
Gołdap KULTURA	Artur i zemsta Maltazara	sobota, niedziela
	Wszystko co kocham	sobota, niedziela

KINA > MAZURSKIE

Ełk POLONIA	Księżniczka i żaba	(pt.,sb.,ndz.), 14.15, 16.00
	Sherlock Holmes	(pt.,sb.,ndz.), 17.45
	Nine - Dziewięć	(pt.,sb.,ndz.), 20.00
Olecko MAZUR	Ciacho	piątek, sobota, niedziela
	Wrota do piekieł	piątek, sobota, niedziela

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

Łomża MILLENIUM	Planeta 51	(pt.,sb.ndz.), 13.15, 15.00
	Randka w ciemno	(pt.,sb.,ndz.), 16.45, 18.30, 20.15
Grajewo DOM KULTURY	Avatar	piątek, sobota, niedziela
	Wszyscy mają się dobrze	piątek, sobota, niedziela
Kolno WRZOS	Fame	piątek, sobota, niedziela

KINA > OSTROŁĘCKIE

Ostrołęka Jantar	Randka w ciemno	(pt.,sb.,ndz.), godz. 16.00, 18.00, 20.00.

BIAŁOSTOCCZYZNA

SŁUŻBA ZDROWIA

BIELSK PODLASKI Szpital, ul. Kleszczelowska 1, izba przyjęć – tel. (085) 833-27-50. **CZARNA BIAŁOSTOCKA** Przychodnia Rejonowa, ul. Torowa 1, tel. 0-85-710-19-99, 0-85-710-39-03. **HAJNÓWKA SPZOZ**, ul. Lipowa 190, fax 0-85-684-26-79, **Centralna Izba Przyjęć**, tel. 0-85-682-92-47, **ŁAPY** Szpital, Korczaka 23, tel. 0-85-715-28-36, 0-85-715-28-31; SPZOZ, Korczaka 2, 0-85-715-28-32, 0-85-715-28-33. **MOŃKI** Pogotowie, tel. 0-85-716-23-67; SP ZOZ centrala: 0-85-716-24-07, 0-85-716-25-52, 0-85-716-25-92, 0-85-716-26-50; **SOKÓŁKA** SPZOZ, ul. Sikorskiego 40, tel. 0-85-722-04-63; Niepubliczny ZOZ Przychodnia nr 1 „Medyk", ul. Piłsudskiego 9a, tel. 0-85-711-26-69; Niepubliczny Pielęgniarski ZOZ „Panaceum", ul. Piłsudskiego 9a, tel. 0-85-711-26-69; Niepubliczny Zakład Medycyny Szkolnej „SZKOL-MED", ul. Mickiewicza 2a, tel. 0-85-711-25-74; Niepubliczny ZOZ Przychodnia Stomatologiczno-Lekarska E&B Falkowscy, ul. Piłsudskiego 9a, tel. 0-85-711 90 66; Niepubliczny ZOZ „VITA" SC, ul. Sikorskiego 40, tel. 0-85-722-05-07; Niepubliczny ZOZ „PRO-MED", ul. Sikorskiego 40, tel. 0-85-722-04-72. **SIEMIATYCZE** SPZOZ, ul. Szpitalna 8, tel. 0-85-655-22-00, **SUPRAŚL** Przychodnia Rejonowa, ul. Dolna 2, tel. 0-85-718-35-23. **WASILKÓW** Przychodnia Rejonowa, ul. Kryńska 32, tel. 0-85-716-53-33.

TELEFONY ALARMOWE

HAJNÓWKA Policyjny telefon zaufania, tel. 0-85-682-50-55, **MOŃKI** Policja 997, tel. 0-85-716-22-81. **SOKÓŁKA** Komenda Powiatowa Policji, tel. 0-85-711-02-12; Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej, tel. 0-85-711-22-54.

RZECZNIK PRAW KONSUMENTA

BIELSK PODLASKI tel. 0-85-730-81-10 w. 42. **HAJNÓWKA** tel. 0-85-682-27-18 w. 112. **MOŃKI** tel. 0-85-716-61-00. **SIEMIATYCZE** tel. 0-85-655-27-11 w. 330. **SOKÓŁKA** tel. 0-85-711-08-76.

SUWALSZCZYZNA

TELEFONY INFORMACYJNE

AUGUSTÓW Informacja kolejowa 94-36; Informacja autobusowa 0-87-643-36-49; **SUWAŁKI** Informacja kolejowa 94-36; Informacja autobusowa 0-87-566-27-63; Biuro numerów 0-87-567-96-90; Biuro napraw telefonów 9696 (os. Północ), 914 (centrum).

TELEFONY ALARMOWE

AUGUSTÓW Policja 0-87-643-93-33; Straż Pożarna 998; Pogotowie Ratunkowe 999 lub 0-87-643-29-99; Pogotowie Energetyczne 991; SEJNY Policja 0-87-516-20-63; Straż Pożarna 998; Pogotowie Ratunkowe 999 albo 0-87-516-20-09; Pogotowie Energetyczne 0-87-516-20-87; Telefon Zaufania 0-87-517-33-33;

SUWAŁKI Policja 0-87-567-24-03; Straż Pożarna 0-87-567-82-09; Pogotowie Ratunkowe 999 albo 0-87-567-25-70; Pogotowie Ciepłownicze 0-87-566-42-56; Pogotowie Drogowe 0-87-566-42-87; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Opiekuńcze 0-87-566-25-9; Telefon Zaufania 988 albo 0-87-566-25-40.

ŁOMŻYŃSKIE

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe – 999; Policja – 997, oficerowie dyżurni policji: **Grajewo** – 0-86-272-22-21, **Kolno** – 0-86-278-27-25, **Łomża** – 0-86-316-54-61, **Wysokie Mazowieckie** – 0-86-275-22-11, **Zambrów** – 0-86-271-23-01, Straż Pożarna – 998, Pogotowie Gazowe – 992, Pogotowie Ciepłownicze – 993, Pogotowie Energetyczne – 991, Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne – 994, Pogotowie Drogowe – 96-37, Pogotowie Weterynaryjne – 983, Pogotowie Opiekuńcze 0-86- 216-64-39; Telefon Zaufania AA 0-86-215 07 77.

TELEFONY INFORMACYJNE

Biuro Napraw Telefonów – 96-96, Informacja PKP: **Grajewo** – 0-86-272-35-85, **Szepietowo** – 275-18-22, Informacja PKS: **Grajewo** – 0-86-272-25-01, **Kolno** – 0-86-278-23-55, **Łomża** – 0-86-218-55-54, **Wysokie Mazowieckie** – 0-86-275-21-44, **Zambrów** – 0-86-271-31-97.

SŁUŻBA ZDROWIA

Pogotowie Ratunkowe: **CIECHANOWIEC**, tel. 086-277-19-99; **GRAJEWO**, tel. 0-86-272-27-00; **KOLNO**, 0-86-278-21-09; **ŁOMŻA**, centrala – 0-86-216-62-15; **ZAMBRÓW**, tel. 0-86-271-28-27.

APTEKI

ŁOMŻA, Apteka leków gotowych i recepturowych, ul. ks. Anny 2, tel. 0-86-219-89-28, czynna pn.-sob. 9-19, niedz. 9-16. Apteka „MEDICA" – leki gotowe, recepturowe, termokosmetyki: ul. Kazańska 6/2, tel. 0-86-216-80-89, czynna poniedziałek-piątek, godz. 9-19, sobota, godz. 9-15.

OSTROŁĘCKIE

TELEFONY ALARMOWE

OSTROŁĘKA Pogotowie Ratunkowe 999, 0-29-764-35-44; Policja 997; Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994.

TELEFONY INFORMACYJNE

Informacja PKP 0-29-760-26-81; Informacja PKS 0-29-764-41-88.

RZECZNIK PRAW KONSUMENTÓW

Ostrołęka – 0-29-764-20-79.

TELEFON ZAUFANIA

Dla skłóconych małżeństw (0-xxxx-22) 0-29-728-64-35; Niebieska Linia dla ofiar przemocy w rodzinie 0-800-12-00-02; Pomarańczowa Linia 0-800-14-00-68.

SŁUŻBA ZDROWIA

OSTROŁĘKA Informacja Pogotowia 0-29-764-35-44.

MAZURSKIE

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe 999; Policja 997; Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Pogotowie Drogowe 954.

SŁUŻBA ZDROWIA

Ełk Mazurskie Centrum Zdrowia, ul. Baranki 24, Izba Przyjęć, tel. 0-87-620-95-12, Pogotowie Ratunkowe, ul. Baranki 24, tel. 0-87-620-22-22, Ambulatorium Chirurgiczne, ul. Baranki 24, tel. 0-87-620-95-12, Szpital Wojskowy, ul. Kościuszki 28, tel. 0-87-621-67-10, Pogotowie Ratunkowe, ul. Toruńska 6a, tel. 0-87-610-22-22.

GIŻYCKO Szpital Powiatowy, ul. Warszawska 41, tel. 0-87-428-52-71; Pogotowie Ratunkowe, ul. Bohaterów Westerplatte 4, tel. 0-87-428-55-55.

GOŁDAP Szpital Miejski, ul. Słoneczna 7, tel. 0-87-615-02-75; Pogotowie Ratunkowe, ul. Słoneczna 9, tel. 0-87-615-02-75. **OLECKO** Szpital Powiatowy, ul. Gołdapska 1, tel. 0-87-520-22-95; Pogotowie Ratunkowe, ul. Gołdapska 1, tel. 999.

TELEFONY INFORMACYJNE

Biuro napraw telefonów 9696; Informacja PKP 9436; Informacja PKS: w **Ełku** 0-87-610-33-52, w Giżycku 0-87-428-50-87, w **Gołdapi** 0-87-615-02-94, w **Olecku** 087-520-26-13; w **Węgorzewie** 0-87-427-25-51.

TELEFON ZAUFANIA

EŁK – 0-87-621-64-44; **GIŻYCKO** – 0-87-428 2-73.

RZECZNIK PRAW KONSUMENTÓW

EŁK Powiatowy Rzecznik Praw Konsumentów, tel. 0-87-621-83-22. **OLECKO** Powiatowy Rzecznik Praw Konsumentów, tel. 0-87-520-24-75 wew. 7.

PRACA

ZATRUDNIĘ

FIRMA poszukuje przedstawicieli handlowych. Praca na terenie woj. podlaskiego, warm- maz i mazowieckiego, (sprzedaż w systemie spotkań handlowych). Oferujemy: umowę o pracę, bezpłatne szkolenie, samochód, laptop, tel. służbowy. Wymagania: min. średnie wykształcenie, łatwość nawiązywania kontaków, prawo jazdy kat. B. CV i LM proszę wysyłać na adres: marcin.buchalski@arkamed.com.pl, (86) 212-50-99.

MECHANIKA, elektryka samochodowego. 600-479-907.

SPEDYTORA, spedytorkę do firmy transportowej, ze znajomością j.angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, (na stałe). Łapy k/Białegostoku, 698-657-916, (85)650-21-99.

UMOWA zlecenie, wysokie prowizje dla każdego całe województwo (85)742-04-63.

USA wizy, 501-809-644.

SZUKAM PRACY

KIEROWCA kat. C, Polska, 518-890-810.

AUTOMOTO

KUPIĘ

DO kasacji, całe -powypadkowe, 506-427-705.

KAŻDĄ starą Toyotę. 500-100-099, 600-879-067.

SPRZEDAM

AUTOKREDYTY, leasing zadzwon, (510)207-901.

KIA carens 2,0D (2003), 17.600 zł. 662-649-089.

MONDEO, 2.0 TDCI (2005), 34.500,- 606-758-008.

PEUGEOT 206 (2004/05), 58000 km. 509-237-206.

CZĘŚCI

CZĘŚCI do Mercedesa sprintera CDI, 503-136-520.

DAEWOO, Fiat części, Sienkiewicza 77. (85)654-53-35.

MOTORY

KAWASAKI GP25005 (2003), 8.000 mil, 7.800 zł. 722-960-176.

WYPOŻYCZALNIE

AUTO Prestige - dostawcze 600-700-213.

INNE

AUTOHOLOWANIE 24 H, kraj, zagranica, 604-359-907.

ZAKUPY

HURTOWNIE

MARS hurtowania odzieży używanej. Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii, Niemiec. Białystok ul. Kleeberga 22, (85)664-72-11, 602-393-013.

SKLEPY

SKLEP z akcesoria do pieców kaflowych i kominków, ul. Wiewiórcza 11, Białystok www.sklepprzykominku.pl, kom. 721269091.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

BEZPOŚREDNIO M-4, Zielonogórska, parter. 696-405-884.

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BUDYNEK pod działalność gospodarczą 80 m2, Boguszewo 63, działka 1000 m2. 504-109-399.

DEVELOPER sprzeda domy szeregowe w centrum, tel. (85) 654-55-67

DOM 280 mkw.+ garaż 120 mkw. na działce 700 mkw., Suwałki, 0503-446-853.

DOM w stanie surowym z działką 900 m2 w Bielsku Podlaskim, (85)731-38-24.

DOM w Supraślu bez pośredników. 601-486-885.

DZIAŁKA przemysłowa 25000 m2 -produkcja opału ekologicznego. k/Grajewa., 662-064-170.

DZIAŁKĘ zdecydowanie Henrykowo, 1500 m2, media, cena do uzgodnienia. 503-171-764.

DZIAŁKI budowlane nad jez. Orzysz, 25 zł/mkw., 691-183-170, 606-683-668 do 12 lub po 20.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe. Dowóz, montaż -gratis. Cały kraj. Raty! www.konstal-garaze.pl, (85)667-21-08, (89)741-38-75, 503-073-111.

GARAŻE blaszane. Transport, montaż gratis! Raty! 512-245-075, (85)733-52-11, www.RobStal.pl

GARAŻE, blaszaki- tanio, 0505-126-033

KAWALERKA 28,40m2, Ełk, ul. Kajki, 80000zł, 510-198-928.

MIESZKANIE, os. Piasta, 48,2 m2, IIp, 3-pok., po remoncie, 215.000 zł, 696-988-818.

POKÓJ z kuchnią, IIp, Wasilków, 110 tys. 784-238-354

SOKÓŁKA. Nowe, ul. Broniewskiego 7, od 33 m2 do 120 m2 (dwupoziomowe). Promocja! Kup za dobrą cenę, (85)652-70-51, 501-633-755.

SZEREGÓWKI bezpośrednio, ul. Lodowa, 602-309-794.

WYNAJMĘ

2-POK, umeblowane, Skłodowskiej, 664-704-016.

DWA LOKALE , Grajewo. Koszarowa. 601-394-489.

MIESZKANIE 44 m2, nowe, centrum Białegostoku, na dłużej, 1.100,- +liczniki, 602-521-859.

MIESZKANIE studentce, ul. Warszawska, 510-980-015.

POMIESZCZENIE biurowo-magazynowe, 667-774-442.

WYNAJMĘ garaż Białystok ul. Konopnicka 7, 600-074-966.

WYNAJMĘ M3 w Łomży, 501-453-718.

STANCJE

EŁK, pokój na Zatorzu, (87)610-47-25.

POKÓJ mężczyźnie lub narzeczeństwu, (85)741-06-66.

NAUKA

KORESPONDENCYJNE LO, (85)654-19-60, 509-669-459, www.mlo.profesornet.pl

KURSY językowe-NOWY SEMESTR-ZAPISY! 6537383 Atrakcyjne Promocje - www.jezykiswiata.pl

POLICEALNE Studium Zaoczne PWG: BHP, opiekun w DPS, przedsiębiorczość spółdzielcza, administracja, opiekunka środowiskowa, finanse i rachunkowość. Technikum Ekonomiczne Zaoczne. Białystok, Bema 105, (85)744-08-34, www.pwg.bialystok.pl

KOREPETYCJE

POLSKI -matury. (85)675-29-84.

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy, (085)732-76-85.

TURYSTYKA

*****BELGIA,** Holandia, Niemcy -soboty, niedziele, DVD, klimatyzacja, 602-664-771, (85)747-00-01.

****ANTWERPIA,** Belgia, Holandia, środa, sobota, niedziela, mercedesy, DVD. 608-835-822, (85)662-16-00.

****BELGIA, Holandia, środa, piątek, sobota, niedziela (szybko). Klimatyzacja, DVD, 696-250-258.**

***SOBOTA-** Belgia, Holandia, Niemcy. (85)73-94-179.

BELGIA sobota wieczór. (85)747-43-75, 600-761-945.

HOLANDIA, Belgia: szybko, solidnie i komfortowo, pod wskazany adres: piątek, sobota, 518-349-303.

OKĘCIE - cały kraj, z podlaskiego, tanio. 600-260-436

PRZEWÓZ osób: Niemcy, Belgia, Holandia, wtorek, środa, (86)219-23-66, 691-862-366.

ZWIERZĘTA

YORKI miniaturowe, 2-miesięczne. 1000 zł. 509-469-644.

BIZNES

POŻYCZKI pozabankowe. 608-248-165

PRZYJMĘ wspólnika lub pożyczkę. 513-092-384.

KREDYTY

POTRZEBUJESZ kredytu? Masz wpływy min. 5 tys. miesięcznie. Zadzwoń, (510)207-901.

POŻYCZKI

*CHWILÓWKA! Pożyczka, wypłata natychmiast, bez zbędnych formalności, ubezpieczenie assistance dla pożyczkobiorcy, korzystna oferta. 600-700-304.

ATRAKCYJNA pożyczka bez BiK, całe województwo Profi Credit 0518-199-545, (85)742-17-51 www.proficredit.pl

POŻYCZKA natychmiastowa 500 zł, całe województwo, bez zaświadczeń, (85)732-30-22.

SKOK RAFINERIA, O/BIAŁYSTOK, SKŁODOWSKIEJ 3 LOKAL 26 ATRAKCYJNE POŻYCZKI, TAKŻE DLA ROLNIKÓW, LOKATY DO 7%. (085)742-70-46/47.

ROLNICTWO

KUPIĘ

********************************BYDŁO** pourazowe, maciory, knury. Konkurencyjne ceny. Najszybszy dojazd. Wyrejestrowanie. 0515-419-263.

********************************FIRMA** kupi bydło pourazowe, wybrakowane, maciory, knury. Najwyższe ceny. Przyjeżdżamy w dniu zgłoszenia. Wystawiamy przemieszczenie z pieczątką, faktura, wyrejestrowanie, 669-955-408, 695-187-861.

JAŁÓWKI z pochodzeniem (od 2 tygodni do 2 miesięcy), k. Grajewa, 509-029-562.

KNURY skupuję, tel. (85)685-22-45, 692-212-230.

KUPIĘ BYDŁO WYBRAKOWANE ORAZ RZEŹNE, MACIORY, KNURY, DO 4 ZŁ. DOJAZD W DNIU ZGŁOSZENIA. FAKTURA, WYREJESTROWANIE. NIE NADAJĄCE SIĘ DO CHOWU KONIE, 0514-182-192.

KWOTĘ mleczną - zakupię, 513-044-745.

PRASĘ kostkującą kupię, 604-104-335.

RZEŹNIA kupi bydło nie nadające się do chowu, knury, maciory. Formalności. Szybki dojazd, 0516-347-901.

Czy każdy rolnik może być Profesjonalistą?

Profesjonalistów możemy wyróżnić w każdej grupie zawodowej. W rolnictwie mówiąc o profesjonalistach najczęściej myślimy o osobach zarządzających dużymi gospodarstwami o areale min. kilkuset hektarów. Według firmy John Deere Profesjonalistą jest każdy rolnik, który odpowiedzialnie i precyzyjnie podchodzi do rolnictwa mając na względzie rozwój własny i swojego gospodarstwa. Co ciekawe, wielkość gospodarstwa nie ma tu znaczenia.

W ostatnich miesiącach oferta firmy John Deere – jednego z największych producentów maszyn rolniczych, leśnych i do pielęgnacji zieleni na świecie - została wzbogacona o nową serię ciągników rolniczych 5M i 5E dla Profesjonalistów z gospodarstw rodzinnych. Konstrukcja ciągników serii 5M powstała na bazie doświadczeń i prac inżynieryjnych poświęconych ciągnikom w wyższych klasach mocy, np. bardzo popularnej w Polsce serii 6030. Wykorzystano rozwiązania techniczne z serii 6030 sprawdzone w ciężkich pracach polowych, jak np.:

- 4-cylindrowe silniki John Deere o pojemności 4,5l,
- konstrukcja ramowa maszyny- niespotykana w tej klasie ciągników,
- proste przekładnie SynchReverser oraz PowrReverser,
- mokre sprzęgło,
- materiały do wykończenia wygodnej kabiny,
- stylistyka zbliżona do ciągników wyższej mocy,

Zapraszamy Czytelników do prześledzenia trzech artykułów w kolejnych wydaniach, w których opiszemy szczegóły wszystkich powyższych rozwiązań.

Najważniejszym elementem ciągnika jest silnik, który stanowi jego „serce". Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że John Deere jest producentem maszyn rolniczych, który posiada własną fabrykę silników. Jest ona zlokalizowana we Francji w miejscowości Saran. Dzięki temu silniki stosowane w maszynach tej marki posiadają „charakterystykę pracy" (krzywą mocy) idealnie dopasowaną do prac w rolnictwie. Fabryka w Saran oferuje silniki John Deere również dla innym producentom z branży przemysłu rolnego czy morskiego.

W nowych ciągnikach serii 5M zastosowano silnik o pojemności skokowej 4,5l. Jest to jedna z największych pojemności w tej klasie. Przyglądając się temu parametrowi każdy kierowca zgodzi się z faktem, że silnik o większej pojemności zapewnia zdecydowanie lepszą elastyczność pracy, co jest niezbędne podczas ciężkich prac polowych. Silnik 4-cylindrowy Power Tech M wyposażony jest w turbosprężarkę oraz wyjątkowo krótki kolektor dolotowy, co gwarantuje bardzo krótki czas zwłoki od momentu wciśnięcia pedału gazu do momentu uzyskania oczekiwanej mocy. Zwrócono również szczególną uwagę na niezawodność zapewniając efektywne chłodzenie. Dzięki zastosowaniu technologii z wyższej klasy ciągników, np. specjalnego systemu spryskiwania cylindrów oraz mokrych tulei cylindrowych, zdecydowanie wydłużono żywotność silnika. Doskonałym uzupełnieniem zastosowanej technologii są oryginalne środki smarne John Deere. Cała paleta olejów silnikowych idealnie dopasowanych do warunków panujących w komorze silnika pracującego w ciężkich warunkach polowych gwarantuje odpowiednie: chłodzenie, płukanie oraz smarowanie. Zresztą od wielu lat silniki tej marki słyną z bardzo wysokiej niezawodności.

John Deere oferuje 4 modele w serii 5M różniące się mocą silnika: 5070M (70KM), 5080 (80KM), 5090 (90KM), 5100 (100KM). Podana moc zmierzona jest wg normy 87/68 EC.

Promocyjna oferta cenowa ciągników 5M zaczyna się już od 102 220 PLN + VAT (przy kursie € wg NBP z dnia 18.01.2010). Oferta dostępna jest u autoryzowanych Dealerów John Deere, którzy od ponad 10 lat tworzą doświadczoną sieć dealerską. Ich kompleksowa oferta to nie tylko maszyny, ale również oryginalne części zamienne i środki smarne John Deere.

Dealerzy John Deere oferują również specjalne atrakcyjne finansowanie John Deere Credit, wyróżniające się bardzo prostym przygotowaniem kilku dokumentów w siedzibie dealera oraz możliwościami dopasowania oferty finansowania dla indywidualnych oczekiwań rolników.

Szukaj kolejnego artykułu o PROFESJONALISTACH - już wkrótce na łamach tej gazety.

Dodatkowe informacje dostępne są na stronie internetowej www.johndeere.pl



Dołącz do profesjonalistów

JOHN DEERE

5M to idealne rozwiązanie do prac z ładowaczem czołowym lub orki. 4 modele o mocy od 70 do 100 KM są oparte na ramie, posiadają przekładnię 16/16 z rewerserem, mają mokre sprzęgło i silnik 4.5L PowerTech M John Deere.

Contractus

Skontaktuj się z nami już dziś i poznaj szczegóły

Contractus Sp. z o.o.
Punkt Sprzedaży Maszyn Rolniczych
15-620 Białystok
ul. Elewatorska 14
tel. (0-85) 662-66-77
fax.(0-85) 662-64-10
kom. 0 601-062-772
e-mail: slawek.koc@contractus.pl
www.jd-dealer.pl/contractus

Contractus Sp. z o.o.
Oddział Łomża
18-400 Łomża
ul.Poznańska 121
tel. (0-86) 473-11-79
fax.(0-86) 473-11-80
kom. 0 607-083-245
e-mail: grzegorz.trojan@contractus.pl
www.jd-dealer.pl/contractus

Contractus Sp. z o.o.
Oddział Suwałki
16-400 Suwałki
ul. Bakałarzewska 19
tel/fax (0-87) 565-01-64
kom. 0 601-707-279
e-mail: tomasz.zyskowski@contractus.pl
www.jd-dealer.pl/contractus

www.johndeere.pl

PROMOCJA! 0 zł OPŁATY PRZYGOTOWAWCZEJ LUTY

BARDZO SZYBKI KREDYT

JEŚLI NIE TU TO GDZIE? I JEŚLI NIE TERAZ TO KIEDY?

GOTÓWKA NA DOWOLNY CEL

- Maksymalna kwota kredytu bez zabezpieczeń – 50 000 zł
- Stała wysokość rat w całym okresie kredytowania
- Dodatkowo ubezpieczenie na życie i od utraty pracy

Szczegóły promocji w Oddziałach Banku BGŻ w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Siemiatyczach, Wysokiem Mazowieckiem oraz Mońkach

Bank BGŻ Pieniądze są dla ludzi

RRSO dla kwoty 10 000 zł na 1 rok już od 15,7%

R1799310W01

OGŁOSZENIE

Podlaski Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku poszukuje kandydata na stanowisko dyrektora Biura PZO PCK w Białymstoku.

Wymagania:

- dobra znajomość Statutu Polskiego Czerwonego Krzyża i struktury stowarzyszenia,
- dobra znajomość kierunków działalności programowej PCK,
- umiejętność pozyskiwania środków na działalność statutową,
- wykształcenie wyższe,
- doświadczenie na stanowiskach związanych z kierowaniem zespołami ludzkimi,
- komunikatywność i umiejętność kształtowania poprawnych relacji z pracownikami,
- dyspozycyjność i mobilność – mile widziany własny środek transportu.

Aplikacje prosimy przesłać listem poleconym na adres:
Polski Czerwony Krzyż Podlaski
Zarząd Okręgowy
Ul. Warszawska 29
15-062 Białystok
z dopiskiem „OFERTA"
Termin składania ofert upływa z dniem 15.02.2010 r.

R1511510W01

Wydział Zarządzania Politechniki Białostockiej

R1678510W01

NOWE PROPOZYCJE, NOWE MOŻLIWOŚCI !

Zarządzanie i Inżynieria Produkcji

Studia II stopnia – magisterskie stacjonarne (bezpłatne) i niestacjonarne

Komunikacja społeczna i dziennikarstwo

Studia podyplomowe

www.wz.pb.edu.pl tel. 85 746 98 10 do 14, 85 746 98 21

MARK-BUD

NOWA OFERTA mieszkania WYSOKIE MAZOWIECKIE

ul. Ludowa 11

Białystok, ul. LIPOWA 24,
tel. (85) 652-54-24, tel. 691-693-355
www.markbud.com.pl

Atrakcyjne mieszkania i lokal użytkowy przy ul Św. A. Boboli 3 A JUŻ DO ODBIORU

fadbet s.a. tel. 85 664 40 71 606 992 222

ul 27 Lipca 60, 15-182 Białystok www.fadbet.com.pl

STIHL®

Teraz MS 211 z łańcuchem Picco Duro już za 1219,- PLN*

PROMOCJA ZIMOWA *Szczegóły u Dealerów

Augustów - Wierzbna 11, tel. 87/643 62 48; Białystok - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 85/745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 85/651 49 65; K. Ciołkowskiego 99, tel. 85/746 16 13; Bielsk Podl. -Mickiewicza 18, tel. 85/730 75 25; Brańsk - Witosa 20, tel. 85/737 56 35; Czyżew - Strażacka 6, tel. 86/275 57 55; Dąbrowa Białostocka - Wesoła 30, tel. 85/712 25 57; Ełk - E. Orzeszkowej 15, tel. 87/621 59 37; Giżycko - Wodociągowa 3, tel. 87/429 27 94; Gołdap -Wolności 24, tel. 87/615 34 60; Grajewo - Wojska Polskiego 53, tel. 86/272 33 44; Hajnówka - Armii Krajowej 32, tel. 85/682 28 86; Knyszyn -Tykocka 2, tel. 85/716 72 07; Kolno - Kolejowa 3, tel. 86/278 19 74; Łapy - Mostowa 4, tel. 85/715 48 34; Łomża - Kierzkowa 1, tel. 86/216 44 66, Wojska Polskiego 51, tel. 86/216 07 00; Mońki - Wyzwolenia 13A, tel. 85/716 24 76; Rudka - Wola 3/1, tel. 85/739 40 99; Rutki - Rynek 1A, tel. 86/270 10 14; Siemiatycze - Wysoka 45A, tel. 85/655 29 42; Sokółka - Pl. Kościuszki 7, tel. 85/711 46 86; Suwałki - Wojska Polskiego 56, tel. 87/566 61 91; Suchowola - Pl. Kościuszki 16A, tel. 85/712 51 22; Szczuczyn - Kilińskiego 49, tel. 86/272 58 12; Tykocin - Sokołowska 8, tel. 508 57 57 48; Węgorzewo - Ar. Krajowej 1B, tel. 87/427 42 76; Wydminy - Grunwaldzka 82, tel. 87/421 04 68; Wysokie Maz. - 1000-lecia 4, tel. 86/275 23 16; Zambrów - Wilsona 10, tel. 86/271 69 07

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-080 Tarnowo Pdg., tel. 61/816 62 16, www.stihl.pl

R0370801

www.ELMiR.pl

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI

RATY RABATY

MEBLE NA WYMIAR

STUDIO KUCHENNE

ZAŚCIANKI, UL. SZOSA BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL, ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111 tel. 744-44-30

K1469810W01

regiopedia.pl

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Regiopedia - encyklopedia Twojego regionu

którą tworzyć, mogą wszyscy _

Dodaj informację o swoim regionie
Udostępniaj informacje o swoim regionie

Dołącz do społeczności swojego regionu
Dołącz do ludzi z Twojego regionu, komentuj, redaguj, twórz

Przeglądaj informacje, zdjęcia i filmy
Szukaj interesujących Ciebie informacji

www.regiopedia.pl

SKUP koni, źrebiąt, (029)752-38-56, 0603-651-516.



SPRZEDAM

„AGROTECHNIKA" -przyczepy do sianokiszonki, beczkowozy, wycinaki, prasy, schładzalniki, inne. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41, (87)423-25-17, (87)425-00-59, 603-703-243.

* 200 używanych maszyn. Ciągniki: Ursus, Zetor, Mtz. Kombajny zbożowe: Class, Volvo, New Holland, Mf. Pługi talerzówki, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przednie napędy. Raty 0%, Przesnysz, 692-999-007.

*JAŁÓWKI HF, krowy pierwiastki z Niemiec bezpośrednio ze Związku Hodowlanego. Najwyższa jakość - Intergen, Skiereszewo, 505-703-446.



DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, (87)423-48-77, 603-860-885.

DWIE klacze ze zrebówkami, dwie klacze 1,5 roku. 2000 - 5000 zł/szt. k/Grajewa., 666-702-711.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut. Tel. (065)572-73-36, fax (65)573-86-31, 602-666-196, (86)476-16-91.

KWOTĘ mleczną sprzedam, cena 0,15 zł/kg, 501-170-194.

NAWOZY, OTRĘBY, WĘGIEL Z DOWOZEM, 18-423 PRZYTUŁY, 600-074-966.

OTRĘBY, węgiel, brykiet torfowy, Suwałki, (87)565-64-51, (87)568-10-15.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.

PRASY belujące, traktory z imprtu, (86)217-56-00.

SIANO i sianokiszonke w ofoliowanych balotach 120x120, warminsko-mazurskie, 882-556-607.

SIANO w kostkach. 20 T. k/Grajewa., 888-088-994.

SIEWNIK Amazone 3 m, wycinak kiszonki, dmuchawa zbożowa, bele sianokiszonki polne. (86)273-67-36.

SIEWNIK kukurydzy Gaspardo. 10500 zł. 605-418-753.

SPRZEDAM jałówki wysokocielne. (85)650-13-61.

ZETOR 7745, Ursus 1634, 360. Prasy belujące. Pługi Kverneland. Import, 0503-155-816.

RÓŻNE

KUPIĘ

CHOINKOWĄ plantację, choinki, 502-419-167.

DREWNO, papierówkę, 728-998-381.

LAS. (85)718-09-69, 694-426-665.

SPRZEDAM

BRYKIET z torfu, tanio, 502-539-182.

BRZOZĘ, olchę, gruby dąb, tel. (85)737-70-28, kom. 501-179-456.

GARAŻE- blaszaki najtaniej! Raty. www.blaszaki.com, (089)542-83-71, (058)762-95-12, (018)334-08-10.

WĘGIEL ekogroszek, 580 zł/t. 728-473-871.

WYPRZEDAŻ piecy co 11 -100kW. 728-473-871.

ZDROWIE

GINEKOLOG

GINEKOLOG A-Z. 517-555-909.

GINEKOLOG kobieta. 505-376-299.

PSYCHIATRA

**PSYCHIATRZY DR CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ODTRUCIA ALKOHOLOWE, ZABURZENIA SEKSUALNE. BIAŁYSTOK, UL. PODLEŚNA 16., (85)732-77-35.

ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Kroplówki, nerwice, depresja. Terapia (NFZ). NZOZ - VIRTUS, Antoniuk Fabr. 10 Białystok. (85)661-53-33.

ODTRUCIA alkoholowe -profesjonalnie, dyskretnie -także domowe. 604-847-051.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski, 694-657-868.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA Diagnostyka Ośrodek Specjalistyczny- USG, endoskopie, leczenie. dr med. Orest Hnidec, Ogrodowa 19,"Lekmed",www.gastrologia.bialystok.pl, (85)732-75-15.

URODA

GABINET kosmetyczny Grażyna Misiuta, Łomża, www.promocja-zdrowia.com.pl, 517-044-600.

INNE

ZABIEGI pielęgniarskie w Twoim domu. 506-693-770.

USŁUGI

AUTOMOTO

TANIE Holowanie, 888-399-889, 600-05-67-89.

BUDOWA, REMONT

AUGUSTÓW protezy zębowe, 693-293-398.

BUDOWA budynków pod klucz. 605-300-397.

BUDOWLANE, wykończanie wnętrz, 503-952-499.

ELEWACJE, pokrycia dachowe, wykończenie wnętrz. 667-425-433

GLAZURA, remonty, 880-710-464.

GLAZURA, terakota, sufity podwieszane, szpachlowanie, Suwałki, okolice, 514-753-509.

GLAZURNIK, kominki, granit. Solidnie, 504-353-517.

KOMPLEKSOWE remonty, glazura, 694-743-811.

KOMPLEKSOWE remonty, glazura, 793-168-876.

KOMPLEKSOWE usługi wykończeniowe, 606-182-187.

KOMPLEKSOWE wykończenie wnętrz, faktura. 509-114-550.

MALOWANIE, szpachlowanie,remonty. 665-063-930.

OCIEPLENIA domów, Suwałki, okolice. 0501-564-471.

POSADZKI agregatem solidnie, 607-688-187.

POSADZKI agregatem, 604-400-174.

POSADZKI i tynki agregatem. 605-300-397.

PROFESJONALNE wykończenia wnętrz, hydraulika, elektryka, glazura, gres. Umowy i gwarancje, 514-752-550.

SCHODY. Wykończenia wnętrz. Stolarnia, 660-064-952.

SILOSY na kiszonkę -własne szalunki, 605-300-397.

SILOSY, budynki gospodarcze, 515-274-977

STUDNIE głębinowe tanio, sprawdź!, 600-772-149..

STUDNIE, pompy ciepła. 0604-651-727.

CENTRUM POGRZEBOWE W BIAŁYMSTOKU
Jacek Komarnicki
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22, tel. 085 744 33 88
ul. Wojskowa 3/1, tel. 085 744 74 53 - biuro

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

AUTOMOTO

SPRZEDAM

BMW 523, LPG (1998), 18.500zł. 601-520-873.

SUCHE tynki, szpachlowanie, malowanie, 509-114-550.

SUWAŁKI, okolice. Docieplenia poddaszy. Zabudowy z płyty g.-k., szpachlowanie, malowanie, glazura, terakota, tynki, parkiety, panele i inne kompleksowo. Tanio, profesjonalnie. Gwarancja. 0667-143-206.

ŚWIADECTWA energetyczne. 504-730-698

USŁUGI budowlane, stany surowe, 798-755-813.

USŁUGI ogólnobudowlane, od A do Z, 506-130-401.

UTWARDZANIE placu betonem (projekty U.E.), 605-300-397.

WYKOŃCZENIA pod klucz. Solidnie, 517-496-170.

WYKOŃCZENIE wnętrz, ocieplenia, 693-121-622.

OGRODZENIA

BRAMY i automatyka -najtaniej. 0502-773-368.

ELEKTRYCZNE

INSTALACJE, alarmy, www.acc-electric.pl 502-773-368.

HYDRAULICZNE

INSTALACJE solarne, hydraulika. 602-720-628.

USŁUGI

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy, 607-149-302.

DACHY

ODŚNIEŻANIE dachów, 500-088-212.

PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne. 668-401-313.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA RTV i LCD, (85)661-76-31, 602-120-966.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

PRANIE dywanów, wykładzin, itp. tanio. 503-116-505.

OKNA I DRZWI

ATESTOKNA tanio. Handlowa 7. (85)652-70-71.

BIAŁOSTOCKA Fabryka Okien, Pogodna 22, ceny hurtowe, ekspresowe terminy, raty, (085)742-20-08.

MONTAŻ drzwi z przeróbkami, 509-365-144.

NAPRAWA, regulacja okien, 518-525-472.

OKNA PCV bezołowiowe, 5 i 6- komorowe. Biuro Handlowe Producenta. Antoniuk Fabryczny 22. Profesjonalny montaż, raty, (85)654-11-83.

OKNA, drzwi, solidnie. www.atros.pl, (85)744-42-22.

DACHY

KRYCIA dachów, więźby. 505-858-895, 607-683-191.

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, okolice, 0501-564-471.

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia, (85)741-96-56.

TRANSPORT

BUS (12 m3, 2 t) transport -tanio. 604-350-993.

INNE

FOTOGRAFOWANIE. 509-535-505.

GRAJEWO Firma Windykacyjna „VINDEC" Tomasz Łuczyński. 605-767-630.

NAGROBKI granitowe, zimowa promocja! 601-924-904

NAGROBKI granitowe. Najniższe ceny. 601-912-474 www.jan-sobczak.pl

ODŚNIEŻANIE ciągnikiem, ok. Grajewa. 600-826-096.

ODŚNIEŻANIE dachów -firma, uprawnienia, własny sprzęt, faktura Vat. 509-788-296.

ODŚNIEŻANIE POSESJI, PLACÓW. 604-590-996.

ROLNICTWO

BUDOWA obór, zbiorników na gnojowicę, silosów przejazdowych, kostka, 501-408-363.

NAPRAWY ciągników, silników i osi. 0607-607-679.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

LIMUZYNA 9m, śluby, inne, wynajem od 70zł. 604-823-076.

WESELA od 90,- Restauracja Helios, Czarna B-cka, www.helios-com.pl 604-555-325, (85)710-13-30.

ZESPÓŁ muzyczny Puls. tel. 502-365-319.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

MARIAŻ, (85)675-13-15, 604-167-379.

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE do Gazety Współczesnej SMS-em

Jak zlecić ogłoszenie?

1. Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu złożonego z nazwy naszej gazety, czyli WSP i numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po kropce - jego treść. Całość powinna wyglądać tak (prosimy nie używać polskich znaków): **WSP09.Kupie mieszkanie, tel. 123456**
2. Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer 91968. Każdorazowe przesłanie SMS wiąże się z naliczeniem opłaty przez operatora w wysokości **23,18 PLN z VAT** (19 PLN + VAT).
3. Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Reklamy, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
4. Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
5. Wiadomość SMS pod numer 91968 może być przesłana przez Ogłoszeniodawcę raz na 15 minut.
6. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie (wraz ze spacjami i interpunkcją) nie może przekroczyć 130.
7. Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej www.wspolczesna.pl

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS

01 Praca/zatrudnię
02 Praca/szukam pracy
03 Automoto/kupię
04 Automoto/sprzedam
05 Automoto/inne
06 Automoto/inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/sprzedam
09 Nieruchomości/kupię
10 Nieruchomości/poszukuję
11 Nieruchomości/zamienię
12 Nieruchomości/wynajmę
13 Nieruchomości/stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/sprzedam
19 Rolnictwo/kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne/kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny i urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

Media Regionalne Spółka z o.o. informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez wydawcę „Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE GAZETA WSPÓŁCZESNA

wyd. codzienne - jedna linia: **5,50 zł**, wyd. magazynowe - jedna linia: **11 zł**
łącznie z adresem (telefonem)

W jednej linii ogł. mieści się około 47 znaków (w pierwszej linii 43 znaki).
Za znak uważa się każdą literę, cyfrę, przerwę między wyrazami, nawias, znak interpunkcyjny.
Zapis numeru tel. (0-00)000-00-00, kom. 0-000-000-000

Ilość publikacji

wyd. zwykłe	wyd. magazynowe
1 linia	
☐ x 5,50,-	☐ x 11,00,-
2 linie	
☐ x 11,00,-	☐ x 22,00,-
3 linie	
☐ x 16,50,-	☐ x 33,00,-

dane klienta: _____

adres, kod pocztowy: _____

Upoważniam Media Regionalne Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78183000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-419 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1 z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Wydania codzienne gazety: poniedziałek - czwartek, wydanie magazynowe: piątek.
4. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.
5. Ważne są tylko kupony wycięte z gazety.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez Media Regionalne Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA
- USŁUGI: ☐ budowa, remont ☐ AGD, RTV ☐ transport ☐ inne ☐ MEBLE
- PRACA: ☐ zatrudnię ☐ szukam pracy
- NIERUCHOMOŚCI: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ poszukuję ☐ zamienię ☐ wynajmę ☐ stancje
- AUTO MOTO: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ naprawy ☐ autoalarmy ☐ inne
- ☐ ZWIERZĘTA
- ☐ BIZNES
- ROLNICTWO: ☐ kupię ☐ sprzedam
- RÓŻNE: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ inne
- ZAKUPY: ☐ hurtownie ☐ sklepy ☐ producenci ☐ antykwariaty
- ☐ KOOPERACJA
- ☐ HYDRAULIKA



Do koloru do wyboru.
Kolorowe ogłoszenia drobne w Gazecie Współczesnej.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

redaktor odpowiedzialny
Piotr Biziuk
85 748 74 74



www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
5 lutego 2010
piątek

Białystok >> Popularny medykament sposobem na sesję

Syrop żaka

Kiedy sesja zaskakuje studentów, chwytają się wszelkich metod, aby zaliczyć egzaminy.

Katarzyna Pruszyńska
kpruszynska@wspolczesna.pl

Zacy wynajdują przeróżne specyfiki farmaceutyczne, które mogą im w tym pomóc. Jednym z takich środków jest tussipect, lek na kaszel sprzedawany w postaci syropu lub tabletek, zawierający efedrynę, substancję działającą w podobny sposób do amfetaminy.

Efedryna, która pobudza układ nerwowy i przeciwdziała znużeniu, w dużych dawkach nie pomaga jednak się skupić, a ponadto ma nieprzyjemne skutki uboczne. Człowiek po jej zażyciu jest nadpobudliwy, drżą mu mięśnie, cierpi na bezsenność.

– Jak nałykałam się tabletek tussipectu, to myślałam, że umrę. Czułam się fatalnie, serce mi kołatało, ręce się trzęsły, pociłam się. W nocy uczyłam się, a później dwa dni musiałam odsypiać, taka byłam zmęczona. Po tym doświadczeniu wolę wypić napój energetyczny lub kawę. Jednak najlepszym sposobem na zaliczoną sesję jest wcześniejsze rozpoczęcie nauki – mówi Barbara, studentka trzeciego roku zarządzania organizacjami publicznymi na Uniwersytecie w Białymstoku.

Efedryna uzależnia

Efedryna w małych dawkach jest nieszkodliwa, ale w większych może uzależnić.



sxc.hu

Niektórzy studenci uciekają się do różnych sposobów, by ułatwić sobie naukę. Czy skutecznie?

– Przyjmowanie w dużych ilościach leków zawierających tę substancję może prowadzić do uszkodzenia mózgu i wpływać niekorzystnie na system nerwowy. Jest niewskazana osobom, które leczą się środkami neurologicznymi i lekami przeciwdepresyjnymi – mówi Ewa Jarocka, farmaceutka z apteki przy ulicy Upalnej w Białymstoku.

Zalecana dawka syropu to 2-3 razy dziennie, po małej łyżeczce. Tymczasem studenci przed egzaminem jednorazowo wypijają nawet całą buteleczkę!

– Kiedyś spróbowałem, kolega mi poradził. Dało mi to kopa na uczenie się przez całą noc. Jednak skutki uboczne były straszne. Czułem się jakby ktoś wbijał mi szpilki w żołądek. Dobrze, że nie trwało to długo – mówi student drugiego roku ekonomii na Uniwersytecie w Białymstoku.

Ostatnio zainteresowanie tym lekiem jest mniejsze. Od kiedy syrop jest wydawany tylko z przepisu lekarza, stracił on na swojej popularności. – Są środki bez recepty, które zawierają pochodne efedryny. I jeżeli ktoś zechce znaleźć substancje pobudzające w lekach, to je znajdzie – mówi farmaceutka.

Co dobrze wpływa na koncentrację?

Na poprawienie skupienia najlepsze są środki z wyciągu z miłorzębu, zawierające lecytynę, guaranę, kofeinę, a także tabletki musujące z magnezem, mikroelementami i witaminami. Takie wspomagacze są skuteczne, kiedy zażywa się je systematycznie, a nie dzień przed egzaminem. ▲

Dowcip dnia

▲ Żona gasi światło, kładzie się do łóżka. Po chwili tuli się do męża i pyta:
– Kochasz mnie?
– Kocham – mruczy pod nosem mąż.
– Kochasz mnie bardzo?
– Kocham, kocham – mąż jest wyraźnie śpiący.
– Ale powiedz coś od siebie.
– Dobranoc.

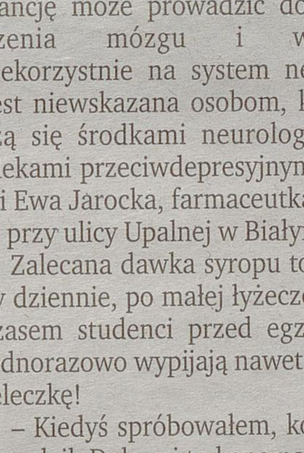
▲ Powracającego nad ranem do domu męża wita żona z wałkiem:
– Łajdaku, masz na twarzy szminkę!
– To nie szminka, to krew. Potrącił mnie samochód.
– No... masz szczęście.

▲ – Dlaczego lekarze mają białe fartuchy, a nie czarne?
– Na białym krew wygląda cieplej i jakby radośniej.

promocja

KOLEKCJA
„Historia II wojny światowej"
do nabycia w punktach sprzedaży prasy

Cała prawda o wojnie



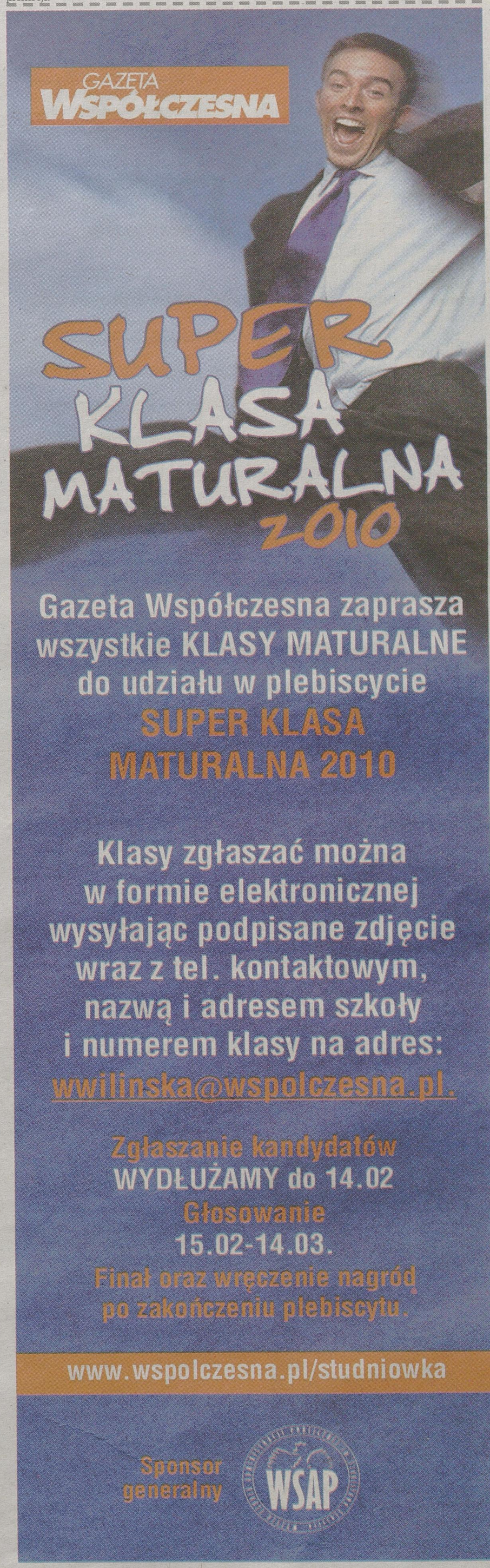
Aktualnie w sprzedaży
XXIII tom: „Plan Burza"

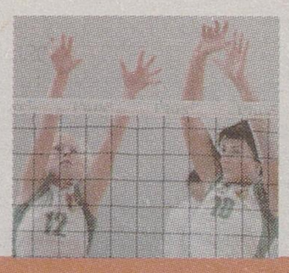
W tomie m.in.:
– Lądowanie aliantów w Normandii i sytuacja na froncie zachodnim do zimy 1944 roku
– Wyzwolenie Belgii i Holandii. Kontrofensywa w Ardenach
– Sosabowski i Maczek
– Sowiecka ofensywa 1943
– Plan „Burza": założenia i realizacja

Wszystkie tomy „Historii II wojny światowej", które dotychczas ukazały się, są do nabycia w naszych Biurach Ogłoszeń.

Patronat nad kolekcją objęli: MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ, MÓWIĄ WIEKI
Wydawca kolekcji: media regionalne, GAZETA WSPÓŁCZESNA

promocja





Prosto z Żukowa w sobotę siatkarki jadą na tygodniowe zgrupowanie do Olecka. Jak mówi trener Wiesław Czaja, by „naładować akumulatory na resztę sezonu".

Siatkówka >> I liga

W mieszanych nastrojach

Zarówno siatkarzom z Suwałk, jak i z Hajnówki, przyda się przerwa. Pierwsza liga, po środowej kolejce, wraca do gry dopiero w następny weekend.

Przypomnijmy, że suwalski Ślepsk pokonał u siebie Orła Międzyrzecz 3:2 po morderczym boju. Zespół wypuścił z rąk trzy punkty, ale walczył do końca i w tie-breaku uratował dwa „oczka". Ekipa Adama Aleksandrowicza musi odpocząć fizycznie i psychicznie.

– Sam po meczu byłem wyczerpany. W czwartek mieliśmy lekko trenować, ale wobec takiego spotkania, dałem chłopakom dzień wolnego. W piątek czekają nas zajęcia, za to w weekend już będą odpoczywać – mówi szkoleniowiec.

– Po zespole widać, że nadal wierzy w zajęcie miejsca w „ósemce", że chce walczyć i bardzo mu zależy. Tylko że sami doprowadzamy do trudnych sytuacji, prowadząc wysoko w setach, w ich środku się niepotrzebnie rozluźniamy. Specjalnie policzyłem, ile byśmy mieli punktów, gdyby nie tak przegrane partie. Byłoby ich 21 lub 22. Po ostatnim meczu sami zawodnicy przyznali mi, że wynik 3:2 ich wcale nie cieszy – dodał Aleksandrowicz.

Pronar Parkiet, po porażce z Treflem Gdańsk 0:3, spadł na 11. miejsce w tabeli. Nastroje w Hajnówce robią się minorowe, choć sama drużyna nie traci nadziei.

– Gramy nierówno i to jest problem. Ja jednak zawsze byłem optymistą i wierzę, że się przełamiemy. Ten moment musi przyjść. Oby tylko nie za późno – mówi Bartosz Zrajkowski.

Tabela I ligi siatkarzy

1. Trefl	16	39	45:20
2. Fart	16	36	40:19
3. Avia	16	34	39:20
4. Joker	17	33	40:26
5. Orzeł	17	27	36:36
6. GTPS	16	25	32:32
7. BBTS B.-Biała	16	22	33:36
8. Energetyk	17	19	26:38
9. AZS Nysa	17	18	29:40
10. SMS I Spała	16	18	27:38
11. Pronar Parkiet	**17**	**17**	**24:39**
12. Morze	15	16	23:35
13. Ślepsk	**16**	**14**	**23:38**

(miik)

Siatkówka >> Outsider z Żukowa to sobotni rywal Pronaru Zeto Astwa AZS

Wygrać komfort na dwa tygodnie

Gedania Żukowo nikomu nie zabrała i chyba nie odbierze punktów. Dlatego każda strata w konfrontacji z outsiderem może być brzemienna w skutkach.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Zdaję sobie sprawę, że jeśli nie wygramy za trzy punkty, może ten fakt zadecydować o niezakwalifikowaniu się do fazy play off – mówi trener Pronaru Zeto Astwa AZS Wiesław Czaja. W sobotę jego zespół zagra w Żukowie i po prostu musi zwyciężyć co najmniej 3:1. A jak się musi, wcale nie jest łatwiej.

Tym bardziej że Gedania zaczyna pokazywać pazurki. Urwała białostoczankom seta w Pucharze Polski, a ostatnio zrobiła to w lidze. We Wrocławiu żukowianki sprawiły nadspodziewanie dużo kłopotów tamtejszej Gwardii. Przy stanie 1:1 w setach w trzeciej partii nawet prowadziły 20:19.

– Trudno oceniać mecz, w którym można było wygrać dużo więcej. Nie udało się, bo moje siatkarki najwyraźniej uznały, że to jest ich dzień. Zagrały na dużej fantazji zupełnie zapominając o konsekwencji w taktyce – mówił trener gedanistek Paweł Kramek.

Absurdem byłoby bać się ligowego słabeusza. Niemniej jednak Czaja i cała drużyna traktują mecz bardzo poważnie. Nie może zagrać kontuzjowana Agnieszka Starzyk. Wystąpi za to Małgorzata Cieśla. Mimo urazu uda, trenuje i niemal na pewno wyjdzie na boisko, by zasilić zespół.

– Gedania to nie są jakieś dziewczyny „z podwórka". Zagrają z nami na pewno ofensywną, ryzykowną siatkówkę, ale też nie oszukujmy się, nie pokaże żadnych cudów. Jeśli spiszemy się solidnie w przyjęciu i w ataku, to wystarczy do zwycięstwa. Jednak to samo się nie stanie, musimy o to zadbać – mówi Czaja.

Po spotkaniu nasz zespół czeka dwutygodniowa pauza ze względu na Mecz Gwiazd PlusLigi. Zwycięstwo za trzy punkty pozwoli w komforcie przygotowywać się do arcyważnego boju ze Stalą Mielec.

Program 14. kolejki (6.02): Gedania Żukowo – Pronar Zeto Astwa AZS Białystok, Budowlani Łódź – PTPS Piła, Aluprof – Centrostal Bydgoszcz, Muszynianka Muszyna – MKS Dąbrowa Górnicza, Gwardia Wrocław – Stal Mielec.

A. Zgiet

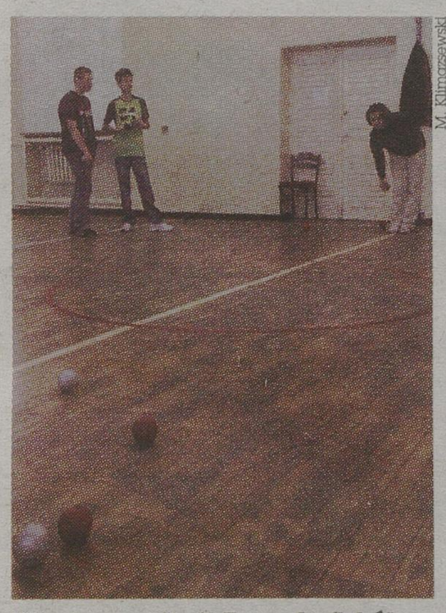


Zwycięstwo 3:0 lub 3:1 nad Gedanią oznacza spokojne dwa tygodnie przygotowań. Od góry: Marta Wójcik, Katarzyna Kalinowska, Joanna Szeszko i szepcząca jej coś do ucha Ilona Gierak (nr 9).

PlusLiga Kobiet

1. Aluprof	13	35	37:11
2. Muszynianka	13	32	34:13
3. MKS D. Górnicza	13	28	31:16
4. Budowlani	13	21	27:23
5. Gwardia	13	19	29:29
6. Centrostal	13	17	23:26
7. PTPS Piła	13	16	24:27
8. Pronar Zeto Astwa	**13**	**14**	**19:31**
9. Stal	13	13	20:30
10. Gedania	13	0	1:39

La Molle



M. Klimaszewski

W sobotę w hali Zespołu Szkół Sportowych przy ul. Promiennej w Białymstoku rozegrany zostanie II Zimowy Turniej „La Molle", czyli soft-petanque. Początek kulania o godz. 9. **(mark)**

Koszykówka >> Drużyny z Podlasia zagrają z zespołami z czołówek ligowych tabel

Rywale Żubrów i Tura są silni, ale do ogrania

Prawdopodobnie jeszcze bez Tomasza Kujawy koszykarze Żubrów Białystok zagrają w sobotę ligowy mecz z Siarką Tarnobrzeg. Kapitan zespołu wciąż leczy kontuzję łydki. A jaką wartość przedstawia zawodnik w zespole, mogliśmy przekonać się w dwóch ostatnich meczach Żubrów zakończonych porażkami.

– Brak Tomka na pewno w jakiś sposób tłumaczy nasze słabe wyniki. W pewnych momentach brakuje w drużynie wyrachowania, spokoju, który gwarantował na parkiecie Kujawa – mówi trener białostoczan Marek Kubiak.

Ale brak naszego kapitana na pewno nie jest jedynym powodem porażek. Zespół gra falami. Ma bardzo dobre okresy, po których przychodzi zastój. Zaczyna brakować skuteczności i pomysłu w rozgrywaniu akcji. – To prawda. Musimy utrzymać rytm gry przez 40 minut, wtedy przychodzą zwycięstwa – stwierdza Kubiak.

W sobotę białostoczanie podejmą u siebie jednego z faworytów do awansu – Siarkę Tarnobrzeg.

– Rywal jest silny, ale my już niejednokrotnie udowodniliśmy, że potrafimy wygrywać z najlepszymi, nawet na ich parkietach. W środowym spotkaniu ze Startem Lublin widziałem w zespole ducha walki, którego zabrakło w meczu z Politechniką Warszawa. Wierzę, że tej zaciętości nie zabraknie także w sobotę – mówi trener Żubrów.

Godzinę po Żubrach w Bielsku Podlaskim zagrają koszykarze miejscowego Tura. W drugiej lidze spotkają się także z drużyną z czołówki – Norgipsem Piaseczno.

W meczu I rundy Norgips pokonał u siebie bielskiego Tura 94:89.

I liga

Wyniki 21. kolejki: Victoria Górnik Wałbrzych – Asseco Prokom II Gdynia 77:76, PTG Sokół Łańcut – Delikatesy Centrum PBS Bank MOSiR Krosno 75:64, Big Star Tychy – KS Sudety Jelenia Góra 87:71, ASK KS Siarka Tarnobrzeg – MKS Znicz Basket Pruszków 79:57, Olimp MKS Start Lublin - Żubry Białystok 74:68, Tempcold AZS Politechnika Warszawska – KS AZS AWF Katowice 98:90, MKS Dąbrowa Górnicza – KS Spójnia Stargard Szczeciński 71:59, ŁKS Sphinx Petrolinvest Łódź – Intermarche Zastal Zielona Góra 81:88

1. Dąbrowa	21	40	1651:1396
2. Zastal	21	38	1622:1469
3. Siarka	21	37	1533:1355
4. Big Star	21	36	1626:1536
5. Spójnia	21	34	1596:1499
6. Sokół	21	33	1545:1518
7. ŁKS	20	32	1565:1429
8. Start	21	32	1533:1506
9. Tempcold	21	29	1616:1661
10. Znicz	21	29	1554:1624
11. Żubry	21	29	1558:1703
12. Asseco II	21	28	1605:1619
13. Krosno	21	28	1441:1511
14. Górnik	21	27	1581:1769
15. Sudety	21	25	1432:1683
16. Katowice	20	23	1445:1625

Program 22. kolejki: Asseco Prokom II – ŁKS, Zastal – Dąbrowa, Spójnia – Tempcold, AZS AWF Katowice – Olimp Start, Żubry – Siarka, Znicz Pruszków – Big Star, Sudety – Sokół, MOSiR Krosno – Górnik.

II liga

Program 20. kolejki: Tur Bielsk Podlaski – Norgips Piaseczno, TS Żuraw Gniewino – Harmattan Gniewkowo, SIDEn MMKS VIII LO Toruń – GKS Korsarz Gdańsk, Żyrardowianka Żyrardów – ŻTS Nowy Dwór Gdański, OSSM PZKosz Sopot – SKK Siedlce, Asseco Prokom III Gdynia – MTS Basket Kwidzyn, Legia Warszawa – KPSW Astoria Bydgoszcz, OSSM PZKosz Warszawa – Inter Parts AZS UWM Olsztyn.

(mark)

zadzwoń do reportera
Krzysztof Sokólski
085 748 74 81



Olegs Laizans wiosną będzie występował w Lechii Gdańsk. Łotewski obrońca został wypożyczony ze Skonto Ryga. W Lechii gra już dwóch jego rodaków – Sergejs Kozans i Ivans Lukjanovs.

Piłka nożna >> W sobotę Jagiellonia rozegra kolejny „turecki sparing"

W ostrym tempie

Po środowej porażce 0:1 z Rapidem Bukareszt, już w sobotę w kolejnym sparingu Jagiellonia spotka się z OFK Belgrad.

Krzysztof Sokólski
ksokolski@wspolczesna.pl

Przebywający na zgrupowaniu w Turcji żółto-czerwoni nie próżnują. Białostoccy piłkarze mieli tylko wolny wieczór po meczu z Rapidem. W czwartek trenowali już dwukrotnie. W sobotę zagrają z OFK.

Podopiecznych trenera Michała Probierza nie rozpieszcza pogoda. Antalya przywitała ich deszczem. Potem zaczęło mocno dmuchać. Wiatr dawał się we znaki w pojedynku z Rapidem. Mimo trudnych warunków, obu zespołom udało się stworzyć ciekawe widowisko. Wiatr trochę zelżał w czwartek, ale także był wyraźnie odczuwalny. Kaprysy pogody nie są jednak na tyle uciążliwe, by komplikować plan zgrupowania. Jagiellończycy realizują założenia przygotowań, których kolejnym etapem jest sparing z OFK.

Ekipa z Belgradu – podobnie jak rumuński Rapid – powinna okazać się wymagającym rywalem dla białostoczan. OFK okres swojej świetności przeżywał w latach trzydziestych minionego wieku, kiedy pięciokrotnie sięgał po mistrzostwo Jugosławii. Obecnie jednak także radzi sobie całkiem nieźle, zajmując czwarte miejsce w serbskiej ekstraklasie.



W. Wojtkiewicz

Mladen Kascelan (w środku) w sobotę zagra przeciwko swojemu byłemu klubowi. Czarnogórzec kilka lat temu bronił barw OFK Belgrad.

SPECJALNIE dla „Współczesnej" z Antalyi DARIUSZ JARECKI

„Nasz turecki chlebek powszedni"

Mamy za sobą pierwszy sparing na tureckiej ziemi. Gdzieś w internetowych komentarzach przeczytałem, że w meczu z Jagiellonią Rapid miał przygniatającą przewagę. To nieprawda! Nie wiem kto wypisuje takie rzeczy. Było nieźle, stworzyliśmy sporo sytuacji strzeleckich, choć oczywiście nie ma co się zachwycać. Porażka jest zawsze porażką. Inna sprawa to warunki. Graliśmy przy takim wietrze, że głowa mała. Ale sparing i tak mógł się podobać.

Zaraz po meczu udaliśmy się na odnowę biologiczną. Wieczór był wolny. Porozmawiałem trochę na Skype z żoną. Jednak niedługo, bo w całym hotelu padł internet.

W czwartek przed południem mieliśmy trening na boisku koło hotelu. Wciąż wiało, jednak już mniej. Zajęcia były ciekawe. Trener zarządził, że wszystkie ćwiczenia z piłkami wykonujemy „słabszą nogą". W moim wypadku prawą. Piłki wysoko nie latały, bo mieliśmy grać przede wszystkim po ziemi. A tak na poważnie, to były bardzo pożyteczne zajęcia.

Po treningu tradycyjnie obiad. Następnie mieliśmy sesję fotograficzną. Kiedy czekaliśmy na zdjęcia, wyszło słoneczko i zrobiło się bardzo przyjemnie. Wreszcie poczuliśmy się jak w ciepłym kraju. Ale do tropikalnych upałów daleko. Kąpiele w morzu czy odkrytym basenie w ogóle nie wchodzą w grę. Musimy cały czas na siebie uważać. Nawet wychodząc gdzieś po prysznicu, trzeba brać poprawkę na wiatr. Mocno wieje i łatwo się przeziębić. Paru chłopaków już złapał mały katar. Na razie, to nic poważnego, jednak lepiej dmuchać na zimne.

W sobotę jest sparing z OFK Belgrad. Mam nadzieję, że znowu będziemy mogli być zadowoleni z gry. Tylko, że tym razem wynik musi być lepszy!

Relaks na sportowo

Futsal
I liga. MOKS Słoneczny Stok Białystok – Unisław Team Unisław (sobota, godz. 19, SP 49 przy ul. Armii Krajowej w Białymstoku).

Koszykówka
I liga mężczyzn. Żubry Białystok – Siarka Tarnobrzeg (sobota, godz. 17 w hali Uniwersytetu Medycznego przy ul. Wołodyjowskiego w Białymstoku).
II liga mężczyzn. Tur Bielsk Podlaski – Norgips Piaseczno (sobota, godz. 18 w hali przy ul. Poniatowskiego).

Narciarstwo alpejskie
Zawody w slalomie gigancie i snowboardzie o Puchar Starosty Suwalskiego (niedziela, godz. 12, w WOSiR w Szelmencie, zapisy w godzinach 11-11.45).

Petanque
II Zimowy Turniej „La Molle" (sobota, godz. 9 w hali ZSS przy ul. Promiennej w Białymstoku).

Piłka nożna
Mecz towarzyski: Freskovita Wysokie Mazowieckie – Warmia Grajewo (sobota, godz. 16, boisko MOSP przy ulicy Świętokrzyskiej w Białymstoku).

(miik, mark)

Piłka nożna >>

Niedziela z piłką w Olecku

Pomorzanka Sejny, Rominta Gołdap i Znicz Biała Piska zagrają w niedzielnym turnieju o Puchar Prezesa Czarnych Olecko. Stawkę uzupełniają oczywiście gospodarze.

Na sztucznej nawierzchni zespoły zagrają 2x30 minut. W półfinałach zmierzą się Czarni z Pomorzanką i Rominta ze Zniczem. Turniej miał odbyć się 23 stycznia, ale przełożono go ze względu na panujące w tym czasie mrozy.

W środę Czarni rozegrali sparing z drugą ekipą Mazura Karczew. Padł remis 2:2.

Program turnieju:
Półfinały: godz. 10.00: Czarni Olecko – Pomorzanka Sejny; 11.15: Rominta Gołdap – Znicz Biała Piska
12.30 – mecz o 3. miejsce
13.45 – finał
Wynik sparingu: Czarni Olecko – Mazur II Karczew 2:2 (2:1). 1:0 – Witanowski 16, 2:0 – Jegliński 26, 2:1 – Sielski 31, 2:2 – Sudakowski 72.

(miik)

Piłka nożna >> Sparingi drugoligowców

Freskovita z Warmią, Wigry na Litwie

Kolejne sparingi rozegrają nasi regionalni drugoligowcy. W sobotę w Białymstoku Freskovita Wysokie Mazowieckie spotka się z Warmią Grajewo. Wigry Suwałki jadą z kolei na Litwę, by zmierzyć się z KFK Siauliai.

Dla Freskovity mecz z wiceliderem trzeciej ligi będzie przeryżnikiem w ciężkiej pracy. Na sztuczne boisko MOSP-u przy ul. Świętokrzyskiej „mleczni" wyjdą mając w nogach ćwiczenia w hali, siłowni oraz biegi w terenie.

Zajęcia z drużyną wznowili rekonwalescenci Arkadiusz Żaglewski oraz Przemysław Kołłątaj, lecz na razie nie są gotowi do gry. – Od poniedziałku powinni rozpocząć treningi z pełnym obciążeniem – mówi prezes wysokomazowieckiego klubu Seweryn Sapiński.



W. Wojtkiewicz

W swoim ostatnim sparingu Freskovita (niebieskie koszulki) wygrała 2:1 z Jagiellonią

Mecz Freskovita – Warmia zaplanowano na godzinę 16.

Z kolei Wigry po raz kolejny tej zimy udadzą się do Mariampola. Tam w hali na pełnowymiarowym boisku zagrają z czwartą drużyną ekstraklasy litewskiej, KFK Siauliai.

W pojedynku z Siauliai już jako pełnoprawni członkowie zespołu zagrają dwaj Litwini – Tomas Statkievicius i Gediminas Paberzis. Zawodnicy w czwartek podpisali kontrakty z suwalskim klubem. Związali się umowami ważnymi do końca sezonu. Statkievicius i Paberzis grali już w poprzednich sparingach Wigier. Obaj piłkarze mają na koncie występy w młodzieżowych reprezentacjach Litwy. Wcześniej z Wigrami kontrakt podpisał ich rodak Grażvydas Mikulenas.

(KS)

Futsal >> MOKS podejmuje outsidera tabeli

Powinno być dużo goli

Nikogo nie lekceważymy, ale liczymy na zwycięstwo. Wierzę, że powtórzymy przynajmniej wynik z AZS-em Warszawa, z którym wygraliśmy 8:0 – mówi przed meczem z Unisław Team Unisław Konrad Lewończuk, trener MOKS Słoneczny Stok Białystok.

Unisław Team jest zdecydowanym outsiderem pierwszoligowych rozgrywek. Do tej pory nie zdobył nawet punktu. Mało prawdopodobne, aby udało się to mu w Białymstoku. – To jest sport, niczego nie można przesądzać. W pierwszym spotkaniu pokonaliśmy Unisław tylko 5:3 – zaznacza Lewończuk.

Mecz rozpocznie się w sobotę o godz. 19 w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej.

Znacznie trudniejsze zadanie czeka drugi białostocki zespół. Elhurt-Elmet Helios jedzie do Torunia na starcie z wiceliderem tabeli Tacho.

– Musimy z każdym grać o punkty. Będziemy walczyć – zapowiada trener Heliosa Dariusz Gołdowski.

(KS)

Program 14. kolejki spotkań I ligi: MOKS Słoneczny Stok Białystok – Unisław Team Unisław, Tacho Toruń – Elhurt-Elmet Helios Białystok, AZS Uniwersytet Warszawski – Radio System Toruń, KS Gniezno – Gatta Zduńska Wola, Red Devils Chojnice – Auto Complex Przodkowo.

1. Red Devils	12	34	99:33
2. Tacho Toruń	12	26	52:35
3. Gatta	11	25	70:36
4. Auto Complex	12	19	53:49
5. Elhurt-Elmet	**12**	**18**	**40:37**
6. KS Gniezno	12	16	40:40
7. MOKS	**11**	**16**	**49:44**
8. AZS UW	12	16	33:47
9. KS 1920 Mosina	12	11	36:53
10. Radio System	12	9	42:48
11. Unisław Team	12	0	28:120

Fulham FC
Portsmouth FC
1:0
FC Sevilla
CF Getafe

2:0
LA Lakers
Charlotte
99:97

GW sport
www.wspolczesna.pl

W kolejnym sparingu podczas zgrupowania w Turcji Jagiellonia zagra w sobotę z serbskim OFK Belgrad.



ISSN 0137-9488

Wielka ceremonia w Warszawie

W samo niedzielne południe w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbędzie się ceremonia losowania grup eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw Europy. Finały Euro 2012 rozegrane zostaną na boiskach Polski oraz Ukrainy. Losowanie cieszy się olbrzymim zainteresowaniem na całym świecie. Jego przebieg relacjonować będzie blisko 100 stacji telewizyjnych i ponad 600 dziennikarzy.

W Sali Kongresowej zjawi się wiele sław futbolu. Udział potwierdzili m.in.: Fabio Capello (selekcjoner reprezentacji Anglii), Marcello Lippi (Włochy), Joachim Loew (Niemcy), Vincente del Bosque (Hiszpania), Giovanni Trappatoni (Irlandia), Guus Hiddink (Rosja), Dick Advocaat (Belgia), Slaven Bilić (Chorwacja), Ottmar Hitzfeld (Szwajcaria), Radomir Antić (Serbia), Josh Toshack (Walia) i Berti Vogts (Azerbejdżan).

Gospodarzem będzie prezydent UEFA Michel Platini, a mistrzem ceremonii – sekretarz generalny UEFA Gianni Infantino. W roli „sierotek" podczas losowania wystąpią ambasadorowie Euro 2012 z Polski i Ukrainy: Zbigniew Boniek, Andrzej Szarmach, Andrij Szewczenko i Oleg Błochin. Ceremonię losowania przeprowadzi TVP 1. Początek telewizyjnej relacji o godz. 11.45.

(KS)

reklama

Bierz w ciemno
w najbliższym sklepie!

Marka ARO to blisko 1000 produktów,
a ich liczba stale rośnie.
Gdy po nie sięgasz,
masz jasność, że wybierasz
najniższe ceny.

Pytaj o ARO
w najbliższym sklepie!



Short-track >> Nasi w Vancouver

Teraz poczują igrzyska

Paula Bzura, Patrycja Maliszewska oraz Jakub Jaworski w czwartek opuścili Montreal i przenoszą się do wioski olimpijskiej w Vancouver.

Krzysztof Sokólski
ksokolski@wspolczesna.pl



Jakub Jaworski, a za nim Patrycja Maliszewska nie mogą doczekać się początku igrzysk

Trójka łyżwiarzy szybkich białostockiej Juvenii w Kanadzie przebywa od poniedziałku. – Najpierw mieliśmy krótkie, czterodniowe zgrupowaniu w Montrealu – opowiada Jaworski. – Wioska olimpijska otwarta jest dopiero od czwartku, a że konieczne do dobrego startu jest zaaklimatyzowanie się do innej strefy czasowej, dlatego do Kanady przylecieliśmy wcześniej.

Duży szok dla organizmu

Kwestia aklimatyzacji jest niesłychanie istotna. Pomiędzy Montrealem a Warszawą występuje sześciogodzinna różnica czasowa.

– To duże obciążenie dla organizmu – podkreśla Jaworski. – Na przykład we wtorek wchodziliśmy na lód o godzinie 18.50. W Polsce była wtedy prawie pierwsza w nocy. Schodziliśmy z lodu po półtorej godzinie. Dla mojego organizmu to duży szok, biorąc pod uwagę reżim, jaki sobie normalnie w domu sprawiam. Czyli codziennie do spania kładę się przed 22. Wszystko na początku staje na głowie. Po około pięciu-sześciu dniach organizm się przyzwyczaja, choć w moim przypadku jestem jeszcze osłabiony około siódmego-ósmego dnia. Po tym czasie wszystko jest już OK. W Vancouver różnica zwiększy się jeszcze o dwie godziny, ale to nie będzie już problem.

Białostoczanie starają się podtrzymać formę, choć warunki treningowe mieli w Montrealu nieco utrudnione. – Zajęcia odbywały się na zmniejszonych lodowiskach, nie takich, na których normalnie trenujemy, więc trudno nam się jeździło – przyznaje Maliszewska.

– Tak naprawdę nie możemy zbyt dużo wymagać, bo w tych pierwszych dniach niewiele nam potrzeba – zaznacza Jaworski.

Kumulują energię

Igrzyska olimpijskie rozpoczynają się za tydzień. Zawodnicy Juvenii na razie nie czuli atmosfery wielkiej imprezy. – Pewnie wszystko zacznie się, gdy będziemy już w wiosce olimpijskiej – stwierdza Maliszewska.

– Nie mogę się już doczekać naszego przyjazdu do Vancouver – powiedział Jaworski. – Wtedy dopiero będę mógł tak w stu procentach posmakować atmosferę igrzysk. Odliczam dni do swojego pierwszego startu zaplanowanego na 13 lutego. Kumuluję energię, aby dać z siebie sto jeden procent.

Kuba na początek wystartuje na 1500 m. Na tym dystansie w niedawnych mistrzostwach Europy został sklasyfikowany na wysokim, siódmym miejscu.

Z Montrealu do Vancouver Maliszewska i Bzura wspólnie z trenerem Yang He wyleciały w czwartek o godzinie 14. Jaworski miał samolot o 19.

GW magazyn tydzień

5 lutego 2010
piątek
25 (16959)



B. Madeszewska

Z dawnych Krynek po wojnie nie zostało prawie nic. Zniknęli dawni mieszkańcy, w drobny pył zamieniły się kamienice, domy, bożnice, restauracje. Resztę zrobił czas i PRL – tak jakby nowym przybyszom zależało na tym, by z dawnych Krynek nie zachowała się nawet ludzka pamięć. I miasto ginęło, aż zamieniło się w zwykłą, szarą wioskę, jakich tysiące... I nagle, znienacka, pojawili się tu ludzie z drugiego końca Polski. I przywrócili mieszkańcom dumę z ich miasta. – A już tak mało zostało... – mówi krynczanin Józef Panasiuk (na zdjęciu).

>>8

Krynki zostały na nowo odkryte

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Konstanty przyszedł na świat tydzień temu, ale w jakże dramatycznych okolicznościach! Jego matka jechała do porodu w przyczepionej do ciągnika klatce do transportu zwierząt, na snopku siana... Silne opady śniegu uniemożliwiły bowiem karetce pogotowia dojazd do jej domu. Mąż wziął sprawy w swoje ręce! W jakich okolicznościach przychodzą na świat mieszkańcy naszego regionu można przeczytać w tekście ***„O mały włos nie urodziła na sianie!"*** *(str. 4.).*

Rodzinny temat mamy też na stronie obok. Opisujemy dramatyczną historię rodziny Dziwnielów, którzy... No właśnie, jeżeli ktoś z naszych Czytelników ma odwagę narzekać na własne życie, niech lepiej dokładnie przeczyta tę historię! Trudno znaleźć rodzinę, na którą spadł taki stos nieszczęść. Ale przydarzyło jej się też szczęście w nieszczęściu... Jakie? Polecamy lekturę tekstu ***„Dominik dostał szpik od siostry. A ich mama... śpi."*** *(str. 5.).*

O tym że człowiek człowiekowi wilkiem można też przekonać się, czytając teksty na str. 6.-7. Co mąż jest w stanie zgotować żonie, a żona mężowi? Oj wiele! Żeby się o tym przekonać, warto zajrzeć do tekstu ***„Domem podzieleni"*** *(str. 6.).*

Jednak jeszcze gorszy los są w stanie zgotować ojcowie własnym dzieciom. Okazuje się, że w naszym regionie wcale nierzadko dochodzi do różnego rodzaju czynów kazirodczych. Kilka z nich ujrzało w o[ś]nich miesiącach światło dzienne. Te dramatyc[z]potworne wręcz historie, opisujemy na str. 7. w [t]ście ***„Gwałcone córki nie krzyczą".*** *Jednak – mówi sędzia Ustaszewski – istnieje pewna liczba [t]typu spraw, które nigdy nie ujrzą światła dzienne[go]I to jest dopiero przerażające. To, co dzieje za drzwiami naszego sąsiada...*

Na koniec proponujemy zaś pozytywny akc[ent]W miniony wtorek Amerykańska Akademia Filmo[wa]ogłosiła nominacje do Oscara. Najwięcej, bo aż 9 [no]minacji dostał film „Avatar". I okazuje się, przy tworzeniu tej superprodukcji – najbardziej [ho]chodowego filmu świata, pracował... Polak. Kto? [Prze]szemy na str. 9. w tekście ***„Gdy życiem jest film"***

przegląd tygodniowy

Bandyci okradli księdza



>> Wracający po kolędzie proboszcz białostockiej parafii św. Jadwigi Królowej został napadnięty...

>>piątek

Podpalacz w Suwałkach



>> Ktoś podpalił kilkanaście śmietników, windę w bloku, szmaty w piwnicach i kilka klatek schodowych.

>>sobota

W Łomży otwarto basen



>> Kilkaset osób miało ochotę wykąpać się w zmodernizowanym basenie w Łomży. I to zrobili!

>>poniedz.

Pobili kobietę i okradli solarium



>> Nieznani sprawcy napadli na łomżyńskie solarium. Bandyci mieli na głowach pończochy...

>>poniedz.

Podlaskie ma logo!



>> Żubr znów będzie symbolem województwa podlaskiego. Leon Tarasewicz zaprezentował logo.

>>wtorek

Napadnięty i brutalnie pobity został proboszcz parafii św. Jadwigi Królowej, gdy wracał po kolędzie. Do zdarzenia doszło w piątek na białostockim osiedlu Zielone Wzgórza. Jeden z bandytów złapał księdza od tyłu za ręce, a drugi podbiegł z naprzeciwka i prysnął mu gazem w twarz. Próbowali wyrwać mu teczkę. Przewrócili, po czym bez skrupułów pobili 60-letniego duchownego i zabrali mu pieniądze od wiernych. Księdza zabrało pogotowie, zaś policja poszukuje bandytów.

Przez cały miniony weekend w Suwałkach grasował podpalacz. W piątek ktoś podpalił pięć śmietników na osiedlu Północ i w międzyczasie windę w bloku przy ul. Kowalskiego, zaś w sobotę paliło się sześć śmietników i siedem... klatek schodowych! Płonęły szmaty w piwnicach, zostawione pod mieszkaniami buty, a nawet stojący na klatce schodowej... wózek dziecięcy. Strażacy nie mają wątpliwości, że podpalacze wykorzystują jakąś substancję, która ułatwia powstawanie pożarów. Komendant suwalskiej policji wyznaczył nagrodę za pomoc w ujęciu sprawców podpaleń. I już w sobotę zatrzymano bezdomną 50-letnią kobietę, podejrzewaną o podpalenie wózka na klatce schodowej. Znaleziono przy niej łatwo palną substancję. Spędziła ona w policyjnym areszcie 48 godzin i w poniedziałek usłyszała zarzut podpalenia. Bezdomna nie przyznaje się do zarzucanych jej czynów, postępowanie w tej sprawie wciąż trwa.

W poniedziałek w Łomży została oficjalnie – choć z czteromiesięcznym opóźnieniem – otwarta miejska pływalnia przy ul. Niemcewicza. Pierwszego dnia z kąpieli w zmodernizowanym basenie oraz ze zjeżdżalni i jaccuzi skorzystało kilkaset osób. Na pływalni może jednocześnie przebywać maksymalnie 70 klientów.

Również w poniedziałek doszło do niezwykle brutalnego napadu na solarium przy ul. Polowej w Łomży. Sprawcy mieli na głowach pończochy, na rękach jednorazowe rękawiczki. Jeden z nich rzucił się na młodą dziewczynę za ladą. Dusił ją i bił z całych si[ł]– Uderzał pięściami po twarzy – informuje na podst[a]wie zeznań pracownicy Sławomir Dąbrowski, ofice[r]prasowy łomżyńskiej policji. – W tym czasie drugi z[e]sprawców szabrował kasę. Ich łupem padło ok. 800 z[ł]Dziewczyna ma na twarzy olbrzymiego siniaka. Tra[f]fiła do szpitala. Obecnie przebywa w domu na zwo[l]nieniu i dochodzi do siebie.

We wtorek zaś znany na całym świecie polski artys[ta], Leon Tarasewicz, przedstawił w Urzędzie Mar[szałkowskim logo województwa podlaskiego. Symbo[lem naszego regionu został żubr, ale inny niż do te[j]pory. Nowe logo z jednej strony przypomina rozpro[szone, kolorowe kwadraty układające się – jak piksel[e]– w kształt żubra. Jednak z drugiej strony nawiązuj[e]do sztuki ludowej, a konkretnie do haftu krzyżykowe[go]. Jak podkreślał Leon Tarasewicz, zależało mu na pokazaniu różnorodności naszego regionu i boga[tego folkloru. „Wyprodukowanie" logo kosztowało 6[0]tysięcy złotych.

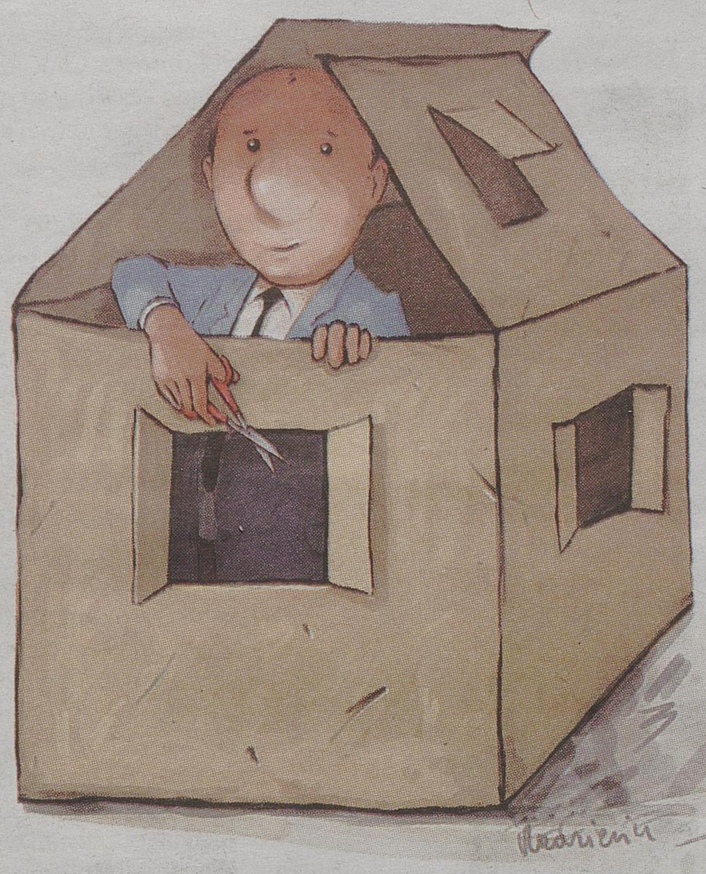
kronika wypadków umysłowych

Strożnik żyrondoli

Konrad Kruszewski
konrad@wspolczesna.pl

Życie zaskakuje mnie codziennie. Z okazji mistrzostw w piłce ręcznej miałem okazję dowiedzieć się, że prezydent Najjaśniejszej pan Lech Kaczyński był niegdyś świetnym bramkarzem ręcznym. Ja myślę! Przy takiej posturze żadna piłka, nawet ta lecąca z prędkością 100 km na godzinę, nie miała prawa go ominąć.

Rozumiem, że naśmiewanie się z ułomności fizycznych nie jest ani godne, ani nawet specjalnie dowcipne. Ale specjaliści od ocieplania prezydenckiego wizerunku powinni najpierw głęboko się zastanowić, zanim chlapną w mediach takim sportowym farmazonem,



bo taki farmazon tylko naprowadza zwierzynę (prezydenta) na strzał licznych prześmiewców, których ulubionym tematem (ciekawe, czy doskakiwał do poprzeczki?) są kpiny z prezydenckiego wzrostu.

Dzisiaj nie będę się jednak zajmował karierą szczypiornisty Kaczyńskiego, tylko odkryciem, że prezydentura to tylko „pałac i żyrandole". Odkrycia tego po wielu latach dokonał Donald Tusk i musiało być to dla niego wydarzenie wyjątkowe, gdyż pod jego wpływem zrezygnował z ubiegania się o prezydencki fotel. Jeszcze pięć lat temu tego nie wiedział, bardzo chciał być prezydentem, ale pięć lat to w polityce wystarczający szmat czasu, żeby nawet Donald zmienił zdanie.

Przemianą dokonać się musiała w ostatnich miesiącach, bo jeszcze nie tak dawno ani Donald, ani cała jego partia tak nie myśleli. Jeszcze do niedawna wcale nie uważali, że Lech Kaczyński to jedynie „pałac i żyrandole". To był w powszechnej opinii wredny osobnik, który w zaskakujących momentach, najczęściej podczas superważnych zgromadzeń światowych, wyrywał stołek spod zadu premiera i sam sadzał na nim (na stołku, a nie na premierze) swoją szafarnię. Przede wszystkim jednak, w opinii PO, był to hamulcowy, który wrednie sypał piach w szprychy kół reform platformianych. Z powodu tego piachu koła nie miały szans na przyspieszone obroty, w związku z tym reformy są tam... gdzie są. Nie wiadomo gdzie, ale gdzie by nie były, to i tak są w niedobrym miejscu, a to jest wina hamulcowego. Choć w związku z ostatnim porównaniem, może lepiej byłoby napisać, że jest to wina bramkarza od szczypiorniaka, który niczym Szmal zagrodził własnym ciałem polską bramkę przed reformatorskimi piłkami Platformy. W związku z tym polska bramka jest pusta.

Jakby jednak nie było, to jak na obywatela, który ma do dyspozycji jedynie pałac i żyrandole w nim, sporo złego ten obywatel (wg Platformy) wykonał.

Nie będę rozstrzygał, która wersja prezydentury (hamulcowa czy pałacowa) jest w wersji platformianej szczera. Natomiast posunięcie Donalda Tuska uważam za genialne. W PiS-ie do tej pory jeszcze nie mogą dojść po niej do siebie. Już się bowiem szykowali na bój o prymcypia, a będą mieli o żyrandole. Już przygotowali całą masę zarzutów wobec premiera, czego nie zrobił i co jako premier spartolił, a teraz tymi zarzutami mogą wytapetować Kaczyńskiemu gabinet pod tymi żyrandolami. Już przyszykowali materiały na dziadka z Wehrmachtu, a może się okazać, że będą mieli do czynienia z prawnukiem styczniowego powstańca. Już zgromadzili razem z Kamińskim sensacyjne dowody z afery hazardowej, a tu masz, tyle roboty na nic, bo kontrkandydatem Kaczyńskiego może być ktoś, dla kogo szczytem hazardu jest poranna decyzja o doborze koloru skarpetek.

Nic więc dziwnego, że prezydencki brat Jarosław zalecił swojej partii niepokazywanie się przez miesiąc w mediach, bo nie wiadomo, o czym teraz w nich mówić. Potrzebny jest czas na opracowanie nowej strategii. Prezydent też nabrał wody w usta. Wydaje się być zaszokowany wiadomością, że nie tylko nie jest jedyną nadzieją Polski na ratunek, ale w opinii Tuska nie jest już teraz nawet hamulcowym, tylko strażnikiem żyrandoli i kurzu na nich.

„Polityka", taki tygodnik, na pierwszej stronie, obok zdjęcia Tuska w stroju piłkarskim, dała taki tytuł: „Gram tylko w premier league". Przy czym słowo premier zostało specjalnie wyróżnione innym kolorem. W tej sytuacji zabiegi o przedstawianie Lecha Kaczyńskiego jako świetnego bramkarza, niestety, tylko w szczypiorniaku, wydają się być lansowaniem polityka nieco podwórkowego.

W PO do niedawna nie uważali, że Lech Kaczyński to jedynie „pałac i żyrandole". To był wredny osobnik, który w zaskakujących momentach, najczęściej podczas superważnych zgromadzeń światowych, wyrywał stołek spod zadu premiera i sam sadzał na nim (na stołku, a nie na premierze) swoją szafarnię. Przede wszystkim jednak, w opinii PO, był to hamulcowy, który wrednie sypał piach w szprychy kół reform platformianych. Całkiem spore możliwości, jak na obywatela dysponującego jedynie żyrandolami.

Z drugiej jednak strony swoją opowieścią o żyrandolach Tusk postawił kandydata PO (ktokolwiek by nim nie był) w niezręcznej sytuacji. Teraz bowiem nieuchronnie kampania prezydencka będzie zmierzać w kierunku dywagacji nad sensem prezydentury i uprawnieniami prezydenckimi. Bo skoro prezydentura to tylko kryształowe żyrandole, to po co w ogóle PO się o nią stara? Jeśli zaś prezydent jest tylko tych żyrandoli strażnikiem, to po jaką cholerę wybierać go w tak kosztownych wyborach powszechnych?

To są pytania, na które kandydat PO, dzięki Tuskowi, będzie musiał odpowiedzieć. A nie jest to odpowiedź łatwa, ponieważ Polacy bardzo lubią wybierać sobie prezydenta i są do tego przywiązani. ▲

zawirowania

Amnezja ełckiego posła

Prokuratura wystąpiła do marszałka Sejmu o uchylenie immunitetu ełckiemu posłowi Wojciechowi Kossakowskiemu, ponieważ ponad rok temu dał się namierzyć radarowi z miejscowości Golubka, jak pędził samochodem 113 km na godzinę (dozwolone tam jest 50) i do tej pory nie chce zapłacić mandatu. A nie płaci, bo nie jest pewien. – Nadal nie jestem pewien, czy chodzi o ten przypadek, czy całkiem inny. Gdy będę miał potwierdzenie w dokumentach, wówczas złożę immunitet i zapłacę mandat – stwierdził poseł.

Czyżby poseł tyle razy jeździł już jak wariat, że nawet nie pamięta, kiedy i gdzie to było?

Przewodniczący i jego laska

Informują nas, że na mocy specjalnej uchwały powiat bielski będzie miał nowy herb, pieczęć, flagę i sztandar. Starosta bielski zaś będzie miał prawo posługiwać się specjalnym łańcuchem, a przewodniczący rady powiatowej – laską.

Łańcucha nie zazdrościmy, ale prawa posługiwania się laską, tak.

Samochodem do sklepu

Obywatel grajewski napił się (niespecjalnie dużo, bo zaledwie 1 promil w organizmie) i to wystarczyło, żeby próbował dokonać zakupów wjeżdżając samochodem bezpośrednio do sklepu, przez witrynę wystawową. Nie udało mu się tylko z tego powodu, że po drodze do witryny zahaczył o zaparkowanego na chodniku forda.

Z tymi parkującymi na chodnikach samochodami pora już zrobić porządek.

Najważniejsze – zamieszkać w city

Matka i syn od kilku miesięcy (teraz przy 30 stopniowym mrozie) woleli koczować w namiocie na hajnowskim osiedlu, niż się wprowadzić do mieszkania zastępczego. Powód – mieszkanie zastępcze nie jest w centrum.

Faktycznie – hajnowskie city, świat banków, galerii i biznesu, jest bardzo atrakcyjne. A i dostanie się do niego, z powodu korków, zajmuje z przedmieść całe pięć minut. Piechotą!

Radna chce obwąchać duński smród

Łomżyńska radna Bandzul z PiS-u zażądała na sesji rady miejskiej od spółki, która zamierza wybudować w mieście biogazownię, ufundowania radnym wycieczki do Danii. Aby osobiście (własnymi nosami) powąchali, czy taka sama inwestycja tej spółki w Danii nie śmierdzi.

Nie wiemy jak inwestycja, ale pieniądze tej spółki na wycieczkę z pewnością radnej nie śmierdzą.

Leśnik w damskiej bieliźnie

Leśnicy z Głębokiego Brodu za pieniądze przeznaczone na mundury kupowali ubrania sportowe i damską odzież. Po dwóch latach postępowania Sąd Rejonowy w Suwałkach umorzył postępowanie w tej sprawie, gdyż uznał stopień szkodliwości takiego czynu za znikomy.

Może dlatego, że zwierzęta nie czuły się zgorszone i nie protestowały.

(kk)

Z życia wzięte >> Lekarze chcieli jej zrobić cesarskie cięcie, a ona...

O mały włos nie urodziła na sianie

Mały Konstanty przyszedł na świat w dramatycznych okolicznościach. Jego matka w ostatniej chwili została dowieziona starym, 26-letnim ciągnikiem do... karetki. Ta historia wydarzyła się tydzień temu we wsi pod Dąbrową Białostocką. I nie był to jedyny dziwny poród w naszym regionie...

Dorota Biziuk, (luk)
sokolka@wspolczesna.pl

Kiedy Katarzyna Górewicz poczuła pierwsze bóle porodowe, nie przypuszczała, że urodzi, zanim karetka dowiezie ją do szpitala. Dziewczyna była w ciąży z pierwszym dzieckiem. Rozwiązanie miało nastąpić pod koniec lutego. Ale syn Katarzyny postanowił przyjść na świat miesiąc wcześniej, akurat wtedy, kiedy na podwórku szalała zamieć i śnieg zasypał okoliczne drogi.

Wszystko zaczęło się kilka minut po godz. 2 w nocy, z 28 na 29 stycznia, w oddalonej 7 kilometrów od Dąbrowy Białostockiej wsi Wiązówka.

– Wstałam do łazienki i poczułam ból – opowiada Katarzyna Górewicz. – Początkowo nawet nie pomyślałam, że to może być poród. Przecież miałam jeszcze przed sobą miesiąc ciąży. Życie napisało jednak swój własny scenariusz, który był zupełnie inny niż ten ustalony przez lekarzy...

Alarm w środku nocy

Ból się nasilał. Kobieta obudziła męża i matkę.

– Próbowałam się uspokoić. Tłumaczyłam sobie, że to nie mój czas. Niestety, ciało mówiło co innego. Krzyknęłam, że rodzę! I wtedy zaczęło się na dobre. W błyskawicznym tempie – tak pani Katarzyna wspomina chwile, które poprzedziły narodziny jej syna.

Matka rodzącej, Danuta Czerwińska, chwyciła za telefon. – Byłam okropnie zdenerwowana. Cała się trzęsłam. Wykręciłam numer alarmowy 112. Zgłosiła się straż pożarna. Stamtąd przełączyli mnie na pogotowie w Dąbrowie. Szybko wyjaśniłam, co jest grane. Od dyspozytorki usłyszałam, że szybko wyślą karetkę – relacjonuje pani Danuta.

Po telefonie pojawiły się jednak wątpliwości, czy erka dojedzie do domu rodzącej.

– Od kilku godzin szalała u nas burza śnieżna. Drogi były kompletnie zasypane. Nie wyglądało to dobrze – przyznaje Danuta Czerwińska.

Podstawił przed dom ciągnik, do niego przymocował przyczepę z metalową klatką do przewozu zwierząt. Do środka wrzucił siano i na tym ułożył rodzącą żonę...

Marek Górewicz, mąż Katarzyny, nie zamierzał przyglądać się temu wszystkiemu z założonymi rękami. – Razem z sąsiadem próbowaliśmy odśnieżyć pół kilometra drogi od domu do początku wsi. Ale pług nie dawał sobie rady z takimi zwałami śniegu. W końcu daliśmy za wygraną – przyznaje.

Tymczasem kobiety czekały w domu na przyjazd karetki. Dyspozytorka pogotowia z Dąbrowy kilkakrotnie kontaktowała się jeszcze z panią Danutą.

– Okazało się, że erka z Dąbrowy do nas nie przyjedzie, bo jest w trasie. W tej sytuacji wysłali po córkę karetkę z Suchowoli. Ta ugrzęzła w śniegu, pół kilometra od naszego domu. Wtedy zięć wpadł na trochę szalony pomysł – podkreśla Danuta Czerwińska.

Marek podstawił przed dom... ciągnik. Przymocował do niego przyczepę z metalową klatką, która w normalnych okolicznościach służy do przewożenia zwierząt. Mężczyzna wrzucił do środka dwa ciuki siana. Na takim posłaniu ułożono rodzącą. Razem z nią do klatki weszła matka. – I tak jechaliśmy przez te zaspy w stronę karetki. Nie pamiętam, ile trwała nasza przeprawa. Ważne, że we właściwym momencie dotarliśmy do celu. Gdybyśmy przyjechali do karetki kilka minut później, żona urodziłaby na tym sianie – mówi Marek Górewicz.

Sanitariusze szybko przenieśli Katarzynę do ambulansu. W połowie drogi między Wiązówką i Dąbrową Białostocką przyszedł na świat Konstanty. Chłopak ważył 2.900 gramów. Była godzina 3.5 nad ranem.

– Daliśmy mu imię po dziadku – wyjaśnia szczęśliwa Katarzyna Górewicz. Chociaż lekarze zakwalifikowali kobietę do cesarskiego cięcia, poród odbył się siłami natury, bez żadnych komplikacji. Tylko że w nietypowych okolicznościach.

To taka rodzinna tradycja

– Potrzebowałam kilkunastu godzin, żeby wyjść z szoku. Nikomu nie życzę takiej dawki przeżyć podczas porodu – mówi pani Katarzyna.

Marek Górewicz zobaczył syna przed południem 29 stycznia. – Aż strach pomyśleć, co mogło by się stać, gdyby nie pomysł z ciągnikiem. Maszyna, chociaż stara, bo jeszcze produkcji radzieckiej, sprawdziła się idealnie na zaśnieżonej drodze. Ten traktor ma tyle samo lat co moja Kasia! Dokładnie 26! – podkreśla szczęśliwy tata.

Okazuje się, że w rodzinie Czerwińskich to nie pierwszy przypadek, kiedy zasypane drogi były poważną przeszkodą w dotarciu na porodówkę.

– Kiedy rodziłam swojego syna 20 stycznia 1981 r., mąż zawiózł mnie do szpitala saniami. Ale wtedy to były inne czasy. Teraz mamy przecież XXI wiek i złość człowieka bierze na te nieodśnieżone drogi – nie kryje zdenerwowania babcia Konstantego.

Maleństwo i jego mama zostali wypisani ze szpitala 1 lutego. – Kiedy wracaliśmy, droga do Wiązówki nadal była w kiepskim stanie. Teraz najlepiej byłoby wcale nie wychodzić z domu. Ale przecież z małym dzieckiem trzeba zgłosić się na szczepienie. Na razie wolę nawet nie myśleć, jak to będzie... – przyznaje Katarzyna Górewicz z Wiązówki.



D. Biziuk

26-letnia Katarzyna Górewicz miała zaplanowane cesarskie cięcie, ale malutki Konstanty chciał przyjść na świat naturalnie.... I miesiąc wcześniej! I w niezwykłych okolicznościach...

Rodzą na komisariacie i na... chirurgii

Przypadek pani Kasi wcale nie jest odosobniony. Na początku tego roku inna kobieta urodziła w... samochodzie zaparkowanym przed zajazdem na trasie Augustów – Suwałki. Również ona nie zdążyła dojechać do szpitala. Zarówno świeżo upieczona mama, jak i dzidziuś, mają się dobrze.

Inna mieszkanka naszego regionu urodziła zaś na... komisariacie przy ul. Upalnej w Białymstoku. W marcu 2009 roku 36-letnia matka przyszła porozmawiać z policjantami o swojej najstarszej córce, gdy nagle... zaczęła rodzić (miesiąc przed terminem). Na szczęście, dwie funkcjonariuszki profesjonalnie zajęły się kobietą, przyjęły poród i odcięły pępowinę. To właśnie policjantkom dziewczynka zawdzięcza swoje imię: Pola Aniela. Pola – od policji, a Aniela – od imienia jednej z akuszerek.

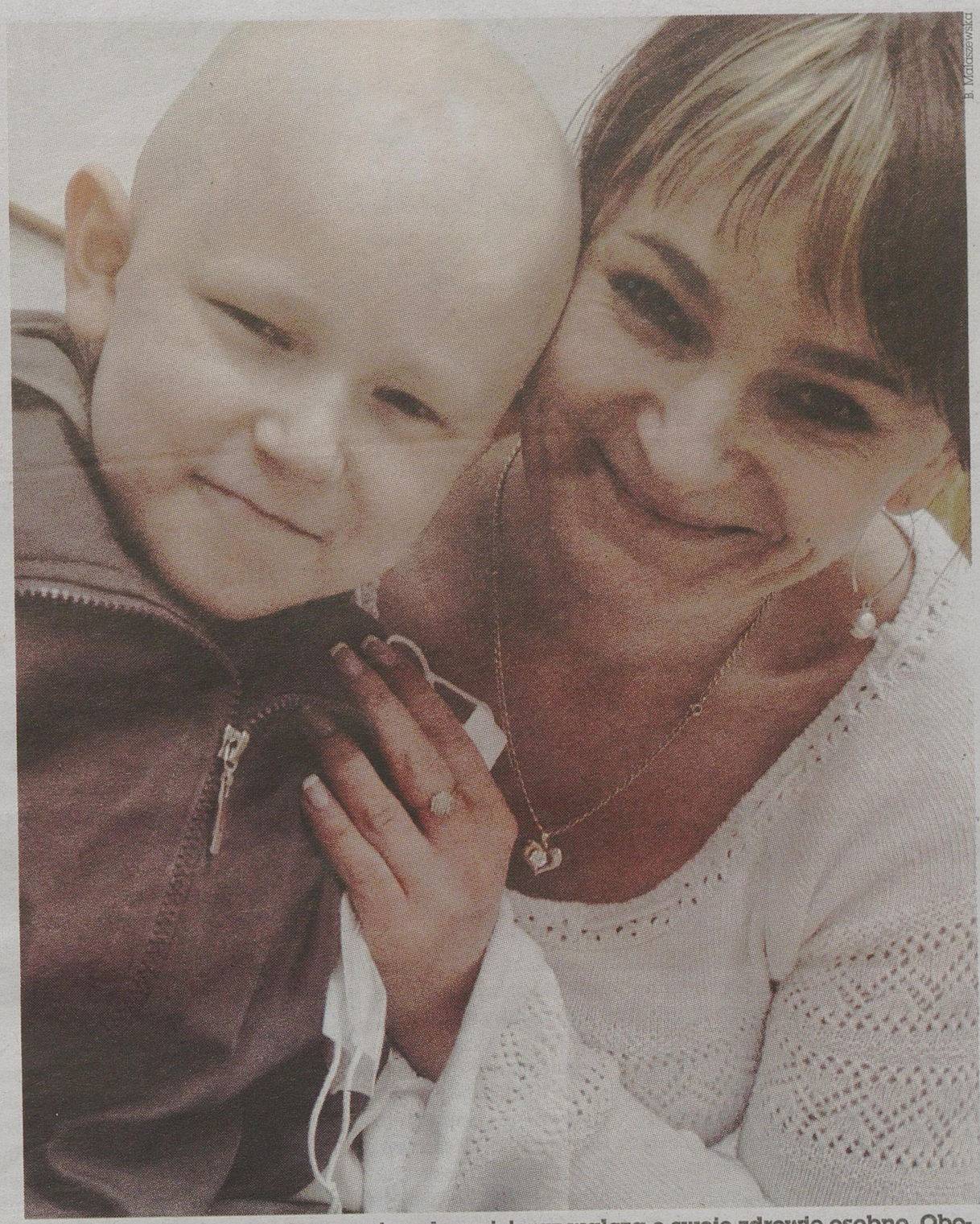
Narodziny małej Zosi były zaś jednym z najbardziej oczekiwanych wydarzeń nie tylko dla jej rodziców, ale i całego sztabu białostockich lekarzy. Poważnie chora mama dziewczynki niemal całą ciążę spędziła bowiem w szpitalu – na oddziale chirurgii. Tu też na świat, w marcu 2008, przyszła jej córeczka. To pierwsze dziecko, jakie „urodziło się" na... chirurgii.

Pod koniec kwietnia 2008 roku w Białymstoku głośno było też o małej Zuzannie. Również ta dziewczynka urodziła się w samochodzie osobowym swoich rodziców – na wiadukcie Dąbrowskiego. Mama dziewczynki była tego dnia w szpitalu z objawami zaczynającego się porodu, jednak została odesłana do domu, bo położne stwierdziły, że do porodu to jeszcze daleko. Kilkanaście minut później rozpoczęła się jej akcja porodowa. Poród odbył się w zaparkowanym na wiadukcie samochodzie. Odebrał go zaskoczony, ale jakże szczęśliwy tata.

Społeczeństwo >> Dramat w rodzinie Dziwnielów

Dominik dostał szpik od siostry. A ich mama... śpi.

Sylwia i Dominik są ze sobą bardzo związani. Mama i syn przez ostatnie pół roku spędzali razem każdą chwilę. A teraz – choć oboje przeżywają najtrudniejszy okres w swoim życiu – muszą być rozłączeni. O ich lepsze jutro walczą inni.



B. Malaszewska

Dominik i Sylwia do niedawna nierozłączni, teraz walczą o swoje zdrowie osobno. Oboje muszą mieć gdzie wrócić po leczeniu. Pomóżmy zbudować im dom!

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Dominik cały czas pyta o mamę. A Sylwia, gdy ją wyciągali z samochodu po wypadku, wołała Dominika – mówi Leonard Jakiel, dziadek chłopca i tata kobiety. – Wnukowi nie powiedzieliśmy całej prawdy o wypadku, Sylwia o tym, co się dzieje z synkiem, dowie się, jak obudzi się ze śpiączki.

1 lutego niespełna 9-letni Dominik Dziwniel z Koplan koło Białegostoku miał przeszczep szpiku. Choremu na białaczkę bratu szpik oddała o trzy lata starsza siostra Diana. Najbliższe dni pokażą, jak organizm chłopca zareaguje na przeszczep. Niestety, w tych decydujących chwilach nie będzie przy nim mamy... Sylwia Dziwniel 25 stycznia miała bowiem ciężki wypadek. W taksówkę, którą jechała po potrzebny do przeprowadzenia przeszczepu podpis, wjechał tir. Teraz Sylwia sama walczy o zdrowie w szpitalu.

Wszystko dla synka

Dominik zachorował w maju 2009 roku. Zaczęło się niewinnie – od zapalenia oskrzeli. Jednak trzytygodniowa terapia antybiotykowa nie dawała rezultatu, chłopczyk był coraz bardziej osłabiony. Nie mógł nic jeść, ciągle spał, miał stan podgorączkowy. W końcu, gdy mama z synkiem trafiła do innego pediatry, padło podejrzenie niedokrwistości i białaczki. Sylwia natychmiast pojechała z Dominikiem do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. To był 24 czerwca. Tu po szczegółowych badaniach postawiono diagnozę: ostra białaczka limfoblastyczna wysokiego ryzyka. Ale lekarze stwierdzili, że mały Dominik ma nie tylko białaczkę, ale i tzw. zespół żyły głównej górnej, zakrzepicę dużych naczyń żylnych i dużą skrzeplinę w prawym przedsionku. Zaczęła się walka o życie i zdrowie chłopca.

– Wszystko to, co się działo, było dla nas ogromnym szokiem – opowiadała nam kilka tygodni temu 31-letnia Sylwia, która po rozwodzie z mężem sama wychowuje dzieci. – Dominik był do tej pory zdrowym, pogodnym dzieckiem, bardzo żywym. Siłą trzeba go było wieczorem do domu zapędzać. Nigdy poważnie nie chorował...

Teraz okazało się, że Dominik musi mieć przeszczep szpiku. Na szczęście, dawcą mogła być jego siostra. Ale jeszcze przed przeszczepem trzeba było usunąć guz ze śródpiersia chłopca. Na tę operację pojechał do Warszawy. Przeszedł jeszcze kilka cykli chemioterapii w DSK. Wszędzie towarzyszyła mu mama. Sylwia Dziwniel zrezygnowała z pracy, całkowicie poświęcając się synkowi. Walczyła nie tylko o jego zdrowie, ale też o to, by Dominik miał gdzie wrócić po przeszczepie. Dotychczas bowiem trzyosobowa rodzina mieszkała na... 12 mkw., w przerobionej na lokal mieszkalny letniej kuchni! Bez łazienki, centralnego ogrzewania, kanalizacji. W takie warunki Dominik nie mógłby wrócić. Niewiele pomóc mogli rodzice Sylwii, którzy sami mieszkają na 21 mkw. z jeszcze jedną córką.

Jednak okazało się, że są osoby, które chcą tej rodzinie pomóc. Po medialnych apelach na ich konto wpływały pieniądze na leczenie Dominika. Zgłosiła się firma z okolic Warszawy, która podaruje Dziwnielom materiały budowlane i projekt nowego domu. Ma to być dobudowane do mieszkania rodziców Sylwii 56 mkw. – dwa pokoje, łazienka, kuchnia. Znalazł się też sponsor, który chce im kupić nowy piec. Rozbudowa mogłaby ruszyć już w marcu. Sylwia zaczęła nawet załatwiać związane z tym formalności...

Tir uderzył w taksówkę

Wszystko już się układało. Dominik szykowany był do przeszczepu. Od połowy stycznia razem z mamą przebywał w klinice w Lublinie. Zabieg zaplanowano na 1 lutego. 25 stycznia Sylwia musiała jeszcze przyjechać do Białegostoku po podpis byłego męża na dokumentach niezbędnych do operacji.

– Córka miała w Warszawie znajomego, który poprosił z kolei swojego znajomego taksówkarza o podwiezienie Sylwii do Białegostoku – opowiada Leonard Jakiel, tata Sylwii. – Umówili się, że odwiozą ją potem do Lublina. W trasę zabrał się z nimi jeszcze jeden znajomy. O godz. 20.45 córka dzwoniła, że jedzie do Białegostoku, że jest dobra droga... Mieli być na godz. 22. Potem, gdy do niej dzwoniłem, włączała się już tylko sekretarka.

Nikt nie przypuszczał, co to może oznaczać.

– Myślałem, że córka nie odzywa się, bo pojechała po podpis i od razu do Lublina – mówi pan Leonard. – Ale rano zadzwonił były zięć z pytaniem, czemu Sylwia nie przyjechała. Zamarliśmy. Zaczęliśmy jej szukać. Zadzwoniliśmy na policję. Okazało się, że był wypadek...

W nocy, niedaleko Jeżewa, w auto, którym jechali, uderzył tir, który wcześniej zderzył się z inną ciężarówką. Trzej mężczyźni z taksówki zginęli na miejscu. Sylwia cudem przeżyła. Taksówka była tak zmiażdżona, że początkowo policjanci myśleli, że przyjechali do wypadku tylko dwóch tirów. Kobieta w ciężkim stanie trafiła do szpitala.

– Córka ma pękniętą czaszkę, dwa kręgi szyjne, połamane żebra, rękę, nogi – wylicza pan Leonard. – Na szczęście, nie został uszkodzony rdzeń kręgowy.

Lekarze wprowadzili Sylwię w śpiączkę farmakologiczną. To pomoże jej walczyć o zdrowie. Na szczęście, jej stan ustabilizował się na tyle, że można było wykonać pierwszą ważną operację – zespolenia kończyny dolnej: goleni i uda. Ale przed nią jeszcze kilka kolejnych...

– Córka ma być w śpiączce 6 tygodni – mówi Leonard.

Wypadek Sylwii wstrząsnął całą rodziną. W Lublinie na powrót mamy czekał Dominik. Za kilka dni miał być przeszczep szpiku. – Razem z lekarzami i psychologiem ustaliliśmy, że do Dominika pojedzie jego tata i babcia – opowiada pan Leonard. – Wnuk dopytywał się, gdzie mama. Powiedzieliśmy mu, że miała lekki wypadek, jest w szpitalu, nie może rozmawiać. Ale że zadzwoni do niego, jak będzie mogła. Uczuliliśmy też Dianę, aby nie mówiła za dużo bratu.

Na szczęście, zabiegu nie trzeba było przekładać. W miniony poniedziałek, 1 lutego, lekarze pobrali szpik od Diany i podali go Dominikowi. Wszyscy wierzą, że będzie dobrze i chłopiec za parę tygodni wyjdzie ze szpitala.

Muszą mieć gdzie wrócić

Chociaż Sylwia nie może chwilowo wspierać synka i walczyć o lepsze mieszkanie, znaleźli się ludzie, którzy chcą zadbać o przyszłość tej rodziny. Trwa poszukiwanie wykonawcy rozbudowy domu. Potrzebne są też pieniądze na leczenie i rehabilitację nie tylko Dominika, ale także Sylwii.

– Trzeba pomóc tej rodzinie! – zachęca Mirosław Guzewicz, dyrektor Szkoły Podstawowej w Księżynie, gdzie przed chorobą uczył się Dominik. – Już wcześniej zbieraliśmy pieniądze na pomoc Dominikowi, teraz, gdy jego mama miała wypadek, ta pomoc musi być jeszcze większa.

Szkoła uruchomiła specjalne konto na rzecz Dziwnielów. Sponsorów szuka też Podlaskie Stowarzyszenie na rzecz Transplantologii. Pomoc obiecuje również gmina Juchnowiec Kościelny. Jak zapewnia jej wójt, decyzja o wydaniu pozwolenia na budowę będzie maksymalnie przyspieszona.

– Nie możemy jako gmina uczestniczyć w pracach budowlano-remontowych na prywatnej posesji, ale może nasi pracownicy zechcą społecznie pomóc w rozbudowie? – zastanawia się wójt Czesław Jakubowicz. – Na pewno zorganizujemy też w urzędzie jakąś zbiórkę na rzecz tej rodziny.

Wszelkie datki finansowe na rzecz rodziny można wpłacać na konto Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Księżynie, nr 33 8074 0003 0000 0651 2000 0020 z dopiskiem na pomoc dla rodziny Dominika i Sylwii Dziwniel.

Z życia wzięte >> Jolanta i Andrzej żyją pod jednym dachem, ale osobno

Domem podzieleni

Jola rozwiodła się z mężem w kwietniu ub. roku, po trzech latach walki o to, kto jest winny rozkładowi pożycia. Winą sąd podzielił małżonków po równo. Sąd także określił, jak – do czasu podziału majątku – mogą korzystać ze wspólnego domu.



Piętro Joli to poddasze bez mebli, prądu i ogrzewania. Kobieta, gdy tu przebywa, musi zakładać kilka grubych swetrów. Gdy nocuje, śpi pod trzema kołdrami i dwoma kożuchami. Inaczej by zamarzła.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Podział jest taki: Jola może korzystać z drugiego piętra budynku, składającego się z trzech pomieszczeń (dwa pokoje i łazienka z pralnią) oraz z kuchni położonej na parterze domu. Jej mąż, Andrzej, ma do wyłącznego użytku pomieszczenia położone na pierwszym piętrze (trzy pokoje, kuchnia, łazienka) oraz jeden pokój położony na parterze budynku. Klatka schodowa, przedpokoje i garaż mają być użytkowane wspólnie. – Dopiero teraz, w lutym, będzie sprawa o podział majątku – mówi Jola. – Do tego czasu z domu mnie nie wygoni!

Bez światła i wody

Dwupiętrowy dom w niewielkiej miejscowości „przyklejonej" do Białegostoku wygląda jak wiele innych w tej okolicy. Nikt z zewnątrz nie przypuszczałby pewnie, jak może wyglądać życie jego mieszkańców. Bo po orzeczeniu rozwodu byli małżonkowie nadal mieszkają pod jednym dachem. Ale nie jest to zgodne życie.

– Mój były mąż ciągle mnie maltretuje – żali się Jola. – Codziennie urządza mi awantury, robi wszystko, abym wyniosła się z domu. Ale to przecież ciągle i mój dom. Dlaczego mam się wyprowadzać?

Życie w podzielonym domu łatwe nie jest. W kuchni na parterze, która należy do kobiety, poza pustymi naczyniami i kwiatami, nie ma nic. Puste szafki, lodówka. – Wszystko mi pozabierał – mówi o byłym mężu Jola. – Miałam sprzęt kuchenny, inne rzeczy.... Nie mam nic! Do tego odłączył mi prąd, więc lodówka nie działa. Nic w niej nie trzymam. Były mąż odłączył mi też wodę. Wykręcił korki. Pozabierał żarówki. Mówi, że to dlatego, że nie płacę za prąd czy wodę. A jak mam płacić, skoro nie mam tego prądu i wody?

Na parterze, w kuchni Joli, nie odczuwa się jeszcze tego przejmującego zimna, jakie panuje na jej piętrze. Bo tam nie dochodzi też ogrzewanie.

– U niego jest ciepło, kaloryfery gorące. U mnie lód! – mówi kobieta. – Do tego pozabierał mi... drzwi. W miejscu tych, które prowadziły do mnie na górę, powiesił najpierw moją kołdrę, potem kawałek wykładziny. I mówi, że to po to, aby do niego zimno nie dochodziło. Zabrał drzwi od pokoju, w którym śpię! Zabrał wszystkie meble.

W sypialni Joli stoi teraz tylko łóżko. I jest potwornie zimno. Jola pokazuje, jak śpi: pod trzema kołdrami i dwoma kożuchami. Ubrana od stóp do głów. – Były mąż może w każdej chwili do mnie wejść – mówi. – Do tego nie ma prądu, więc jak zapada zmrok, jest ciemno. Sama nie wiem, jak daję radę...

Kobieta przyznaje, że coraz rzadziej bywa w domu. Najczęściej przyjeżdża tu tylko nocować.

– W dzień jestem najczęściej u znajomych i rodziny – mówi. – Gdyby nie ci ludzie, nie miałabym gdzie się podziać.

Od początku było źle

Jolanta miała 13 lat, kiedy poznała Andrzeja, a zaledwie 17, gdy za niego wychodziła. Na świat zaraz przyszedł najstarszy syn, trzy lata potem – średni. Dziś dzieci mają 19 i 16 lat, i... murem stoją za ojcem. Mieszkają na pierwszym piętrze – w strefie Andrzeja.

– Mąż ich przekupił – ocenia Jola. – Wiadomo, jak to chłopcy: chcą mieć różne rzeczy. A co ja im mogę dać? Jestem bezrobotna, czasem tylko jakąś dorywczą pracę podłapię.

Sąd przyznał Andrzejowi wykonywanie władzy rodzicielskiej także nad najmłodszym, 7-letnim synem. – Ja tego małego prawie wcale teraz nie widuję, bo mieszka u matki Andrzeja – mówi Jolanta. Swoje małżeństwo, choć trwało 18 lat, wspomina jako złe. – Od początku się nam nie układało – wyjaśnia. – Mąż pił, robił awantury. Kilkanaście spraw o znęcanie nad rodziną miał. W 2001 roku miał nawet postawione zarzuty za znęcanie się fizyczne i psychiczne nade mną. Ale błagał, abym dała mu szansę, to uległam. Postępowanie karne wobec niego zostało warunkowo umorzone na dwa lata.

Ale sytuacja za bardzo się nie zmieniła. Kolejne lata małżeństwa to były kolejne awantury. W końcu Andrzej założył sprawę o rozwód. Postępowanie toczyło się trzy lata. W tym czasie strony walczyły o to, z czyjej winy powinien być rozwód.

Prace społeczne za karę?

Teraz nie ma miesiąca, aby na interwencję do eksmałżonków nie przyjeżdżała policja, wzywana przez Andrzeja lub Jolę. Kobieta zarzuca byłemu mężowi, że zabrał jej meble, prześcieradła, ręczniki, sprzęt RTV. Wzywa policję twierdząc, że dochodzi do znęcania się. Wezwała też, gdy zobaczyła przybitą w miejsce drzwi kołdrę. Ale w żadnym z tych przypadków ani policja, ani powiadamiana potem prokuratura, nie podzielały zdania kobiety. Wszystkie instancje uznają, że między stronami wprawdzie dochodzi do kłótni, ale nie są to przestępstwa. Tym bardziej że relacje stron są zazwyczaj skrajnie różne, a za Andrzejem, i przeciwko matce, często zeznają też najstarsi synowie.

W ub. roku wzywanie policji skończyło się wyrokiem dla Joli. Sąd uznał, że kobieta jest winna „wprowadzenia w błąd policji". Jolanta została skazana na karę miesięcznego ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej pracy na cele społeczne przez 30 godzin. – Sprzątam teraz społecznie w szkole – przyznaje. – Choć nie rozumiem, dlaczego za to, że wołałam policję na pomoc, muszę być ukarana.

Sąd dał jednak wiarę zeznaniom męża i dzieci, a także wezwanych na interwencję policjantów. Jak wynika z ich zeznań, w grudniu 2008 r., policja została wezwana do awantury domowej. Po przyjeździe na miejsce okazało się, że awantury nie ma (co zgodnie stwierdził Andrzej i jeden z synów), a Jola – zdaniem męża – wezwała policję tylko po to, aby wykazać, że mimo dłuższej nieobecności, cały czas przebywa w domu. Do tego, zdaniem sądu, stwierdzony brak prześcieradła i ręczników kobieta zgłaszała już wcześniej. A podobno niedziałający telefon po podłączeniu do sieci działał.

– Tamtą sprawę przegrałam, jak nie odpracuję, mogę pójść do więzienia na dwa miesiące – żali się kobieta. – Nie rozumiem jednak, dlaczego znikąd nie mam pomocy.

Już we wtorek, 9 lutego, sąd ma orzec o podziale majątku Joli i Andrzeja. Jest szansa, że to ukróci ich dotychczasowe spory. Z Andrzejem, mimo kilku prób, nie udało nam się skontaktować.

Niektóre imiona zostały zmienione

Ludzkie dramaty >> Kazirodztwo rzadko wychodzi na jaw

Gwałcone córki nie krzyczą

Córki, które własny ojciec, niemal codziennie przez kilka lat, gwałcił, mówiły w sądzie, że go cały czas kochały! Ofiary kazirodców wypierają wszystko z pamięci. Tylko przypadek może sprawić, że zwyrodnialcy, współżyjący z własnymi córkami, trafiają przed sąd.

Piotr Ossowski
piotr.ossowski@mediaregionalne.pl

Marta i Monika mieszkały w jednej z podostrołęckich wsi. Matka ma problemy natury psychicznej, córkami zajmował się głównie ojciec. Niepozorny, drobny mężczyzna. Nie miał stałej pracy, ale jakoś sobie radził, dorabiając to tu, to tam. Trudno odtworzyć, jak się to wszystko zaczęło.

Kiedy dziewczynki były małe, ojciec je kąpał. Wtedy zaczęło się dotykanie. Potem ojciec kładł dziewczynki do łóżek. Spały w tym samym pokoju. Kiedy Monika zaczęła dojrzewać, w wieku 12-13 lat, ojciec przychodził do niej i kładł się obok. Marta, patrząca na to z drugiego łóżka, pewnie jeszcze nie wiedziała, co tata robi siostrze. Była młodsza o dwa lata. Kiedy, po mniej więcej dwóch latach, sama dojrzała, dowiedziała się, co to jest. Ojciec przychodził do nich wieczorem niemal codziennie. Raz do jednej, raz do drugiej. Jeśli któraś miała okres, zostawiał ją w spokoju. W łóżku obok leżała siostra…

I tak to trwało całe lata. W wieku 17 lat Monika zaszła w ciążę. Mówiła, że dziecko jest jej chłopaka. Kim jest chłopak? Tego nie chciała powiedzieć. Urodziła w wieku 18 lat i zostawiła dziecko w szpitalu. Od razu zresztą zapowiedziała, że to zrobi. Że nie chce dziecka. W międzyczasie rodzina wyprowadziła się do innej wsi. Bo ludzie już zaczynali gadać, że dziecko nie wiadomo skąd. W nowym domu, kilka miesięcy po urodzeniu dziecka, ojciec znów wyciągnął łapy do córek. Nie powiedziały nie. Wkrótce ich koszmar miał się skończyć. Dziecko Moniki urodziło się z wadą genetyczną. Badania DNA wykazały niezbicie – ojcem dziecka Moniki jest jej ojciec. Zatrzymała go policja. Jednak nawet wtedy, nawet kiedy zboczeniec siedział w areszcie, a córki były nareszcie od niego uwolnione, nie chciały o tym mówić.

Kochały ojca, który je gwałcił

– Tragizm takich spraw, i jednocześnie ich trudność procesowa, polega na tym, że ofiary kazirodztwa nie potrafią, nie chcą o tym opowiadać – mówi Waldemar Ustaszewski, sędzia Sądu Rejonowego w Ostrołęce, który orzekał w tej sprawie.

Zeznania córek, wykorzystywanych przez ojca, mogą szokować.

– One mówiły, że ojciec był dla nich dobry. Opiekował się, pomagał w lekcjach, dawał pieniądze – mówi sędzia Ustaszewski. – One mówiły wprost, że ojca, mimo tego, co im robił, kochały. Były od niego całkowicie uzależnione psychicznie. W przypadku tej sprawy, nie dochodziło do przemocy fizycznej, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Córki ulegały ojcu przez wiele lat.

O spustoszeniu, jakie zwyrodnialec uczynił w ich umysłach, trudno mówić.

– Zszokowało nas w sądzie, że jedna z nich, podczas procesu dorosła już przecież kobieta, przychodziła na sprawy z misiem przytulanką – opowiada sędzia Ustaszewski.

Ojciec od początku do końca do niczego się nie przyznawał. Nawet w obliczu badań DNA, stwierdzających, że jest ojcem dziecka Moniki. W zeszłym roku usłyszał wyrok: 11 lat więzienia.

Jak to możliwe, że przez długie lata nikt nie wiedział, co się dzieje w tym domu? W domu, który odwiedzał kurator sądowy i opieka społeczna?

– Nie było żadnych sygnałów – tłumaczy sędzia Ustaszewski. – Jeden raz, kiedy dziewczynki miały już po kilkanaście lat, matka wykrzyknęła gdzieś w obecności kuratora, że ojciec je kąpie. Ten sygnał był dokładnie sprawdzany.

Niestety, zadziałał ten sam, tragiczny mechanizm psychologiczny, który gwałconym córkom nie pozwala o tym mówić. Niczego nie potwierdziły, wszystkiemu zaprzeczyły.

Ojczym używał akcesoriów

Podobnie było w innej sprawie. Ta tragedia też miała miejsce w jednej z podostrołęckich wsi. W tym przypadku nie ma wprawdzie kazirodztwa jako takiego, ale skala dewiacji zwyrodnialca ogromna. Mieszkaniec wsi przez długie lata gwałcił żonę, pasierbicę i – przyjeżdżającą do nich od czasu do czasu, na ferie i wakacje – siostrzenicę żony. Ta ostatnia przebywała na co dzień w rodzinie zastępczej. Pasierbica zwyrodnialca wychowywała się z nim praktycznie od pierwszych chwil życia. Ojczym związał się z jej matką, kiedy ta była jeszcze w ciąży.

– Kiedy tylko dziewczynka zaczęła dojrzewać, ojczym zaczął z nią współżyć – opowiada sędzia Ustaszewski. – Jej matka pracowała i wychodziła z domu wcześnie rano. Kiedy tylko przekroczyła próg, ojczym przychodził do pasierbicy. Praktycznie codziennie.

I mimo że niejedno już słyszał na sali sądowej, na wspomnienie tej sprawy kręci głową.

– To było wyjątkowo obrzydliwe – mówi. – Powiem tylko, że ten mężczyzna używał takich „akcesoriów" jak ogórek, kiełbasa, jajka, dezodoranty…

Bite, znieważane, zniewalane

Zwyrodnialec pastwił się w ten sposób nad żoną, pasierbicą i siostrzenicą żony przez kilka lat. Szokujące jest to, że w międzyczasie odpowiadał przed sądem (i był skazywany!) za psychiczne i fizyczne znęcanie się nad żoną i pasierbicą. Niestety, znów zadziałał ten sam mechanizm psychologiczny – o przemocy seksualnej kobiety nie powiedziały ani słowa. Mimo że w sprawach o znęcanie się zeznawały. Mówiły i w prokuraturze, i w sądzie, jak ich kat znęcał się nad nimi, psychicznie i fizycznie. Z własnych relacji wyrugowały jednak dokładnie wszystkie elementy związane z przemocą seksualną. O biciu, wyzywaniu, upokarzaniu były w stanie mówić – o gwałceniu – nie. To spowodowało, że mężczyzna odpowiadał, jak się to brzydko określa w sądowo-prokuratorskim slangu, tylko za „zwykłe znęty".

Sprawa wyszła na jaw, kiedy siostrzenica żony zwyrodnialca „wygadała się" w rodzinie zastępczej. Zwyrodnialec trafił za kratki na dziesięć lat. Co jego pasierbica mówiła w sądzie?

– To był taki sam schemat – wspomina sędzia Ustaszewski. – Ofiara się poddała. Nie rozumiała tego, być może myślała nawet, że to w pewnym stopniu jej wina. Miała nadzieję, że to się kiedyś skończy. Mówiła, że nigdy nie chce mieć nic wspólnego z mężczyznami, że nigdy nie będzie miała dzieci.

Otworzyła się dopiero przed sądem. Wcześniej nie powiedziała o tym, co się dzieje w domu nikomu.

– To jest największy problem w tych sprawach. Mimo rozmów z psychologiem, zapewnienia dyskrecji i odseparowania podczas procesu od sprawcy, ofiary z wielkim trudem opowiadają, co je spotkało – podkreśla sędzia Ustaszewski.

Inne czynności seksualne

Na szczęście, ofiarom czasem udaje się przełamać wstyd i poczucie winy. Zwykle jednak dopiero po wielu latach są w stanie opowiedzieć o tym, co je spotkało. Tak jak Karolina, pewna ostrołęczanka, dziś już dorosła kobieta, która wyznała pani psycholog, przez co przeszła.

– To była najtrudniejsza dowodowo z tych trzech spraw w ostatnim czasie, w których orzekałem – mówi sędzia Ustaszewski.

Dziewczyna z trudem odtwarzała w pamięci to, co robił jej ojciec. Pamiętała, że pierwszy raz była molestowana, kiedy miała około 5-6 lat. Później, przez kilkanaście lat, ojciec zmuszał ją do – jak to określa kodeks karny – „innych czynności seksualnych". Prawo nie zna niuansów – stosunek seksualny to jedno, wszystko inne – dotykanie, seks oralny i tak dalej – to „inne czynności seksualne". Karolina dokładnie zapamiętała sytuację z pewnej nocy sylwestrowej – miała wtedy 15-16 lat. Wówczas, po raz nie wiadomo już który, ojciec zmusił ją do „innej czynności seksualnej".

Ojciec jednak wszystkiemu zaprzeczał. Matka zeznawała, że o niczym nie wiedziała. Owszem, jej mąż interesował się pornografią, oglądał ją, ale że cokolwiek z córką? Nie. O tym nie miała pojęcia. Liczne, specjalistyczne opinie psychologiczne wskazywały jednak na wiarygodność zeznań Karoliny. Sąd Rejonowy w Ostrołęce skazał jej ojca na 7 lat więzienia. Sąd wyższej instancji, również zasięgający opinii biegłych psychologów, podtrzymał wyrok.

O toczących się tego typu sprawach organy ścigania nie mówią. Dla dobra śledztwa, ale przede wszystkim dla dobra ofiar. Jednak tych kilka spraw, które zaledwie w ciągu kilkunastu miesięcy ujrzały światło dzienne, pozwala domyślać się, jaka jest skala tego zjawiska.

– Chciałbym wierzyć, że te sprawy, które trafiają do sądu, to wszystko – mówi sędzia Ustaszewski. Nie ma jednak złudzeń: – Tak nie jest. Istnieje z pewnością ciemna liczba spraw, które nie ujrzały i pewnie nigdy nie ujrzą światła dziennego.

Imiona bohaterek tekstu zostały zmienione.



Społeczeństwo >> Grupka pasjonatów przywróciła krynczanom dumę z ich

Krynki odkryte na

Z dawnych Krynek po wojnie nie zostało prawie nic. Zniknęli dawni mieszkańcy, w drobny pył zamieniły się kamienice, domy, bożnice, restauracje. Resztę zrobił czas i PRL – tak jakby nowym przybyszom zależało na tym, by z dawnych Krynek nie zachowała się nawet ludzka pamięć. I miasto ginęło, aż zamieniło się w zwykłą, szarą wioskę, jakich tysiące.



Do Krynek przyjeżdża coraz więcej turystów, także zagranicznych, którzy u nas szukają swoich korzeni – mówi Józef Panasiuk. – Ostatnio taki Żyd z dziewczynką przyszedł do mego warsztatu i pytał o Kołamarowicza. Wiedziałem, a jakże – był taki dyrygent!

Magdalena Kleban
mkleban@wspolczesna.pl

Filip Pazderski trafił właśnie do takiego sennego miasteczka, w którym młodzi marzą już tylko o ucieczce, a starsi martwią się niskimi emeryturami i sąsiedzkimi swarami. Przyjechał tu przypadkiem. Po prostu na jednej z wypraw po Podlasiu (sam mieszka w Warszawie, a w Białymstoku odwiedza swoją babcię) trafił do Krynek. Miasteczka, które – przyznajmy – nie jest najpiękniejsze na świecie. Ba! Nawet na Podlasiu znalazłoby się wiele ciekawszych, atrakcyjniejszych, bardziej zadbanych miejsc. Musiało jednak być coś w tym mieście, jego atmosferze, że nie mógł o nim zapomnieć. I wraca tak tu już od sześciu lat.

Najpierw z przyjaciółmi zajął się miejscowym cmentarzem żydowskim, postanowili go uporządkować. Z czasem coraz bardziej wsiąkali w historię tego miejsca, a kolejne, posłyszane ukradkiem, opowieści doprowadziły do tego – że postanowili je spisać. Ich praca, książka – którą tydzień temu w sobotę zaprezentowali w Krynkach – wywołała tu prawdziwe poruszenie.

– Miejscowość była już ospała, a oni nas obudzili! – nie ma wątpliwości Elżbieta Czeremcha z miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury. – Wcześniej były już u nas jakieś próby badania historii miasta. Trzeba było jednak dopiero tych młodych ludzi z daleka, żeby coś się w nas zmieniło...

– I to dosłownie w ostatniej chwili! Już myślałem, że nigdy się tego nie doczekam. Bo należało to zrobić kilkadziesiąt lat temu – Józef Panasiuk aż podrywa się z krzesła, tak go dręczyła od dawna ta sprawa. – A tak z tych czasów bardzo mało zostało... Nie ma już tych ludzi, nie ma i tego miasta.

A co to było za miasto!

– To nawet nie ma porównania, jak nasze miasto wyglądało przed wojną, z tym, co jest teraz. Tego centrum, co było, to w 90 procentach już nie ma! Co było najlepsze, to wszystko zniszczyli – przekonuje Józef Panasiuk.

W mieście było pięć synagog, dwa domy modlitwy, kościół oraz cerkiew. Był sąd grodzki (także adwokaci, notariusz), bank, restauracje i hotel. W Krynkach istniały również żydowskie instytucje oświatowe, tworzone m.in. przez syjonistów czy będące pod wpływem lewicowych partii żydowskich Bund oraz Poale Syjon. Lewicowe, nawet komunistyczne organizacje były szczególnie popularne wśród robotników, których w mieście słynącym z 14 zakładów garbarskich nie brakowało. W 1923 roku powstała Żydowska Szkoła Zawodowa, kształcąca w rzemiośle garbarskim.

Szacuje się, że grubo ponad połowa mieszkańców przedwojennych Krynek była wyznania mojżeszowego. Świadczą o tym zresztą wyniki wyborów do miejscowej Rady Miejskiej. W 1919 roku pod względem narodowościowym do Rady Miejskiej w Krynkach wybrano: 4 Białorusinów, 4 katolików i 16 Żydów. W 1927 – 8 Polaków, 8 Białorusinów i 16 Żydów. W 1939 w radzie siły rozkładały się po równo: było 8 Żydów i 8 chrześcijan.

– Ale żadnych konfliktów u nas nie było. Żeby tam się mścił kto nad kim, to nie było takich wypadków. Bywało, że na jednej ulicy mieszkali razem prawosławni, katolicy, Żydzi i muzułmanie. Jako dzieci wszyscy bawiliśmy się wspólnie. Choć, jak to dzieci, święci nie byliśmy... Pamiętam, że jak przychodziło ich święto, to klapy w dachach otwierali, a my wrzucaliśmy im np. gołębie do środka – wspomina pan Witek, który w przedwojennych Krynkach żył jako młody chłopak.

– Mnie do dziś to wszystko przed oczami stoi, bo ja z nimi wychowywał się. Bawili się razem. Ale co znamienne, to, że każdy mały Żydek rozumiał po polsku, po białorusku, po prostemu, jak tutejsi ze sobą rozmawiali – wspomina Józef Panasiuk. – A to dlatego, że oni w domu, od małego uczyli, że trzeba wiedzieć co goj – tak nazywali chrześcijan – mówi. Ja sam potrafiłem liczyć po żydowsku.

Zamyśla się na chwilę: – Ale to też tak nie można, że byli oni i my, bo my razem tu wszyscy byli – podkreśla. – W mojej pamięci zostało dużo dobrych wspomnień po nich. Nie mam złych. A co jeszcze ciekawe: Żydzi nigdy nie chodzili po sądach, to chrześcijanie się sądzili, a u nich spory rozsądzał rabin. Różne ludzie są. Ale oni nigdy nie chowali urazy. Mówili: ja z tego człowieka żyję, to ja muszę go szanować.

Krynki to było takie typowe żydowskie miasteczko ze wschodnich rubieży Rzeczpospolitej. Katolicy i prawosławni z reguły zajmowali się rolnictwem. Cały przemysł, handel był w rękach żydowskich. Najlepsi rzemieślnicy, fachowcy: krawiec, ślusarz, to wszystko byli Żydzi.

– Nie można powiedzieć, żeby Żydzi jacyś oszukańcy byli. Ale jakby Polak chciał otworzyć sklep, to nie było mowy. Cenę u siebie opuścili i już było po nim – przyznają krynczanie.

Mieli nawet swój transport. Inaczej niż dzisiaj, Krynki bardziej związane były z Grodnem niż z Białymstokiem. I do Grodna właśnie regularnie kursowały autobusy dwóch linii: jedna obsługiwana przez Żydów, druga państwowa.

– Samych piekarni żydowskich było tu chyba z dziesięć. Nawet w tym domu, co teraz mieszkam, była piekarnia żydowska. Jak robiłem remont, to sam znalazłem ten „całun", co na drzwiach Żydzi przybijali (naprawdę nazywa się mezuza i w tradycyjnych domach żydowskich ten zwyczaj spotykany jest do dzisiaj – przyp. red.) – Józef Panasiuk pokazuje na framugę drzwi swojej obecnej kuchni.

Rok 39 zmienił wszystko

Najpierw dobrosąsiedzkie stosunki popsuło wkroczenie Sowietów. Duża część chrześcijańskich mieszkańców została wywieziona na Wschód, podobnie zresztą, jak i co bogatsi kupcy żydowscy. Paradoksalnie, tym ostatnim nieraz uratowało to życie. Część lewicujących i komunizujących Żydów w Sowietach widziało szansę na poprawę swego bytu. Rok 1941 boleśnie zweryfikował te nadzieje, kiedy w czerwcu wybuchła wojno niemiecko-radziecka.

– I już w listopadzie musieli sami sobie budować mur getta wysoki na 2,5 metra – mówi Józef Panasiuk. – Potem naszych Żydów kryńskich wywieźli pod Grodno, a potem chyba do Treblinki. I tam ci nasi najprawdopodobniej zginęli.

Jeszcze w getcie zdarzało się, że Polacy pomagali swoim sąsiadom – przerzucali przez płot jedzenie, czy to za opłatą, czasami też w ramach zapłaty długu, jaki przed wojną zaciągnęli w żydowskich sklepikach. Pomagali i bezinteresownie, narażając życie swoje i najbliższych.

miasta

nowo



Książka Filipa Pazderskiego rozbudziła w mieszkańcach zainteresowanie historią

– To było w 1943, jak już Żydów wywieźli. Byłem w lesie, patrzę, a tu siedzą dwie kobiety z nasuniętymi na oczy chustkami. A to kwiecień chyba był, ani grzybów, ani nic jeszcze w lasach nie było – wspomina pan Józef. – Co to za kobiety? Aż poznałem jedną z nich. A ona tylko: „Chłopczyk, cicho, nikomu nie mów". I ja nikomu ani słóweczka o tym nie powiedziałem. A to Konstanty Rutkowski, co miał młyn, przechował ich. Potem przewiózł ich do Augustówka, gdzie oni byli obcy. I tak przeżyli...

Siermiężny PRL

Po wojnie nic już nie było takie samo. Jakby ktoś nożem uciął – z kilkutysięcznej grupy Żydów w Krynkach nie został ani jeden (niewielu przeżyło, ale sami, bez rodzin, ciągnęli do większych skupisk ludności żydowskiej). Ich domy zostały albo zniszczone, albo osiedlili się w nich krynczanie i napływowi, których do pracy ściągał miejscowy PGR i garbarnia. Synagogi zostały zamienione w magazyny, kino, cmentarze zarastały, okoliczni chłopi paśli tam krowy, a chłopcy ganiali za piłką. Wiele nagrobków zostało rozkradzionych, część do dzisiaj można znaleźć w fundamentach budynków.

– Po wojnie zrobiła się u nas wieś. Więcej było przyjezdnych niż krynczan – przyznaje Panasiuk.

Jeszcze w latach 50. Krynki straciły swoje prawa miejskie, ale to w latach 70. nastąpiło apogeum niszczenia przeszłości tej miejscowości.

– Były nawet wtedy plany, żeby na cmentarzu zrobić przedszkole dla dzieci PGR-owskich – mówi Filip Pazderski. – Wtedy też wojskowi wysadzili resztki tego, co zostało po wielkiej Synagodze.

Teraz ta niewielka publikacja na nowo wzbudza w mieszkańcach poczucie dumy z ich miasta. Okazuje się, że wbrew stereotypom o polskim antysemityzmie, w Krynkach nikomu nie przeszkadza, że ich miasto to byli głównie Żydzi. – Ludzie chcą kupić nawet po kilka egzemplarzy książki Filipa, także dla krewnych za granicą – przyznaje Czeremcha. – Nawet burmistrz zaangażowała się w prace porządkowe na cmentarzu. Tak jakby wszyscy przejrzeli nagle na oczy i zrozumieli, jaki skarb tutaj mamy. Jeszcze parę lat, a może staniemy się drugim Kazimierzem?

Korzystałam z pracy pod red. F. Pazderskiego „Śladami opowieści z przeszłości pogranicza".

Aż 9 nominacji do Oscara dostał najbardziej dochodowy film w historii kina – „Avatar". Przy jego realizacji pracowały tysiące ludzi z całego świata, a wśród nich Polak – 33-letni Łukasz Bukowiecki.

Oscary >> Przy „Avatarze" pracował Polak!

Gdy życiem jest film

Joanna Grzegorzewska
j.grzegorzewska@pomorska.pl

Całe wieczory spędzał w restauracji, gdzie pracował na pełen etat, w dzień studiował... Jednak pod koniec każdego semestru udawał, że jest chory i brał zwolnienie... Nie było łatwo. Ale taki jest Londyn.

– Jeśli chcesz coś osiągnąć, musisz dać z siebie wszystko, a nawet więcej. I wtedy, przy odrobinie szczęścia, intuicji oraz odwadze w rozpychaniu się łokciami wśród tysięcy takich jak ty możesz powiedzieć: trzymałem w rękach Oscara, a moje nazwisko wymieniane jest po nazwisku twórcy „Titanica" – Jamesa Camerona – mówi 33-letni Łukasz Bukowiecki, Polak mieszkający w Londynie, entuzjasta filmu, multimediów, animacji komputerowej i programowania. Pracował on przy najgłośniejszym filmie ostatnich dni – trójwymiarowym „Avatarze", który w miniony wtorek otrzymał aż 9 nominacji do Oscara. W tej superprodukcji był edytorem efektów wizualnych.

Już trzymał w ręku Oscara

Dwanaście lat temu Łukasz Bukowiecki, początkujący grafik komputerowy z Bydgoszczy, postanowił sprobować czegoś odjazdowego i dobrze się zabawić się. Wybrał Londyn, bo...

– Byłem parę lat wcześniej na wycieczce w Londynie i to miasto zrobiło na mnie tak duże wrażenie – tłumaczy.

Więc pojechał. I trochę bawił się, dużo pracował (przez wiele lat jako kelner), no i uczył się (Blake College, dyplom z filmu; Middlesex University, kierunek: sztuka multimedialna).

– Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że każda praca daje jakieś doświadczenie, a zdobyte umiejętności mogą się przydać w najmniej oczekiwanej sytuacji – śmieje się i dodaje, że jeśli ktoś decyduje się na taką walkę, jak on (bo w sumie te pierwsze lata to była walka) musi być cierpliwy. – To moje uczenie się, później dokształcanie, trwało dziewięć lat! I przez dziewięć lat próbowałem zaistnieć w branży filmowej, ale dopiero od trzech lat tak naprawdę zajmuję się tym, czym chcę.

Łukaszowi udało się bowiem dostać pracę w londyńskim Framestore – największej w Europie firmie produkującej zaawansowane efekty wizualne do największych, światowych produkcji filmowych, w tym do „Ciemnego Rycerza", „Australii", filmu „Złoty kompas", „Harry Potter" czy świeżutkiego „Sherlocka Holmesa".

– Przy „Australii" byłem tylko technicznym, mojego nazwiska nie było w napisach końcowych, ale przy „Złotym kompasie" pracowałem już przy produkcji efektów specjalnych, za które dostaliśmy Oscara już w ręku trzymałem, bo pracowałem przy „Złotym kompasie" – mówi Łukasz



„Avatar" trwa 3 godziny, a szybko przeleciał mi przed oczami, bo nie mogłem doczekać się napisów końcowych, żeby zobaczyć nazwisko mojego syna! – mówi ojciec Łukasza.

Oscara – opowiada z dumą. – W Hollywood na scenę wyszedł oczywiście tylko szef, ale cała ekipa mogła sobie zrobić zdjęcie ze statuetką, bo to był nasz wspólny sukces. W „Avatarze", w napisach końcowych, moje nazwisko już się pojawiło!

– A jak to się stało, że właśnie ty znalazłeś się w ekipie „Avatara"? Framestore to ogromna firma.

– Gdy dowiedziałem się, że firma będzie nad tym pracowała, poszedłem do szefowej i powiedziałem: ja też chcę, a ona się zgodziła.

– Jak długo to trwało?

– Pracowaliśmy przez rok, nawet po szesnaście godzin dziennie. Moja praca polegała m.in. na organizowaniu sesji, na których VFX Supervisor, czyli osoba odpowiedzialna za wygląd każdego efektu w każdym ujęciu, kontroluje postępy grafików. To było podniecające. Widziałem, jak powstaje „Avatar".

– Oglądałeś film w całości?

– Oczywiście!

– Która scena zrobiła na tobie największe wrażenie?

– Scena lotu, wielkich egzotycznych ptaków.

– Co będzie jutro?

– Nazwisko Bukowiecki w czołówce! – śmieje się tato Łukasza – Ryszard, który dwie minuty wcześniej zdradził nam, że cały ten trzygodzinny film nad podziw szybko przeleciał mu przed oczami, bo...

– Nie mogłem doczekać się tych napisów końcowych właśnie i byłem tym chyba bardziej przejęty niż samym „Avatarem", choć film podobał mi się, mimo że nie przepadam z science fiction – wyjaśnia tato naszego bohatera.

Chce robić małe filmy

Praca pracą, a co po niej? Film, film i jeszcze raz film. Łukasz ogląda ich mnóstwo, a gdy tego nie robi, rozmawia o nich.

– Wśród moich znajomych są przede wszystkim ludzie, którzy zajmują się pisaniem scenariuszy albo reżyserowaniem, więc trudno od tego uciec – tłumaczy.

A co ceni w ludziach? Przede wszystkim szczerość. Ideał kobiety? – Dziewczyna, która ma to samo poczucie humoru co ja, i która będzie wspierała mnie w każdej sytuacji, czyli... Susie, moja angielska żona, oczywiście – zapewnia.

Łukasz do Polski przyjeżdża co najmniej trzy razy w roku.

– Mam dwa domy: w Londynie i w Bydgoszczy – wyjaśnia. – Poza tym, jeżeli przyjeżdżam do Polski, jadę z przyjaciółmi do Chałup.

Łukasz jest fanem spektakularnych efektów specjalnych i dobrych scenariuszy.

– Wrażenie na mnie może zrobić film za setki milionów dolarów i taki zrobiony domową kamerą. Najważniejszy jest bowiem bohater i jego historia. Reszta to jakby dodatek albo pomost to opowiedzenia tego, co mu się przydarzyło. I takie są filmy studia filmów animowanych Pixar, dlatego wszystkie ich filmy są moimi ulubionymi – tłumaczy.

Plany? – Szukam ludzi, którzy zajmują się produkcją niezależnych filmów. Powoli poszerzam swoje małe studio i w przyszłości chciałbym pracować w domu. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że nie będą to już wielkie, światowe produkcje tylko małe filmy, ale dzięki temu będę miał większą swobodę i niezależność.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
No, niestety, z dnia na dzień przybywa ci obowiązków i już zaczynasz się w nich gubić. Zastanów się, z czego możesz zrezygnować.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Przyjdzie ci do głowy kilka naprawdę dobrych pomysłów. Jeżeli teraz nie znajdziesz czasu na ich realizację, zapisz je sobie na przyszłość.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Ogarną cię wątpliwości, czy podjąłeś właściwą decyzję. Najlepiej będzie, jeżeli poradzisz się kogoś bliskiego...

▲ BYK 21 IV – 21 V
Po kilku niemiłych dniach wreszcie i dla ciebie zaświeci słońce. To będzie bardzo miły weekend. Odpoczniesz i się zrelaksujesz.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Nie daj się namówić na żadne ryzykowne przedsięwzięcia. To będzie trudny okres i najlepiej go spokojnie przeczekać.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Dopóki osoba spod znaku Lwa przebywa w twoim najbliższym otoczeniu, dopóty będą o tobie plotkować.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Trzymaj swoją ambicję w ryzach, bo zaprowadzi cię na złą drogę. Naprawdę nie zawsze musisz być we wszystkim najlepszy!

▲ PANNA 24 VII – 23 IX
Popełnisz kilka błędów, ale – nie przejmuj się – nie zaważą one na ważnych dla ciebie sprawach. Każdy ma prawo się mylić.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Dopadnie cię poważne osłabienie. Jeżeli nie będziesz o siebie dbał, możesz wylądować nawet w szpitalu!

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Otrzymasz bardzo interesującą wiadomość, która może mieć znaczący wpływ na twoją przyszłość. Jak trzeba, to ryzykuj!

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Dobrze pilnuj swoich spraw i uważaj na dokumenty. Pamiętaj, że okazja czyni złodzieja, więc dwa razy sprawdź, czy zamknąłeś mieszkanie...

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Jeżeli nie będziesz trzymał języka za zębami, sprowokujesz konflikt, który będzie miał poważne konsekwencje. Zastanów się, czy warto? ▲

Tajemnice >> Prawosławne świątynie budowano

A obok cerkwi



Cerkiew koło wsi Knorydy zbudowano na łące – w miejscu, gdzie bije cudowne źródełko. Teraz woda wypływa spod fundamentów cerkiewki.

Są na Podlasiu dwie cerkwie stojące na uboczu, z dala od ludzkich siedzib. Jedna – na łące, druga – w lesie. Obie wybudowano przy kamieniach, na których – według legendy – są odciśnięte ślady stóp Matki Boskiej.

Jacek Słomiński
redakcja@wspolczesna.pl

Naczelną zasadą przy budowie cerkwi na Podlasiu było lokowanie ich w miejscu mistycznym, naznaczonym jakimś cudem lub objawieniem. Prawie z każdą związane są jakieś legendy i opowieści.

Nieopodal wsi Zajączki, na trasie Juchnowiec – Wojszki, na polance w lesie stoi drewniana cerkiewka. Kilkaset metrów dalej, na polu porośniętym zbożem, leży ogromny głaz, na którym, według legendy, odciśnięty jest ślad stopy Matki Boskiej...

Jeden się modlił, drugi się śmiał

W archiwach parafii w Kożanach, do której należy cerkiewka, zachował się zapis mówiący, że dawno temu dwaj chłopcy paśli w tym miejscu bydło. W pewnym momencie zauważyli na drzewie obraz Matki Boskiej. Jeden z nich ukląkł i zaczął się modlić, drugi natomiast śmiał się i skakał. Wkrótce ten, który się śmiał, został kaleką, a ten, który się modlił, ustawił w tym miejscu ogrodzenie i budkę z wikliny, umieszczając w niej obraz Matki Bożej. Od tego czasu stało się to miejsce kultu okolicznych mieszkańców. Z czasem, w miejscu budki, zbudowano małą kapliczkę, a w niej nadal znajduje się ów tajemniczy obraz. Mimo że cerkiewka ta była kilkakrotnie spalona, była też wielokrotnie odbudowywana i przetrwała do dziś. I do dziś znajduje się w niej, malowana na płótnie, ikona Matki Boskiej Poczajowskiej.

W czasie II wojny światowej cerkiew była schronieniem dla poszukiwanego przez Niemców mieszkańca jednej z okolicznych wsi. Po wojnie człowiek ten czynnie uczestniczył w życiu parafii w podzięce za otrzymaną łaskę. Obecnie w kapliczce raz w miesiącu odprawiane jest nabożeństwo. Urokliwość i niesamowity klimat tego miejsca, emanującego specyficzną, pozytywną energią, sprawia, że na msze licznie przybywają tu nie tylko miejscowi parafianie, ale także wierni z Białegostoku.

W sąsiedztwie kapliczki, na polu należącym do spółdzielni rolniczej, leży duży kamień. Legenda mówi, że jest na nim odciśnięty ślad stopy Matki Boskiej, która dawno temu przechodziła tędy z dzieciątkiem Jezus. Kamień wygląda z daleka jak typowy głaz narzutowy, ale jeśli podejdziemy bliżej, zobaczymy, jak niesamowite robi wrażenie. Nieznane są najstarsze dzieje kamienia. Jest jednak wiele przesłanek wskazujących na szczególny charakter tego miejsca w minionych wiekach. Głaz leży na kamiennej platformie tak, jak gdyby był celowo wyeksponowany. Nie wiadomo, czy umieściła go tu ludzka ręka, czy jest to jego naturalne ułożenie. Obwód kamienia wynosi kilkanaście metrów. Jest on zorientowany względem stron świata, co sugeruje, że mógł kiedyś pełnić specjalną rolę kultową.

Kiedy ojciec z niewidomym synem zatrzymali się na łące, ukazała im się nagle Matka Boża. Stała na dużym kamieniu...

Kiedyś odciśnięta stopa było bardzo dobrze widoczna, dzisiaj trudno jest już ją dostrzec. Kamień zarósł bowiem mchem, a kwaśne deszcze i erozja powoli go niszczą. Dawniej ludzie przynosili tu kwiaty i czcili to miejsce. Dzisiaj niewiele osób o nim pamięta.

Przed wojną ówczesny właściciel pola chciał rozbić głaz. Wbijał w niego metalowe kliny, próbując go rozłupać. Jednak kamień się nie rozpadł. Gospodarz postanowił więc rozsadzić go prochem. Wywiercił w głazie kilka otworów i wsypał w nie proch. Tym razem kamień także się nie poddał, a w dodatku zemścił się okrutnie na swym oprawcy. W pewnym momencie nastąpił niekontrolowany wybuch prochu i ogień wypalił gospodarzowi oczy. Od tej pory nikt nie śmie ruszać głazu. Do dziś tkwią w nim metalowe kliny, widać także wywiercone otwory.

Okoliczni mieszkańcy opowiadają, że czasami nocą nad kamieniem widać jakieś światła i tajemnicze rozbłyski. Po wojnie parafianie chcieli zaciągnąć głaz pod cerkiew, ale żaden dźwig nie był w stanie go unieść.

Tu bije cudowne źródło

Polna cerkiew obok wsi Knorydy, niedaleko Bielska Podlaskiego, ma także swoją zagadkową historię. Z szosy prowadzącej do Lublina widać drewnianą kaplicę. Stoi na łące w miejscu, z którego wypływa cudowne źródełko nazywane „krynicą". Jest to święte miejsce prawosławia. Miejscowi mówią o nim „pationka".

w miejscach cudów lub objawień

widać stopy



Na polanie w środku lasu, nieopodal wsi Zajączki, stoi mała cerkiewka. Kilkaset metrów dalej leży ogromny głaz, na którym widać odciśnięte... stopy.

Wydawałoby się, że wszyscy chcą mieć jak najbardziej atrakcyjnych partnerów. Czy jednak aby na pewno? Jak radzimy sobie, gdy nasze pragnienia odbiegają od rzeczywistości?

Według legendy, dawno temu przechodził tędy ojciec z niewidomym synem. Kiedy zatrzymali się na podmokłej łące, ukazała im się nagle Matka Boża. Stała na dużym kamieniu. Niewidomy chciał dotknąć jej świecących szat. Wtedy postać zniknęła. Na kamieniu pozostał ślad jej bosej stopy, a tuż obok wytrysnęło źródełko. Od tego czasu wierni zaczęli czcić kamień i wybudowali w tym miejscu cerkiew.

Dzisiaj święty kamień jest wyeksponowany na betonowym podwyższeniu, wykonanym przez mieszkańców wsi. Jest to głaz o owalnym kształcie, ma około metra długości i pół metra wysokości. Jego powierzchnia zryta jest tajemniczymi bruzdami przebiegającymi w jednym kierunku. Na pierwszy rzut oka trudno jest dostrzec na nim ślad stopy, jednak po dokładnym przyjrzeniu się można zauważyć na górze kamienia coś, co przypomina odcisk gołej stopy. Każdy widzi to inaczej. Niektórzy pokazują ślad z boku. Są też tacy, którzy na kamieniu nie widzą niczego.

Spod fundamentu cerkwi nieprzerwanie wypływa woda. Obok stoi kilka metalowych kubków. Według wyznawców prawosławia, woda ta ma moc uzdrawiającą, pomaga zwłaszcza na chore oczy. Miejscowi leczą nią też nadszarpnięte nerwy, wątrobę i nerki.

Przy głazie stoją drewniane krzyże proszalne i dziękczynne ozdobione kwiatami i wstążkami. Są na ich wypisane prośby o zdrowie dla najbliższych i podziękowania za doznane łaski. Mieszkańcy Knoryd opowiadają, że w czasie II wojny światowej kamień chronił wieś przed zniszczeniem. Większość okolicznych miejscowości została spalona i zbombardowana przez Niemców. We wsi Knorydy nie ucierpiał żaden dom!

Starsi ludzie opowiadają, że w Puszczy Białowieskiej jest kamień z odciśniętymi dwoma śladami stóp – jednej w bucie, drugiej bosej. Ludzie mówią, że dawno temu przez puszczę szła Matka Boża. Kiedy przechodziła obok kamienia, do buta wpadła jej mała gałązka. Maria usiadła na kamieniu, zdjęła but, żeby wyjąć gałązkę. Wtedy nagle zobaczyła żmiję. Przestraszona wskoczyła na kamień i pozostawiła na nim dwa ślady – jeden w bucie, drugi boso. Teraz, jeżeli ktoś przyłoży rękę do tego kamienia, poczuje ponoć przepływ energii – na swoim ciele i duszy.

Psycholog >> Jacy jesteśmy?

Brzydki partner

Przystojni mężczyźni i piękne kobiety budzą pożądanie. Dlatego ładni ludzie szybciej znajdują partnerów. Łatwiej im też znaleźć pracę, rzadziej są zwalniani i przypisuje się im bardziej korzystne cechy wewnętrzne niż ludziom brzydkim. Wydawać by się mogło w związku z tym, że każdemu powinno zależeć na posiadaniu jak najbardziej atrakcyjnego partnera. A jednak badania pokazują, że wcale tak nie jest.

Pożądam, więc... unikam

Gdy mężczyzna widzi dwie kobiety i jedna z nich szczególnie mu się podoba, bywa, że zaczyna rozmawiać z tą mniej atrakcyjną. Wtedy czuje się mniej onieśmielony, jest pewniejszy siebie. Kobiety niekiedy stosują podobną strategię – gdy podoba im się mężczyzna, celowo omijają go wzrokiem i udają, że nie zwracają na niego uwagi.

Tak naprawdę jest to bardziej ogólny mechanizm – czasem po prostu nie próbujemy osiągać atrakcyjnych celów – nie szukamy lepszej pracy, nie zdobywamy lepszego wykształcenia itp. Rezygnujemy, zanim jeszcze zaczniemy myśląc: „I tak się nie uda!". Tak robimy zwłaszcza wtedy, gdy ewentualne niepowodzenie zagrozić może naszej samoocenie („Odrzuciła mnie piękna kobieta, widocznie nie jestem dość atrakcyjny").

Bywa, że występuje tu dodatkowy mechanizm psychologiczny „kwaśnych winogron" – tak jak z bajki o lisie, który próbował dosięgnąć winogron, ale ponieważ były zbyt wysoko, powiedział sobie: „Tak naprawdę nie mam na nie ochoty, zresztą i tak pewnie są kwaśne".

Narcystyczne zakochanie

Czy to jednak źle, że czasem nie staramy się osiągnąć atrakcyjnych celów? Jeśli nie próbujemy ich zdobyć, to, co prawda, ich nie zdobędziemy, ale z drugiej strony... Czy nie jest głupio marnować czas, wysiłki i narażać się na frustracje, próbując osiągać to, co jest poza zasięgiem? Porywać się z motyką na słońce? Kopać się z koniem?

Jeśli ktoś nie potrafi przyjąć do wiadomości, że nie jest tak atrakcyjny, jak mu się zdaje, będzie zachowywać się równie irracjonalnie jak ten, kto uważa, że jest zupełnie nieatrakcyjny i w związku z tym unika wszelkich wyzwań.

W relacjach miłosnych zjawisko zdobywania miłości osoby, która nas odrzuca, nazywane jest stalkingiem.

Agnieszka: „Kamil się o mnie starał i to było na początku nawet miłe. Przynosił mi kwiaty, mówił o swojej miłości itp. Ale gdy zdecydowałam się, że nie chcę go za chłopaka, rozpoczęło się piekło: niechciane prezenty, telefony, ciągłe SMS-y, jeździł za mną autem, zaczepiał na ulicy. Nie docierało do niego, że go nie chcę. Na szczęście, skończyło się, ale dopiero gdy znalazłam sobie innego chłopaka".

Tak jak Kamil zachowują się osoby, których pouczcie wartości jest nierealistycznie rozdęte. One nie przyjmują do wiadomości porażek. Dlatego na niepowodzenie reagują irracjonalnie – stają się agresywne. Nie uczą się też na swoich błędach.

Jak więc znaleźć drogę między Scyllą a Charybdą – między rezygnowaniem a podejmowaniem wysiłków? Wydaje się, że szalenie ważna jest tu umiejętność znoszenia niepowodzeń i trafne oszacowanie własnych możliwości. Niestety, psycholodzy odkryli, że na prawdzie wcale nam nie zależy – wolimy żywić pozytywne złudzenia co do siebie, niż konfrontować je z rzeczywistością.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

promocja



GAZETA
PRENUMERATORA

GAZETA WSPÓŁCZESNA
5 lutego 2010
piątek



Tylko dla Prenumeratorów do wygrania telewizor o wartości 1500 zł.

Jeżeli chcesz stać się jego właścicielem, wyślij SMS-a o treści **RTV.GAZETA** na numer **72051** w niedzielę 7.02 o godzinie 18:00*.

Koszt SMS-a 2,44 zł (z VAT)

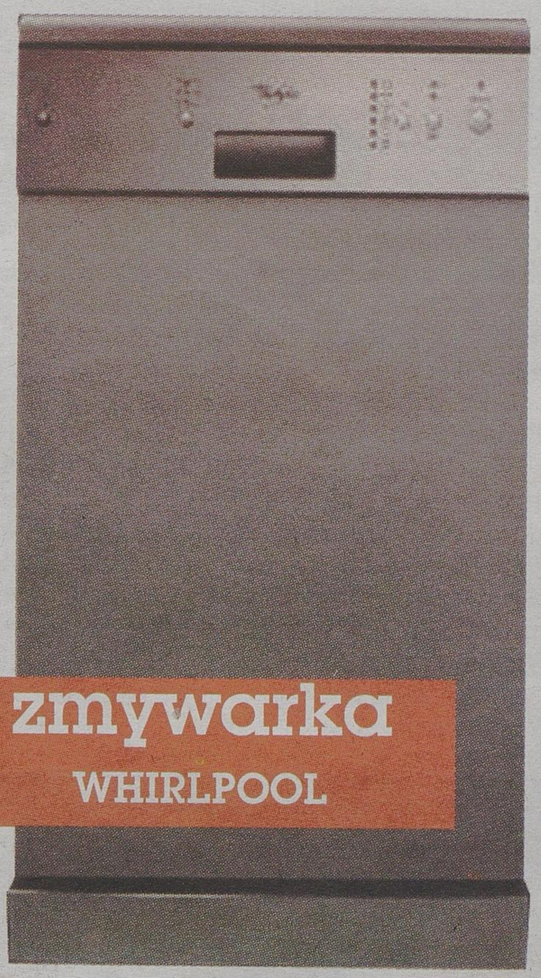
*Nagrodę otrzyma osoba, której SMS zostanie odebrany jako pierwszy po godzinie 18:00.

*Szczegółowy regulamin konkursu na **www.wspolczesna.pl/prenumerata**.*

Jeszcze w tym miesiącu do wygrania

kino domowe
Panasonic

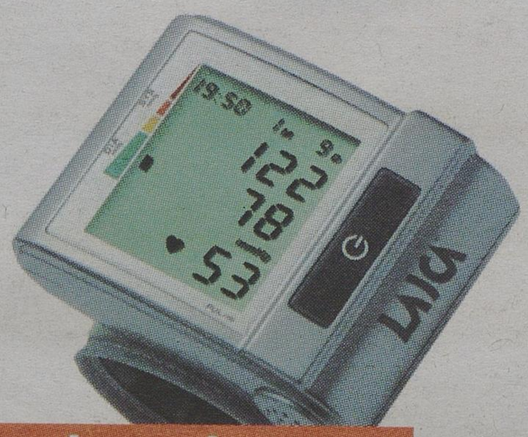




zmywarka
WHIRLPOOL



6 dwuosobowych
zaproszeń do pizzerii



5 ciśnieniomierzy

Prenumeratę na marzec można wykupić do 22.02 w każdym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

KSIĄŻKI

Kim jest Idzi Janik?



▲ „Instalacja Idziego”
▲ Jerzy Sosnowski
▲ Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 452, cena 32,90.

Idzi Janik, bohater książki Sosnowskiego, dwudziestolatek, poznaje swojego ojca Waldemara Wilkowskiego, dziennikarza, w niezwykłych okolicznościach. Dla Waldka to, że ma syna i to dorosłego jest niemałym szokiem. Od młodzieńczej miłości, która okazała się matką Idziego, a którą zostawił w imię wyższych celów duchowych (nie zdając sobie oczywiście sprawy, że Jola jest w ciąży), żyje w czwartym już związku, choć planował życie zupełnie inaczej. Z tego okresu pozostał mu przyjaciel ksiądz Cabaj, który mierzy się z trudnościami i kryzysami wiary. Kiedy Waldkowi wydaje się, że pozbierał wszystko do kupy, posklejał jako tako i jest szansa, że z Teresą będzie już do końca, dzwoni Jola. Idzi wkracza w życie Waldka. I to jak!

Zaczynają razem mieszkać i pracować. Ale Idzi jest inny. Ma dziwne, niezrozumiałe dary, które sprawiają wiele zamieszania. W jego obecności na przykład ludzie są szczerzy, nie potrafią kłamać, również w programach, które z ojcem prowadzi Idzi, a do których zapraszani są znani celebryci. Ich szczerość wywołuje niejeden skandal. Idzi ma jeszcze jeden dar. Potrafi uzdrawiać. Ale nie wszystkich. Z tego też wynika niemałe zamieszanie.

Powieść Sosnowskiego to powieść z kluczem, ale niezorientowanemu czytelnikowi (czytaj: spoza kręgu osób bliskich autorowi) nie uda się znaleźć do tego klucza odpowiedniego zamka. Sporo tu, zapewne, wątków autobiograficznych: i Sosnowski i Wilkowski są dziennikarzami. Sporo też odniesień do wydarzeń, jakimi w czasie objętym fabułą żyła Polska: jest afera pedofilska, są jakieś teczki... Bardzo szczegółowo i wyraziście Sosnowski kreśli postaci poszczególnych bohaterów – przyjaciół i znajomych Waldka, jednak główny bohater, Idzi, pozostaje trochę nijaki, niedopowiedziany. Cała powieść składa się właściwie z mnóstwa nieprawdopodobnych, dziwnych, a czasem wręcz udziwnionych historii i nie do końca jest jasne czemu to ma służyć. Miejscami trudno się od „Instalacji Idziego” oderwać, a niektóre miejsca dłużą się w nieskończoność. Szkoda. To może zniechęcić, ale mimo wszystko polecam. **(tm)**

Odpadki z PRL



▲ „Było i tak”
▲ Izabela Jarosińska
▲ Książka i Wiedza, Warszawa 2009, s. 240, c. 33,00.

Jeszcze jedna pozycja dla żyjących w nostalgii po PRL. Autorka stara się coś uratować z tamtych czasów. Nie jest to książka prześmiewcza, apologetyczna też nie. Generalnie jest nijaka. Jarosińska stara się, żeby nie było jednoznacznie, nie chce pisać o tym, co było, ale o tym, co bywało. Niby bywało, lecz... Zdecydowanie brakuje dynamiki i absurdów wręcz zrzucających z krzesła. Jest dużo sentymentu i masa przydługich cytatów np. o wystroju wnętrza. Oczywiście było i tak, ale ówczesną rzeczywistość autorka pokazuje jakoś tak „odgórnie”, ale może tylko mam takie wrażenie. **(ajs)**

Co drzemie w kufrze?



▲ „Pamiętnik podlaskiego szlachcica”
▲ Julian Borzym
▲ Stopka, Łomża 2009, s. 392.

Po prostu rewelacja. Nieznany dotychczas pamiętnik z drugiej połowy XIX wieku. Autor to średniozamożny szlachcic z okolic Wysokiego Mazowieckiego, później znad Bugu. Nieźle wykształcony i zaradny życiowo boryka się z codziennymi kłopotami w zniewolonej Polsce. Czynnego udziału w powstaniu styczniowym nie bierze, ale wie o wielu sprawach i to nieraz z pierwszej ręki! Trzeźwy osąd rzeczywistości w połączeniu z prawością charakteru, poczuciem humoru i dość wyrobionym piórem daje efekt – zachowując proporcje – wręcz drugiego po Pasku. Aha, koligacje rodzinne dość zawiłe. **(ajs)**

Adę poznać wypada





▲ „Księżniczki na lodzie”, „Przyjaciółki na zawsze”
▲ Lia Celi
▲ Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2009, s. 119, cena 12,90.

Dwie pierwsze części książkowej serii pn. „Magiczna Tafla” zasługują na sporo pochwał (także za przystępną cenę i jakość wydania) i zachęcają do zapoznania się z dalszymi losami Ady, jej przyjaciół, rodziny i znajomych.

Książki autorstwa włoskiej pisarki Lia Celi, doskonale zilustrowane przez Sarę Not, oprócz modnego ostatnio tematu tańca, a jakże, na lodzie, oferują także inne, bardzo ważne dla młodszych nastolatków (główni bohaterowie mają po 11 lat) wątki.

Ada, z koleżankami i kolegą, tworzy sześcioosobową grupę średnio zaawansowanych łyżwiarzy, trenowanych przez cenioną i lubianą instruktorkę Teresę. Rywalizacja, treningi, przygotowania do łyżwiarskich pokazów i konkursów to tylko część, bardzo interesująco, ze znawstwem, a często także z humorem, opisywanych wydarzeń. Nie mniej ważne są tu problemy „z życia wzięte”. Autorka dużo miejsca poświęca szkole, pisze mądrze o przyjaźni, rodzinie, świecie dorosłych. Nie obawia się poruszać takich problemów, jak rozpad rodziny czy śmierć najbliższych. Tak więc kolorowe, wesołe okładki książek Lia Celi, wbrew pozorom, wcale nie zawierają w sobie błahych, rozrywkowych treści. Oprócz wspaniałych chwil na tafli miejskiego lodowiska, Ada przeżywa mnóstwo rozterek związanych z codziennością, dorastaniem i życiem w rodzinie świetnych cukierników. Ada ma swoją pasję, ale jest także realistką, ceniącą swoich pracowitych rodziców i starszego brata. Ma też dobre serce i wielką wyobraźnię. Cieszy się, że ma wspaniałe przyjaciółki, takie jak Selena czy Ulrika. Warto, by jej rówieśnicy mogli ją poznać bliżej, ta dziewczynka może być dobrym przykładem, jak sobie radzić z młodym, pełnym zmian, niespodzianek i wyzwań życiem. Na Adzie można polegać. **(mm)**

Każdemu wolno kochać



▲ „Balsam dla duszy. Historie miłosne”
▲ J. Canfield, M.V. Hansen, P. Vegso
▲ Rebis, Poznań 2010, s. 296, c. 35,90.

Kolejny tom bestsellerowej serii, tym razem jak znalazł, na zbliżające się walentynki. Czytelnicy znajdą tu zadziwiające historie, w których główną rolę gra miłość – czasem ta od pierwszego wejrzenia, czasem ta rodząca się powoli, czasem od początku pełna oddania, a czasem i taka, którą trudno przyjąć. Autorzy zamieścili w książce opowieści o odkrywaniu kiełkującego uczucia i trwałej miłości, jaka łączy partnerów, przyjaciół, krewnych, rodziców i dzieci. Te historie przenoszą do szczęśliwych momentów wypełnionych oddaniem, przywołują romantyczne wspomnienia, budzą marzenia, które zwykle towarzyszą zakochaniu. Jednym słowem – balsam dla duszy. **(o)**

REBIS najlepszym wydawcą 2009

Dom Wydawniczy REBIS to pierwsze wydawnictwo spośród powstałych po 1989 roku, które otrzymało prestiżowe wyróżnienie „Najlepszy Wydawca Roku 2009”.

Wśród dotychczasowych laureatów znaleźli się: Wydawnictwo Literackie (2008), Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne (2007), Wydawnictwo Naukowe PWN i Grupa Wydawnicza PWN (2006) oraz Społeczny Instytut Wydawniczy Znak (2005).

Biblioteka Analiz przyznała Rebisowi nagrodę specjalną za „umiejętne połączenie swoich najlepszych tradycji z sukcesem komercyjnym nowoczesnego wydawnictwa”. Zdaniem Biblioteki Analiz, wydawnictwo łączy ambitną ofertę z literaturą komercyjną, zaś „książki Rebisu odznaczają się najwyższą dbałością redakcyjną, staranną korektą, wysokiej klasy przekładem”, a także wysmakowaną szatą graficzną.

Rebis otrzymał też 3 wyróżnienia za książki miesiąca. Kapituła doceniła: *Dziedzictwo popiołów. Historię CIA* Tima Weinera, *Kamiennych bogów* Janette Winterson i *Szaleństwo katalogowania* Umberto Eco.

Dom Wydawniczy Rebis, mający swoją siedzibę w Poznaniu, jest jednym z najstarszych prywatnych wydawnictw powstałych wkrótce po zniesieniu cenzury – w tym roku obchodzić będzie 20. rocznicę zaistnienia na rynku wydawniczym. **(o)**

promocja

Mała Miss Mały Mister

Prezentujemy kandydatki i kandydatów do korony Małej Miss i Małego Mistera Gazety Współczesnej 2010.
Finał konkursu nastąpi 6 lutego w Galerii Handlowej Zielone Wzgórze.

Uwaga! Zdjęcia wszystkich dzieci startujących w konkursie znajdziecie Państwo w serwisie www.wspolczesna.pl/missmister


malamiss.46
Sandra Ignaczuk, lat 3, Kulesze Kościelne


malamiss.47
Klaudia Potocka, lat 4, Białystok


malamiss.48
Zuzanna Zaremba, lat 3, Rutki Kossaki


malamiss.49
Aleksandra Malinowska, lat 4, Janów


malamiss.50
Diana Jurczuk, lat 7, Hajnówka


malamiss.51
Weronika Żukowska, lat 4, Suwałki


malamiss.52
Paulina Kochanowska, lat 4, Dąbrowa Białostocka


malamiss.53
Natalia Komorowska, lat 3, Saniki


malamiss.54
Karolina Ledniowska, lat 6, Płaska


malamiss.55
Wiktoria Tumialis, lat 4, Suwałki


malamiss.56
Izabela Szepietowska, lat 4, Wysokie Mazowieckie


malamiss.57
Julia Karwowska, lat 6, Radziłów


malamiss.58
Maja Wądołowska, lat 3, Zambrów


malamiss.59
Łucja Lubowicka, lat 4, Wysokie Mazowieckie


malamiss.60
Luiza Lubowicka, lat 7, Wysokie Mazowieckie


malamiss.61
Martyna Wróblewska, lat 4, Wysokie Mazowieckie


malamiss.62
Zuzanna Lipska, lat 3, Zambrów

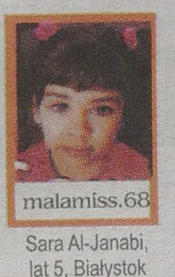

malamiss.63
Natalia Lipska, lat 5, Zambrów


malamiss.64
Zuzanna Puciłowska, lat 5, Bielsk Podlaski


malamiss.65
Ewa Jaźwińska, lat 4, Białystok


malamiss.66
Roksana Wróblewska, lat 7, Olecko


malamiss.67
Beata Jarząbska, lat 7, Biała Woda


malamiss.68
Sara Al-Janabi, lat 5, Białystok

Można głosować w terminie od 08.01.2010-05.02.2010 wysyłając sms na numer 72051 o treści malamiss(kropka) numer kandydatki lub malymister(kropka) numer kandydata np. malamiss.01 , malymister.01 (koszt jednego sms-a to 2.44 zł z VAT)




malymister.19
Michał Krassowski, lat 6, Łapy


malymister.20
Michał Lubowicki, lat 6, Wysokie Mazowieckie


malymister.21
Bartłomiej Krajewski, lat 3, Śniadowo


malymister.22
Bartosz Nowel, lat 3, Suwałki


malymister.23
Kacper Skrodzki, lat 5, Grabowo


malymister.24
Łukasz Cybulski, lat 4, Dobrzyniewo Duże

Sponsor generalny: ZIELONE WZGÓRZE GALERIA Carrefour

Partner: Arkadia www.teatr-arkadia.pl

CZEŚĆ! KUPON NR 189

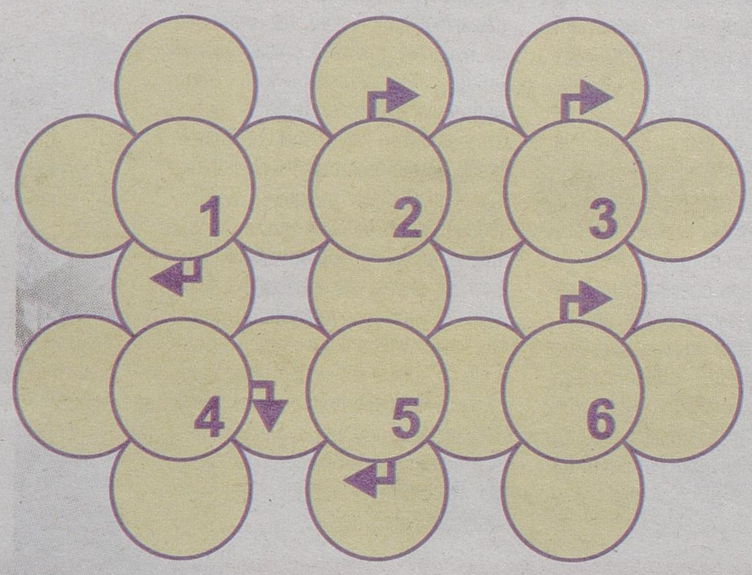
Niespodzianki za rozwiązanie zadań lub ciekawą korespondencję z nr. 187 otrzymują: Łukasz Holak z Suraża, Andrzelika Siachurska z Kolonii Grabówka oraz Magda i Paweł Nurkowscy z Wasilkowa. Niespodzianki wyślemy pocztą. Aby wziąć udział w losowaniu upominków, wystarczy rozwiązać jedno zadanie lub napisać interesujący list. Wszelką korespondencję, **z naklejonym kuponem**, kierujcie na adres redakcji: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1.

Marek



wirówka

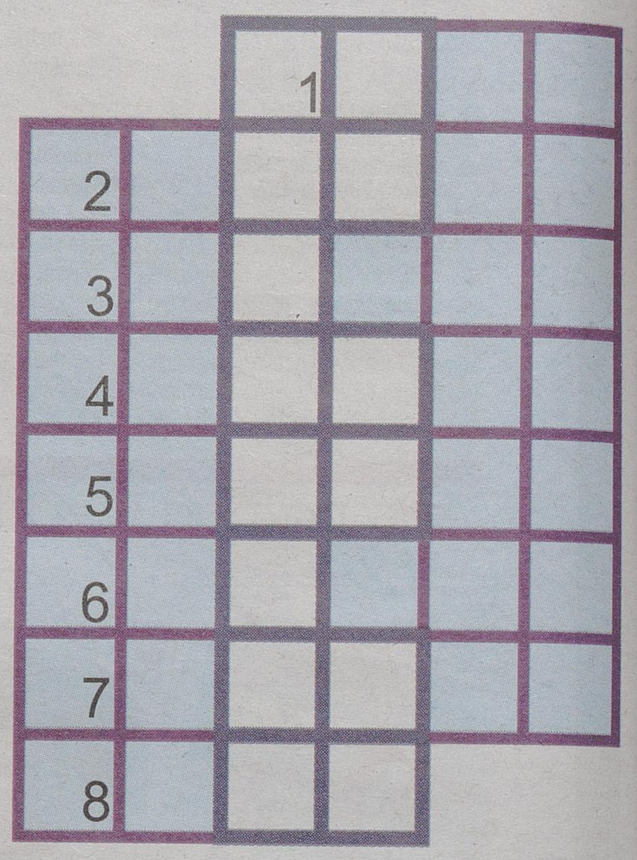
Wpisz do diagramu rozwiązania poszczególnych haseł zgodnie z ruchem wskazówek zegara, rozpoczynając od pola z numerem. **1. Zamiast schodów. 2. Na spódniczce Szkota. 3. Do prasowania, do pływania, do wbijania gwoździ. 4. Do wchodzenia. 5. Imię dziewczyny. 6. Z niej zbudowane są górskie szczyty.**



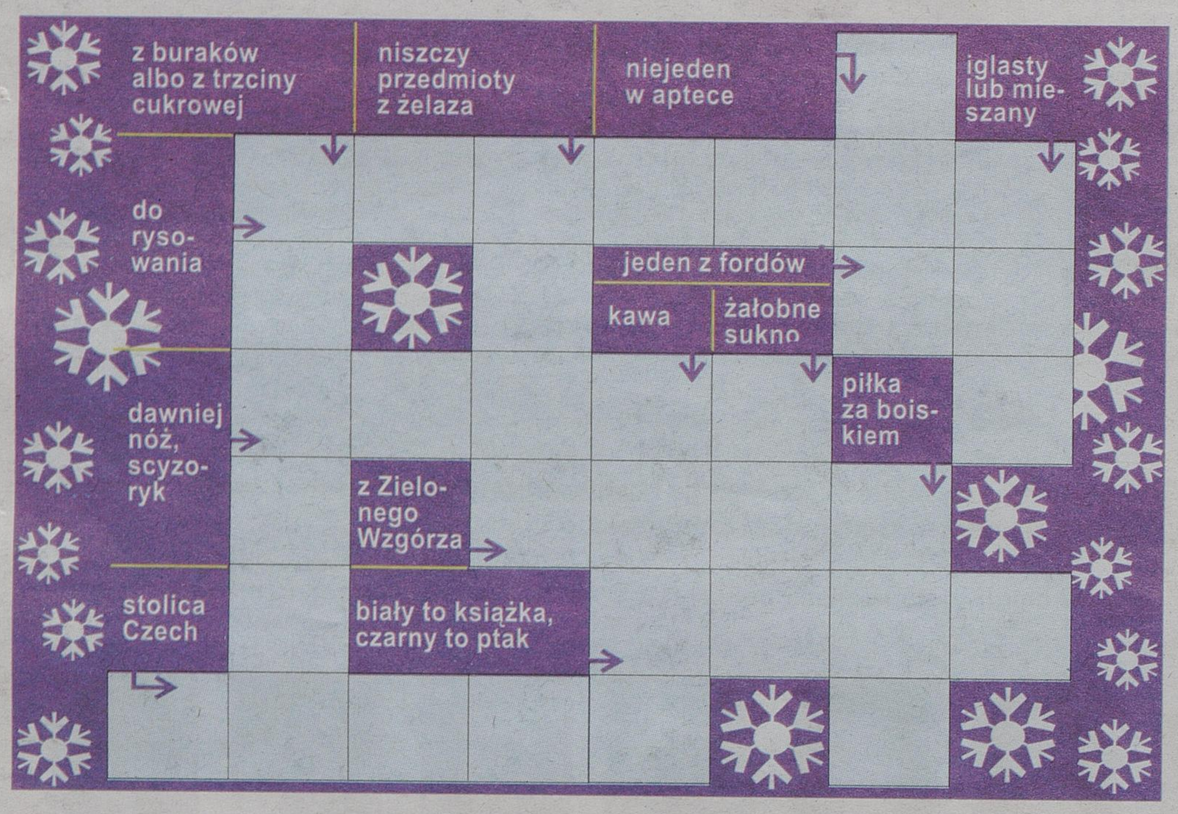
Kochani!
W tym roku nie mogliście narzekać na pogodę w czasie ferii. Mam nadzieję, że bawiliście się doskonale, a do szkoły wrócicie pełni energii i sił. Tym, którzy uważają, że ferie były za krótkie, przypominam, że za trochę ponad miesiąc, znów czeka Was przerwa w nauce.

logogryf

Po wpisaniu do diagramu rozwiązań w oznaczonych polach pojawi się hasło będące rozwiązaniem logogryfu. **1. Kula potrzebna do gry w bilard. 2. Trochę podobny do namiotu, można go zbudować z gałęzi. 3. W znanym przysłowiu wyszło z worka. 4. Podobne do czereśni. 5. Choinkowe drzewko. 6. Inaczej kierunkowskaz. 7. Przydaje się do odśnieżania. 8. W rzece, morzu i... kranie.**



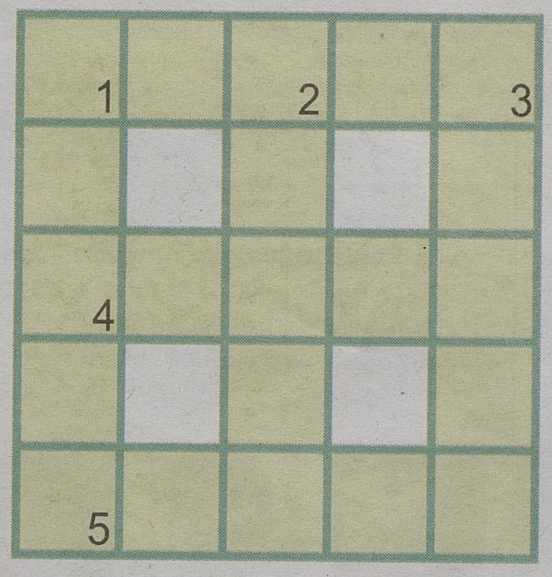
krzyżówka panoramiczna

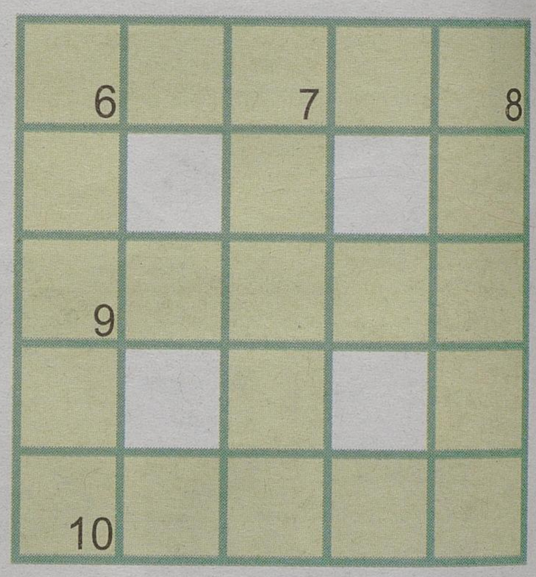


krzyżóweczki

POZIOMO: 1. Statek rybacki. 4. Gruba gałąź wystająca prosto z pnia. 5. Wystrzał z kilku lub kilkunastu karabinów jednocześnie. 6. Na ciepłe mleko lub herbatę. 9. Np. paź królowej. 10. Odprowadza wodę z dachu.

PIONOWO: 1. Wielki orzech rosnący w ciepłych krajach. 2. Przejście lub przejazd pod ziemią. 3. Mała rura. 6. Dokuczliwy owad. 7. Niezbędny na budowie, np. na fundamenty. 8. Mała kula.





promocja

W ŚRODĘ, 10 LUTEGO

PITY 2009

- Płyta CD z prostym programem do wypełniania rocznych deklaracji podatkowych PIT.
- Rozlicz przez Internet siebie i swoich bliskich bez konieczności drukowania formularzy i składania wersji papierowej.



W poniedziałek i we wtorek w godzinach 10.00 -11.00 na pytania Czytelników przy telefonie 85 7487545 będą czekać eksperci urzędu skarbowego.

A ponadto w cyklu podatkowym dowiesz się:

PONIEDZIAŁEK, 8 LUTEGO:
– jak skorzystać z ulgi prorodzinnej
– co trzeba zrobić, żeby rozliczyć podatki przez Internet

WTOREK, 9 LUTEGO:
– jak rozliczyć dochody uzyskane za granicą
– jak odliczyć ulgę rehabilitacyjną i za oddaną krew

ŚRODA, 10 LUTEGO:
– jak przekazać 1% swojego podatku potrzebującym
– odpowiedzi ekspertów na pytania Czytelników Współczesnej

Płyta CD w cenie gazety

KUPON 266/WE

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie do środy do godz. 15.00 poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody – upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „266/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW".

Rozwiązanie krzyżówek z „GW" z numeru 265/WE z poprzedniego tygodnia:

1. „Czarna Magia" 2. „Puchowy Śniegu Tren" 3. „Świerszcz" 4. „Impresario"

Nagrody otrzymują:

1. Marianna Botwina, Czarna Białostocka – upominek 2. Zdzisław Murawski, Zambrów – upominek 3. Józef Walery, Grajewo – upominek. Gratulujemy!

Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej", w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1 (parter) od najbliższej środy, codziennie w godzinach od 11.00 do 16.00 a w sobotę od 10.00 do 14.00.

Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

Szyfrogram >>

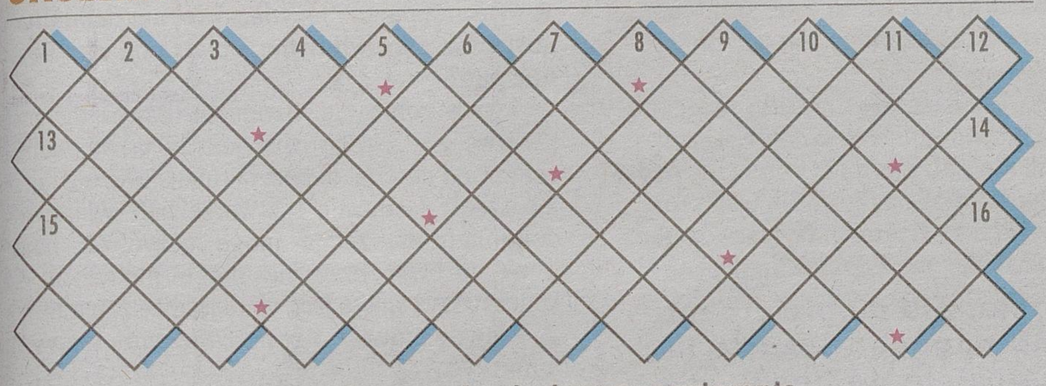
51	3	18	27	63	32	14
34	37	6	15	61	12	22
59	54	40	9	19	5	30
13	45	53	31	50	36	23
58	42	7	35	60	20	1
10	39	56	24	49	28	44
21	57	46	8	33	43	16
38	41	11	4	52	26	48
29	2	47	62	17	55	25

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31	32	33	34	35
36	37	38	39	40	41	42
43	44	45	46	47	48	49
50	51	52	53	54	55	56
57	58	59	60	61	62	63

Pierwsze litery odgadywanych wyrazów występują w porządku alfabetycznym. Litery uszeregowane od 1 do 63 utworzą rozwiązanie – przysłowie ludowe.

51) instrument muzyczny Jankiela z „Pana Tadeusza", 34) ogół członków jakiegoś zespołu, 59) roślina ozdobna o dużych białych, różowych lub purpurowych kwiatach, 13) rzeczy tanie wykonane z marnych materiałów, 58) matematyk badający własności figur niezmieniających się przy wyginaniu, rozciąganiu itp. (z liter wyrazów: logo, pot), 10) laur, 21) dorsz po polsku, 38) rasa psa albo profesor z powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, 29) słomiany, gdy żona przebywa czasowo poza domem.

Ukośnik >>

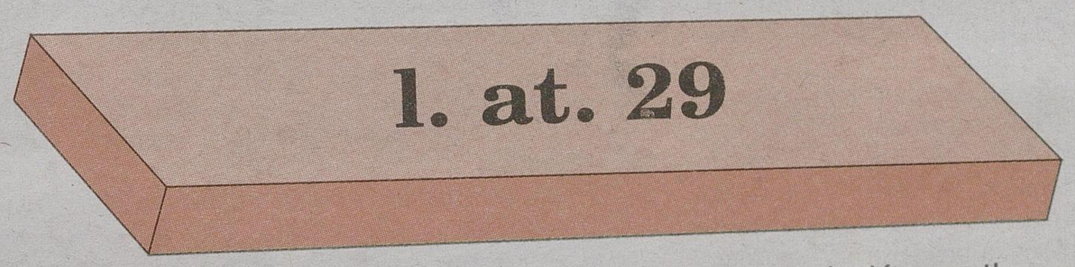


Litery z pól z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKOŚNIE: 1) gatunek jaskółki, 2) zewnętrzna warstwa gałki ocznej, 3) kąpiel albo wędlina, 4) łóżko, czapka albo lornetka, 5) karłowata sosna górska, 6) warzywna lub wielkopiecowa, 7) rodzaj cegły, 8) ptak spokrewniony z kormoranem, 9) płaskowyż o pagórkowatej rzeźbie, 10) kurort na Lazurowym Wybrzeżu (u nas niedawno była polityczną alternatywą śmierci), 11) mieszkaniec Kraju Tysiąca Jezior, 13) może być rozrządowa, 15) struś amerykański albo córka Uranosa i Gai.

LEWOSKOŚNIE: 2) żuraw wiertniczy, 3) epidemia, zaraza, 4) niewielkie wzniesienie, 5) groźny szkodnik drzew owocowych, 6) indywidualny popis członka zespołu muzycznego, 7) chrząszcz z rodziny pchełek ziemnych, 8) centryfuga albo zadanie szaradziarskie, 9) płaz bezogonowy z rodziny ropuszek, 10) piłka do przecinania metali, 11) ropne zapalenie skóry na brodzie mężczyzny, po goleniu (skojarz z owocem występującym z makiem i pasternakiem), 12) łania – przewodniczka stada, 14) filtr w Twoim organizmie, 16) Cyganka z „Chaty za wsią".

Rebus metagramowy >>



W odgadniętym znaczeniu rysunku należy dwukrotnie zmienić początkową literę (za każdym razem na inną) i odczytać jednowyrazowe rozwiązanie.

Krzyżówka panoramiczna >>

PRAWO MOJŻESZOWE, TORA
CIESZY ESTETĘ
PIESZCZOTLIWIE O OCZACH UKOCHANEJ
ZNAK GRAFICZNY FIRMY
WYKŁADANA NA ŁAWĘ
MOŻLIWOŚĆ OSIĄGNIĘCIA SUKCESU
NA PIWIE ALBO NA MORSKIEJ FALI
PARTNER KLACZY
ZESPÓŁ SPORTOWY
PRZĘDZA JEDWABNA
DOSTOJNIK I UCZONY W DAWNYCH CHINACH
USTĘPUJE TWARDOŚCIĄ TYLKO DIAMENTOWI
PODSKÓRNY GUZ
MATERIAŁ NA POSADZKĘ W ŁAZIENCE
ONIEŚMIELENIE, ZAŻENOWANIE
RUCHOMA CZĘŚĆ PRĄDNICY
MATERIAŁ NA BANDAŻE
PRZERÓBKA UTWORU
PRZYSMAK Z JESIOTRA
POCHRZYN (ORAZ PĘDZEL)
ATAK SZAŁU
SZKOŁA PODWINSOREM (Z LITER WYRAZU ONET)
ZARZUCANA Z KUTRA
DRUGIE IMIĘ MOZARTA
MODEL OPLA
OCENA
RODZAJ ZASŁONY
SĄ NIM ROGI DLA IGORA
PAUL, (ŚPIEWA „DIANĘ")
SIDŁA, PUŁAPKA
KOLANKA W ROSOLE
LEK DLA ŻOŁĄDKOWCÓW
SOLENIZANTKA Z 27 GRUDNIA
BRYŁKA ZŁOTA
AZJATYCKI KOCZOWNIK
AWARYJNA ZAPINKA
BOHATER NASZEJ „PIEŚNI NARODOWEJ"
MANKIET Z KORONEK
WŁADCA INDYJSKI
AZJATYCKI BARD
LEWATYWA
ODGŁOS SPADAJĄCYCH KAMIENI
POKARM PAPUŻEK
DEKORACYJNY GOLASEK
KWIAT LUB CUKIEREK
IMIĘ BRAXTON, AKTORKI I PIOSENKARKI Z USA
TRAFIŁA NA KAMIEŃ
NAJWIĘKSZE – STRUSIE (WAŻY 1,5 – 2 KG)
INSTRUMENT MUZYCZNY SŁONIA
ZNANY LODOŁAMACZ ROSYJSKI
SSAK MORSKI, BRZEGOWIEC
MARYNARSKIE ŁOŻE
ZŻERA DEBIUTANTÓW
MA OBSESJĘ NA PUNKCIE SEKSU
ŚWIAT ROŚLIN
BŁĘKITNY MINERAŁ, RUDA MIEDZI
ZŁY DUCH, SZATAN
ROŚLINA OLEISTA
ZAŁOGA ŁODZI WIOŚLARSKIEJ
OŻYWIA KUKIEŁKI

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie arabskie

HELLES

słowo o słowie



Otworzony i otwarty

Pan Wojciech Ehler pyta, jak lepiej mówić „otwarty" czy „otworzony"?

– To dość częsta sytuacja, kiedy mamy obok siebie imiesłów przymiotnikowy i przymiotnik – bardzo podobne, ale jednak inne, jeśli chodzi o część mowy i czasem jednak inaczej ukazujące świat. „Otworzony" wiąże się z czynnością – mówimy czasem, że coś jest „świeżo otworzone". Czy „nowo otworzony"? Też, od biedy, ale jak „nowo", to wolelibyśmy „otwarty". „Otwarty" nie pokazuje czynności, pokazuje efekt tej czynności, to już jest cecha. „To jest otwarte" – nie interesuje nas, czy było to przed chwilą, czy bardzo dawno, nie interesuje nas sama czynność otwierania. Owszem, mamy „otwierany", i to właśnie w tej chwili, i po tym „otwieraniu" już „otworzony" – od czasownika dokonanego „otworzyć", ale jednak nadal od czynności. Pewnie dlatego słowo „otwarty" bywa używane często w znaczeniu przenośnym – możemy powiedzieć, że „jesteśmy otwarci na propozycje". Mówimy, że „to jest otwarte", czyli to zagadnienie nie zostało jeszcze zamknięte – „to jeszcze sprawa otwarta" – mówimy, czyli możemy jeszcze jakoś na nią wpłynąć. Nie powiemy jednak, że „sprawa jest otworzona", chyba że właśnie przed chwilą ta sprawa czy to posiedzenie „zostało otworzone".

prof. Jerzy Bralczyk

na widelcu

Kurczaki i frytki

W niektórych lokalach gastronomicznych oczekując na posiłek, można rzucić okiem na ekran telewizora, gdzie lecą teledyski lub transmisje sportowe. Ale w jednym z nowo otwartych lokali, w którym jada się kurczaki i frytki, w telewizji na okrągło pokazywani są ludzie, którzy jedzą... kurczaki i frytki. Przypomina mi to sytuację (nie z autopsji!) picia do lustra, gdy nie ma z kim wypić lub gdy nie chcemy się z nikim dzielić. We wspomnianym lokalu, nawet gdy jesteśmy sami, mamy z kim zjeść kurczaka. Być może chodzi jednak o to, że jakość podawanych potraw jest tak wątpliwa (może to i smaczne, ale czy zdrowe?), że ekran służy do udowodnienia, że inni to też jedzą i nie dość, że żyją, to jeszcze nawet próbują się przy tym uśmiechać. Czy jednak taka reklama może być wiarygodna? Gdyby pokazywano uśmiechniętych gości od konkurencji lub vice versa, może bym uwierzył. Problem w tym, że wielu ludzi żeby uwierzyć, musi spróbować. I dlatego siedzą w lokalu, jedzą kurczaki i frytki, patrząc w telewizor, gdzie inni robią dokładnie to samo. Tyle że tamci zrobili to raz i teraz jedzą z odtworzenia, a goście muszą to robić naprawdę. A ja i tak wolę polską kuchnię.

Jacek Janowicz

chora sprawa

Rozmowa >> z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej

Czary mary

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– U mnie słychać, że ja take cósć ostatnio dostał... otrzymał.

▲ Co to jest takiego?

– Żesz ulotka lekramowa, nie widzi?

▲ Widzę. I co z tego?

– Weźnie jo odymnie i przeczyta, to sie dowie.

▲ Całą mam przeczytać?

– Niekoniecznie zarez cało, starczy to, co ja podkreślił ołówkiem... czyta oczewiscie na głos.

▲ W porządku... co my tu mamy? *„Chcesz być zdrowy? Zadzwoń i umów się na wizytę"*... nie rozumiem, o co panu chodzi.

– Dalej niech czyta zamiast marudzić.

▲ *„Zabiegi transowe – oczyszczanie aury z negatywnych energii wysyłanych do Ciebie przez innych ludzi... otrzymasz odpowiedź na wiele ważnych pytań na poziomie jasnowidzenia..."* no cóż... żyjąc w wolnym kraju każdy w każdą bzdurę może wierzyć.

– To nie koniec jeszcze, czyta!

▲ *„Usuwanie negatywnych bytów myślowych... Eliminacja stanu chorobowego – wszelkiego rodzaju dolegliwości i bólu..."* To ostatnie jest faktycznie nadużyciem.

– Ja by to inaczej nazwał. Ale czytać najprzód niech dokonczy.

▲ *„Wykonujemy zabiegi fantomowe oraz na odległość... Podaruj zdrowie sobie, swoim dzieciom, swoim bliskim"*

– Dobra. Nu i co on na to wszystko terez powie?

▲ No a co tu w ogóle mówić? Powiem tyle, panie Czesiu, że w historii medycyny roi się od różnych uzdrawiaczy, którzy zawsze byli, są i będą, bo na chorych świetnie się zarabia. Własne zdrowie dla każdego jest ważniejsze od pieniędzy.

– On uważa, że te różne szpecialisty od myslowych bytow i nie tylko, wogle leczo?

▲ Wcale tak nie sądzę, a nawet przeciwnie. Lecząc się u szarlatanów, a ogromną większość tych uzdrowicieli trzeba tak nazywać właśnie, ci naprawdę chorzy zaniedbując medycynę naukową, podpisują własny wyrok śmierci...

– Nu nareszcie ź im sie moge zgodzić. Temu dziwne dla mnie sie wydaje czemu letce sobie waży sprawe walki z łobuzami i oswiadcza, że te oni zawsze bendo, nu bo so i kiedysć byli.

▲ Chyba źle mnie pan zrozumiał. Ja stwierdziłem tylko, że w demokratycznym państwie każdy może wierzyć w co tam tylko sobie zechce...

– Wierzyć może, ale panstwo do kanciarstwa nie powinno dopuszczać.

▲ W jaki niby sposób?

– We zwykły. Dla narodu wolno grać w trzy karty na rynku. Jak któsć durny to przegrywać może z oszustami, nu oszustow sie aresztowuje. I w tej sprawie być powinno też tak samo.

▲ Niezupełnie, panie Czesiu. Na ulotce jest podany adres?

– Jest. Jakesci mieszkanie chiba w bloku bo wysoka numeracja.

▲ Więc na pewno jej właściciel ma działalność gospodarczą, czyli firmę, i płaci podatki. Rozumie pan?

– Ni w zomb nie rozumiem. Banku dla mnie panstwo nie zaregistruje, jak by ja by zachciał żbierać od narodu depozyta finansowe, też tak samo szkoły jazdy nie roztworze biez właściwych dokumientow, ze ja moge uczyć tej nauki, a za zdrowie brać sie moge medycyny nie konczywszy? Jak to jest, co to jest, że zapytam?

▲ Prawdę mówiąc, nie potrafię panu tego wytłumaczyć.

– Zarez... może o to tutej sie rozchodzi, że te nasze panstwo rady sobie dać nie daje z medycyno? Biez przerywy jakasć jest reforma, idzie, jednakowoż ale konca jej nie widać. Nie wiedomo nawet czy to brak piniondzy, czy rozumu może, albo i jednego i drugego do kupy.

▲ Chyba to już inny temat, panie Czesiu.

– A guzik. Jakesć czary mary dziejo się przy naszej medycynie, a wiedomo, że jak pole zle jest uprawiane, wtenczas chientnie różne chwasty na im rosno. I tyle. Nawiasowo mówionc wie, ile te odbyty myślowe bioro za pietnascie minut swojej medycyny tej „biezdotykownej"?

▲ !?

– Nu podobnież 70 złote, co do jednej złotówki! Daje, spólnie razem cóś takiego roztworzym i bendzie ponczkiem w masełku opływać.

▲ Ludzi pan by oszukiwał z zimną krwią?

– Zwykłych ludzi ja by może nawet mógby, jak so durne to niech bulo. Tyle że tu trzeba oszukiwać chorych, nu a to już dranstwo najwienksze z możliwych. Dobra, wystarczy tego na dzisiej. Jak ja o tym mówie czy dopuśćmy tylko mysle, to sie dla mnie flaki przewracajo.

▲ Nie ma pan przypadkiem „złej energii", która *„ogranicza Cię przed pójściem do przodu?"*

– A poszed!

▲ Co ja panu zawiniłem? To cytat z ulotki.

– Łyyy...

▲ Już milczę. Chodźmy teraz na te nasze polskie, bezalkoholowe... to będzie nasz „zabieg transowy", dzięki któremu nastąpi „odblokowanie naszych czakr i kanałów energetycznych." Na „poziomie ciała" oczywiście. ▲



klasyczna szkoła obyczaju

Cios poniżej pasa – po jajnikach

Lobby mniejszości seksualnych opanowało Tomaszów Mazowiecki. Tak twierdzi wiceprzewodniczący rady miasta Tadeusz Adamus z PO, bezkompromisowy bojownik w walce z lesbijkami. Całe lobby to jedna dziennikarka lesbijka, do czego otwarcie się przyznaje. Według Adamusa, lesbijki zamiast głowy używają jajników.

Cała afera rozegrała się w momencie, w którym miasto zażyczyło sobie sztandaru. I właśnie z powodu tego sztandaru pojawiły się te jajniki. Radni bowiem zażyczyli sobie, aby na sztandarze dumnie powiewały słowa odnoszące się do Boga, ojczyzny i społeczeństwa.

Jakoś nie spodobało się to dziennikarce Agnieszce Łuczak, która w miejscowej gazetce tak ten zamiar skrytykowała: „Niektórzy noszą wciąż głębokie przekonanie, że z Bogiem na ustach w naszym kraju dużo łatwiej robi się karierę polityczną. (...) Przed takimi ludźmi i przed poniewierką na sztandarze, który powiewać będzie nad ciałem, jak na razie ułomnym i nieudolnym, Boga należałoby raczej chronić".

Adamusa dotknęło to do żywego. Że jakaś lesbijka ma zamiar przed nim, Adamusem, wiceprzewodniczącym z ramienia PO, chronić Boga. Jeżeli już ktoś powinien chronić Pana Boga, to właśnie on, Adamus, przed lesbijkami.

Dlatego też na lokalnym portalu opublikował on własny list, w którym do obrony Pana Boga zabrał się w następujący sposób: „Pani redaktor jako mniejszość seksualna nie ma najmniejszych szans, aby zostać kiedykolwiek radną (...). Pani redaktor jest zaślepiona swoim antyklerykalizmem, nienawiść przesłania perspektywę racjonalnego myślenia. Niepotrzebnie (...). Artykuł przekonuje mnie jeszcze do jednej rzeczy. Parytety to porażka, bo trzeba myśleć głową, a nie jajnikami".

I się zaczęło. Pani redaktor uznała uderzenie po jajnikach za cios poniżej pasa. Za wyraz homofobii, ksenofobii i seksizmu. Jak na jednego członka europejskiej partii liberalnej to całkiem sporo. Nic zatem dziwnego, że sprawa rozlała się na całą Polskę. Opisały ją centralne gazety i opowiedziały o niej ogólnopolskie stacje radiowe. Tak że można powiedzieć, że wiceprzewodniczący Adamus stał się bardzo sławny. Choć chyba nie o taką sławę mu chodziło. W wyniku niej bowiem musiał zrezygnować z członkostwa w PO, bo partia na takich dzielnych w walce z lesbijkami żołnierzy nie stawia.

Mało tego, media wyciągnęły mu teraz sprawę sprzed lat, z powodu której też był sławny, choć tylko lokalnie. Za poprzedniej kadencji rady policja zamknęła radnego Adamusa do izby wytrzeźwień na całą noc za to, że wyczyniał burdy na ulicy.

Ale to pewnie też sprawka mniejszości seksualnych, które opanowały miasteczko.

(kk)